WTOREK 31 MARCA 2020 r.

cena 3,50 zł (5% VAT)

nowiny WODZISŁAWSKIE

Rok XXI

Nr indeksu 323942 | ISSN 1508–8820 | www.nowiny.pl | nw@nowiny.pl | Nr 13 (1010)

ADAM GAWĘDA bez ministerialnej teki

Zaskakująca decyzja premiera.

STRONA 11

Do świąt msze święte bez wiernych

Bolesna decyzja Metropolity Katowickiego.

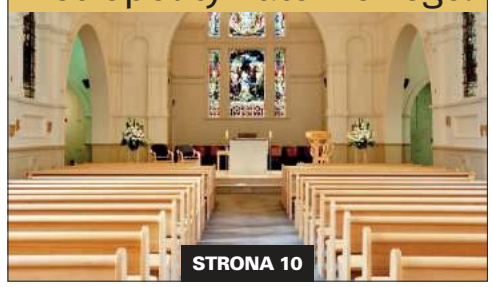

STRONA 10

Z dnia na dzień tracą pracę

CZESKI DRAMAT POLSKICH PRACOWNIKÓW UDERZY W CAŁY REGION

Szacuje się, że w czeskich fabrykach i przedsiębiorstwach zlokalizowanych w przygranicznych miejscowościach, pracowało nawet 3,5 tys. mieszkańców samego tylko powiatu wodzisławskiego. Wielu z nich, zatrudnionych poprzez agencje pracy, niemal z dnia na dzień straciło lub traci właśnie pracę. Jeśli sytuacja epidemiologiczna nie ulegnie poprawie, granice pozostaną zamknięte, a produkcja nadal będzie wstrzymana, to w ciągu kilku tygodni pracę może utracić reszta. – Na razie sytuacja idzie w złym kierunku. A pracy w Polsce nie ma, bo i u nas wszystko stoi – nie ukrywa Anna Słotwińska-Plewka, dyrektor PUP w Wodzisławiu Śl.

STRONY 5 – 8

ULICZNA LAMPA „WYSZŁA IM" NA ŚRODKU DROGI

Niespodzianka na przebudowie Pl. Zwycięstwa w Wodzisławiu.

Strona 19

Co z I Komunią Świętą?

Są dwa warianty jej organizacji.

STRONA 10

Powiat ma plan na modernizacje dróg

ZOBACZ PRZEWIDYWANE TERMINY.

Strona 17

Dezynfekują przystanki

ALE NIE WSZĘDZIE.

Strona 13

Policja apeluje o zostanie w domu, młodzież chowa się w krzakach

Każdego dnia przybywa osób z potwierdzonym zakażeniem koronawirusem. Rośnie liczba zgonów wśród chorych na COVID-19. Tymczasem nie wszyscy podchodzą poważnie do obowiązku społecznej kwarantanny. Przykład? Policja patroluje pozornie opustoszałe parki i place zabaw, apelując o pozostanie w domu. Kiedy tylko z wodzisławskiego parku Trzy Wzgórza odjechał radiowóz, z okolicznych krzaków powychodziły grupki młodzieży.

STRONA 9

DUŻY KALIBER

Strażacy całą noc walczyli z pożarem bali słomy w Lubomi

KTOŚ JE PRAWDOPODOBNIE PODPALIŁ.

STR. 16

ISSN 1508-8820

9 771508 882108 13

REKLAMA

eprasa.pl 337039a211

Na wstępie

Artur Marcisz
Redaktor naczelny
Nowin Wodzisławskich

Drodzy Czytelnicy, ostatnie dni to wyjątkowo trudny czas – rozlewająca się po Polsce i świecie epidemia koronawirusa już radykalnie zmieniła nasze życie. Wydaje się, że również przez najbliższe tygodnie, a może nawet miesiące, wysiłki będą koncentrować się na tym, aby chronić zdrowie naszych bliskich. Nie wiemy dziś ani my, ani nikt, kiedy nasze życie wróci do pełnej normalności.

Chcemy jednak Państwa zapewnić, że w tym trudnym czasie – my dziennikarze Nowin Wodzisławskich i portalu internetowego www.nowiny.pl cały czas będziemy przygotowywać dla Państwa jak najlepsze, sprawdzone i rzetelne informacje. Bo w naszym rozumieniu dziennikarstwo to nie tylko zawód, to – szczególnie w tak trudnych momentach – również służba społeczeństwu. Zrobimy wszystko, abyście byli jak najlepiej poinformowani o wszystkim, co się dzieje i co jest ważne. Nie tylko zresztą w kwestii epidemii, ale również wszystkich pozostałych spraw, które przecież muszą się toczyć swoim torem.

Nowiny Wodzisławskie są i będą dostępne we wszystkich otwartych kioskach, sklepach i innych punktach sprzedaży. Możecie je kupić, jak zawsze i otrzymacie w nich najlepsze bieżące informacje na temat postępów epidemii, tego, jak się chronić, na co zwracać uwagę. Wszystko, co jest istotne i ważne. Jeśli ze względów bezpieczeństwa nie wychodzicie z domu, poproście rodzinę, sąsiadów, znajomych, aby to oni kupili i dostarczyli wam gazetę do drzwi.

Jeśli ktoś nie ma takiej możliwości, wprowadzamy również możliwość kupna elektronicznej wersji gazety przez naszą stronę internetową. E-Gazetę znajdziecie na naszym portalu www.nowiny.pl. Będziecie mogli przeczytać i obejrzeć na komputerze, laptopie czy tablecie dokładnie taką samą gazetę, jak czytelnicy, którzy pójdą do kiosku i kupią papierową gazetę.

Zachęcamy również do stałego śledzenia naszego portalu www.nowiny.pl gdzie na bieżąco aktualizujemy i podajemy najnowsze, najważniejsze informacje z naszego regionu. Jeśli mają Państwo jakiekolwiek uwagi, pomysły czy potrzeby, co jeszcze możemy zrobić, aby informować Was lepiej, prosimy o sygnał – piszcie na nw@nowiny.pl lub portal@nowiny.pl

Bądźmy solidarni, bądźmy życzliwi, bądźmy razem. Tylko w ten sposób przetrwamy razem ten trudny czas, a nasza wspólnota stanie się jeszcze silniejsza.

Tylko odwaga nas uratuje

Wiemy już z grubsza (bo procesy legislacyjne wciąż trwają), jak polski rząd i lokalne władze chcą ratować gospodarkę. Niestety, z tego wypieku nie będzie chleba, który uchroni nas od głodu. Będzie tylko najpierw rozczarowanie, a potem katastrofa. Mam wrażenie, a nawet pewność, że autorom tych pomysłów brakuje przede wszystkim dwóch rzeczy: wiedzy i odwagi.

Przez wiedzę rozumiem nie zatęchłe, nieadekwatne do współczesności (a nawet mało aktualne) wskaźniki i liczby GUS-u, dane z urzędów skarbowych nakierunkowane wyłącznie na skuteczne ściąganie podatków czy analizy makroekonomistów, z których ogromna większość ani przed jeden dzień swego życia nie prowadziła własnej firmy. Wiedza, której teraz brakuje, aby skutecznie pomóc przedsiębiorcom i uratować miliony miejsc pracy, to przede wszystkim znajomość mechanizmów działania polskich firm. To wiedza o ich różnorodności, strukturze organizacyjnej, kosztowej, przychodowej, o sezonowości działania, o specyfice zatrudniania pracowników, itp. Gdyba taka rzetelna wiedza była, to może decydenci nie karmiliby teraz siebie, a przede wszystkim milionów Polaków, okrutnymi w swych potencjalnych skutkach mrzonkami, że zwolnienie garstki firm z ZUS-u, czy odroczenie go innym na 3 miesiące, albo danie kilkaset złotych ulgi w czynszu, czy podatku od nieruchomości, uratuje polskie firmy od katastrofy. Tej wiedzy nie zbudujemy jednak w miesiąc, więc cała nadzieja w odwadze!

Niestety odwagi, przynajmniej na razie, politykom bardzo brakuje. A niezbędna jest im odwaga, żeby stanąć przed lustrem i powiedzieć: „tak, rozdając pieniądze na prawo i lewo, doprowadziliśmy wydatki państwa do skraju jego możliwości. Tak, żyliśmy w złudnym przekonaniu, że zawsze będzie świecić słońce, że gospodarka będzie kwitła w nieskończoność, podatki będą zasilać budżet szeroką rzeką, a każdy kto chce w Polsce pracować, bez trudu znajdzie pracę i to za coraz lepsze pieniądze. Ale widzimy już tę chmurę, która coraz bardziej to słońce zakrywa i nie udajemy, że zniknie za dwa czy trzy miesiące. Dlatego musimy zrobić więcej, o wiele, wiele więcej niż nas na to stać mentalnie i finansowo. I musimy to zrobić uruchamiając prawdziwą pomoc, a nie pomoc na papierze, czyli pompując w polską gospodarkę prawdziwe pieniądze, a nie jakieś tam majaczące na odległym horyzoncie gwarancje, dopłaty do odsetek, raty, odroczenia na trzy miesiące, zwolnienia z opłat prolongacyjnych i inne instrumenty, których liczba ma się nijak do wartości. Musimy to zrobić szybko i w prosty sposób, a nie jak zwykle u nas, opakować w biurokrację i niejasności w przepisach" (dla przypomnienia: wg stanu na 30 marca, z planowanego pakietu ponad 200 miliardów pomocy dla przedsiębiorców, pomoc gotówkowa to niespełna 40 miliardów, a reszta to raczej „możliwości", z których wiele przedsiębiorstw i tak nie będzie w stanie skorzystać).

Takiej odwagi teraz wszyscy potrzebujemy, choć może nie wszyscy jeszcze sobie tę potrzebę uświadamiamy. I w tym celu, a piszę to jako zaciekły przeciwnik zadłużania państwa, musimy wyjątkowo zaakceptować znaczne zwiększenie długu publicznego. Innego wyjścia nie ma. Bo to nie jest jakiś kolejny kryzysik, tylko prawdziwa wojna, która wymaga uruchomienia broni nadzwyczajnej. Bez niej ją przegramy, a zrównoważony budżet i tak legnie w gruzach przygnieciony koniecznością płacenia zasiłków dla bezrobotnych, niezapłaconymi podatkami i składkami ZUS od firm, które splajtowały.

Panie i panowie ministrowie, posłowie, senatorowie! Namiastkę wiedzy o Polsce, której tak wam brakuje, możecie zdobyć bardzo łatwo. Wyjdźcie na chwilę z gabinetów, ale nie po to, aby błyszczeć w blasku kamer. Wyjdźcie bez towarzystwa doradców utwierdzających was w słuszności wszystkich waszych działań. Wyjdźcie, aby porozmawiać z normalnymi ludźmi, których wciąż jeszcze można spotkać mimo przeraźliwie pustych ulic. Dowiecie się od razu, a nie po miesiącu, czy kwartale z oficjalnych sprawozdań, jak wiele ludzi już straciło pracę, ile małych firm nie doczeka, aż wy im wspaniałomyślnie dacie szanse na odroczenie ZUS-u czy podatku. Których zresztą i tak by nie zapłacili, bo niby z czego? Dowiecie się też, że firmy (ze strachu) przestały już płacić sobie nawzajem faktury i że coraz mniej z nas wierzy, że za miesiąc czy dwa wszystko wróci do stanu sprzed epidemii. Bo już nigdy, albo przynajmniej przez kilka lat, nie wróci.

Są na stole o wiele lepsze pomysły, co należy teraz zrobić, aby ratować gospodarkę, bez której istnienia wszystko się zawali. Są kosztowne i bolesne (dla budżetu), ale odważne i konkretne, a nie bazujące wyłącznie na nadziei i liczeniu na cud. Zgłaszają je zarówno organizacje pracodawców, jak i zespoły doświadczonych ekspertów i praktyków. Moim skromnym zdaniem przedsiębiorcy, jednym z najsensowniejszych jest propozycja (aktualnie zamieniana w pakiet rozwiązań systemowych) Centrum im. Adama Smitha – niezależnego instytutu od 1989 roku zajmującego się polską gospodarką. Jej bazą jest wydłużenie pomocy firmom w czasie, zwiększenie liczby uprawnionych do niej podmiotów, rezygnacja z tych państwowych inwestycji i wydatków, które nie są obecnie niezbędne, w tym ograniczenie kosztów administracji państwowej (więcej na: www.smith.pl)

Oprócz wyczekiwania na kolejne informacje o ofiarach koronawirusa, oprócz wyławiania z przekazów medialnych różnych okruchów nadziei, oprócz codziennych zmagań z paraliżującym lękiem o zdrowie, zróbmy coś konkretnego. Naciskajmy wciąż i wszelkimi sposobami naszych ministrów, posłów, senatorów, prezydentów, burmistrzów, wójtów, aby byli odważni. Róbmy to tak, jak kto potrafi. Wykorzystajmy wreszcie w dobrym celu te wszystkie nasze fejsbuki, tłitery, fora, sieci znajomych i inne komunikatory. Przekonajmy polityków, że zapewne nigdy w ich karierze odwaga nie była tak cenna jak teraz i, daj Panie Boże, oby już nigdy nie była. Mogą tę szansę wykorzystać lub na zawsze stracić.

Arkadiusz Gruchot

REKLAMA

www.przeglad-instalacji.pl
JAKUBIAK
PRZEGLĄD INSTALACJI ELEKTRYCZNYCH
PROFESJONALNY PRZEGLĄD INSTALACJI ELEKTRYCZNEJ W TWOIM DOMU
NIE RYZYKUJ! Nie pozwól żeby Twoje życie poszło z dymem
- PRZEGLĄDY OKRESOWE I ODBIORCZE W DOMACH ORAZ MIESZKANIACH
- PRZEGLĄDY WYMAGANE PRZY UBEZPIECZENIU NIERUCHOMOŚCI
- REMONTY I MODERNIZACJA ISTNIEJĄCYCH INSTALACJI
- MONTAŻ I DORADZTWO W ZAKRESIE NOWYCH INSTALACJI
666 675 456
/PrzegladyInstalacjiElektrycznych/
UMÓW SIĘ NA PRZEGLĄD

AUTOPROMOCJA

Szukasz świetnej pracy?
nowiny.pl
Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o. poszukuje pracownika do Biura Reklam na stanowisko:
specjalista ds. reklamy internetowej

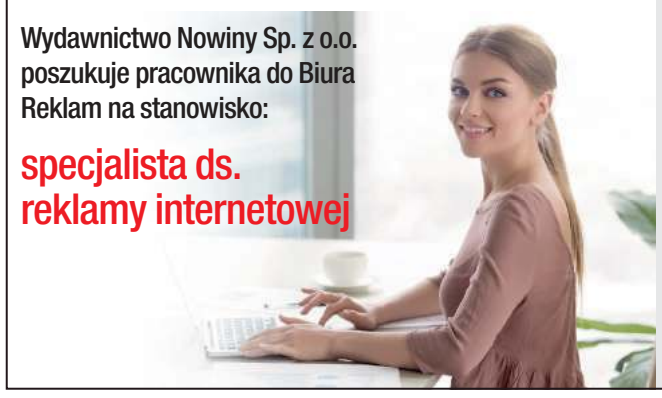

Wymagania:
- wykształcenie min. średnie (preferowane wyższe)
- łatwość w nawiązywaniu kontaktów
- samodzielność, kreatywność i inicjatywa w działaniu
- doświadczenie w pracy w dziale handlowym
- mile widziane doświadczenie w branży reklamowej i marketingu internetowym
- umiejętność pracy w zespole
- silna motywacja do pracy
- umiejętność obsługi komputera
- **wymagane posiadanie samochodu** i prawo jazdy kat. B

Zakres obowiązków:
- sprzedaż powierzchni reklamowej na **portalu Nowiny.pl – najlepszym lokalnym portalu w Polsce w konkursie SGL Local Press 2016**
- nawiązywanie i utrzymywanie kontaktów z klientami firmy w regionie (Wodzisław, Rybnik, Jastrzębie-Zdrój, Żory)
- współpraca z agencjami internetowymi
- współorganizacja niestandardowych projektów medialnych i CSR

Oferujemy:
- umowę o pracę, motywacyjny system wynagrodzeń
- nowoczesne narzędzia pracy, miłą atmosferę w pracy

Zainteresowanych prosimy o przesłanie listu motywacyjnego wraz z CV i zdjęciem lub złożenie dokumentów w sekretariacie Wydawnictwa Nowiny Sp. z o.o., ul. Zborowa 4, 47-400 Racibórz, lub przesłanie e-mailem na adres: m.kuder@nowiny.pl z DOPISKIEM „INTERNET". Skontaktujemy się tylko z wybranymi kandydatami.

eprasa.pl 337039a211

Trudny czas dla osób niepełnosprawnych

Koronawirus wywrócił do góry nogami życie Polaków, w tym także mieszkańców naszego regionu. Skutki społecznej kwarantanny odczuwają również osoby niepełnosprawne.

POWIAT W ramach walki z rozprzestrzenianiem się koronawirusa wprowadzane są kolejne obostrzenia dotyczące wielu aspektów życia. Zawieszeniu do odwołania uległa również działalność orzecznicza Powiatowego Zespołu ds. Orzekania o Niepełnosprawności w Wodzisławiu Śl. Co to oznacza dla osób starających się o dokumenty?

Długa kolejka oczekujących

Jak informuje nas Krzysztof Jamrozik sekretarz wodzisławskiego PZON-u, z powodu zawieszenia działalności placówki odwołanych zostało już 8 komisji orzekających. Aktualnie na wydanie orzeczenia czeka 428 osób. 167 z nich jest w najgorszej sytuacji. Ich wcześniejsze orzeczenia straciły już ważność lub stracą z końcem miesiąca. Z tego powodu te osoby nie mogą dłużej korzystać z zasiłków, zniżek oraz ulg przysługujących im z tytułu posiadania orzeczenia o stopniu niepełnosprawności.

Cierpliwie czekają

Wojciech Raczkowski z wodzisławskiego starostwa przekazuje, że PZON stale monitoruje i utrzymuje kontakt z innymi zespołami w celu uzyskania informacji na temat ewentualnego przedłużenia ważności orzeczeń, których termin już wygasł lub wygaśnie w najbliższym czasie. – 26 marca dotarła do nas informacja, że mamy cierpliwie zaczekać, do czasu ogłoszenia projektu ustawy, jak i rozporządzenia na stronach rządowych albo stronie sejmowej – mówi Raczkowski. Do tego czasu PZON ma związane ręce. **(juk)**

Anna Chyczewska, która od 8 lat choruje na nieuleczalne stwardnienie rozsiane, doczekała się orzeczenia o niepełnosprawności, które obowiązuje na czas nieokreślony

W KOŃCU ZATRYUMFOWAŁ ROZSĄDEK

Pozytywnie zakończyła się sprawa Anny Chyczewskiej z Radlina. Przypomnijmy, kobieta choruje na stwardnienie rozsiane. Na prawie 1,5 miesiąca straciła świadczenia z tytułu utraty ważności orzeczenia o stopniu niepełnosprawności. A to dlatego, że wodzisławski PZON nie mógł wydać jej nowego orzeczenia we właściwym terminie z powodu braku możliwości powołania składu orzekającego. W efekcie od początku lutego do połowy marca pani Anna straciła wszelkie zasiłki, zniżki oraz ulgi przysługujące jej z tego tytułu. Tę bulwersującą sprawę opisywaliśmy wcześniej w artykułach „Ofiara niedoskonałości systemu" oraz „Nieuleczalnie chory system orzecznictwa". Zwróciliśmy uwagę na niezrozumiałe orzecznictwo, przejawiające się wydawaniem orzeczeń na czas określony osobom nieuleczalnie chorym, których schorzenia skutkują stałym pogorszeniem stanu zdrowia. I to w sytuacji kiedy lekarzy-orzeczników brakuje, a przez to komisje orzekające zbierają się z dużym opóźnieniem.

W przypadku pani Anny komisja orzekająca odbyła się ostatecznie 10 marca, a więc z około półtoramiesięcznym poślizgiem. Za to jej wynik okazał się tym razem dla niepełnosprawnej kobiety zaskakujący. – Jestem bardzo zadowolona z jej przebiegu, ponieważ otrzymałam orzeczenie na czas nieokreślony – przekazuje nam pani Anna. Do tej pory, od ośmiu lat, radlinianka otrzymywała każdorazowo orzeczenie na czas określony, mimo że SM należy do schorzeń nieuleczalnych, a jej niepełnosprawność z biegiem lat postępuje. – Chciałabym podziękować redakcji Nowin Wodzisławski za zajęcie się moją sprawą. Być może będę przykładem dla innych, że warto mówić o swoich problemach – kończy kobieta.

Z uwagi na zagrożenie epidemiczne, od 30 marca, do odwołania wszystkie siedziby Starostwa Powiatowego w Wodzisławiu Śl. zostają zamknięte dla osób z zewnątrz

STAROSTWO DOSTĘPNE NA TELEFON

WODZISŁAW ŚL. Dostęp do budynków starostwa będą mieli wyłącznie klienci umówieni wcześniej telefonicznie. Miejsce do składania dokumentów (pojemnik) znajduje się na terenie zadaszonego dziedzińca od strony ul. Pszowskiej (między budynkami Starostwa i Urzędu Miasta).

Korespondencję wymagającą uzyskania potwierdzenia wpływu należy nadawać w placówkach pocztowych (listy polecone lub za potwierdzeniem odbioru). Starostwo zachęca do załatwiania spraw w urzędzie drogą elektroniczną bez wychodzenia z domu, korzystając z ePUAP (Elektronicznej Platformy Usług Administracji Publicznej) lub systemu SEKAP. W tym celu należy posiadać profil zaufany. Można go założyć bez większych trudności w bankowości elektronicznej w większości polskich banków.

Dokumenty, wnioski, pisma nie wymagające urzędowego potwierdzenia należy wrzucać do pojemnika ustawionego na terenie zadaszonego dziedzińca od strony ul. Pszowskiej (między budynkami Starostwa i Urzędu Miasta).

W sprawach wymagających osobistej obecności starostwo prosi o wcześniejsze umówienie się telefoniczne. **(art)**

TELEFONY (ul. Bogumińska 2):

- Kancelaria: 32 453 97 10, fax. 32 453 97 12
- Sekretariat Starosty: 32 453 97 13
- Wydział Administracji Architektoniczno-Budowlanej: tel. 32 453 97 66
- Wydział Gospodarki Nieruchomościami: tel. 32 453 97 57
- Wydział Organizacyjno-Administracyjny: tel. 32 453 97 30
- Wydział Rady i Zarządu: tel. 32 453 97 77

TELEFONY (ul. Pszowska 92a):

- Inspektor Ochrony Danych: 32 412 09 39
- Wydział Funduszy Zewnętrznych i Zamówień Publicznych: 32 412 09 30
- Wydział Obywatelski Ochrony Informacji Niejawnych i Zarządzania Kryzysowego: 32 412 09 72
- Wydział Oświaty: 32 453 99 66
- Wydział Ochrony Środowiska: 32 412 09 54
- Powiatowy Rzecznik Konsumentów: 32 453 99 62
- Wydział Promocji, Kultury i Sportu: 32 453 99 77
- Wydział Zdrowia i Polityki Społecznej: 32 453 99 74
- Powiatowy Zespół ds. Orzekania o Niepełnosprawności: 32 412 09 67

TELEFONY (ul. Mendego 3):

- Wydział Geodezji/Powiatowy Ośrodek Dokumentacji Geodezyjnej i Kartograficznej:
- wydawanie map: tel. 32 453 97 83
- wydawanie wypisów i wyrysów ewidencji gruntów: tel. 32 453 97 67
- obsługa jednostek wykonawstwa geodezyjnego: tel. 32 453 97 75, fax. 32 453 97 72
- GEO-INFO Delta: https://systherm-info.pl/pliki/geo-info/Delta.html
- koordynacja usytuowania projektowanych sieci uzbrojenia terenu: tel. 32 453 97 11

REKLAMA

Ryby morskie i słodkowodne
ŚWIEŻE I MROŻONE
sklep rybny KREWETKA smażalnia ryb
Tylko u nas ryby z własnej wędzarni!
Racibórz, ul. Zborowa 5a
tel. 32 415 22 32
Racibórz, ul. Ocicka 5
tel. 32 666 0 111

NIEODPŁATNA POMOC PRAWNA
W RADLINIE
Do uzyskania pomocy uprawniona jest każda osoba fizyczna, która złoży pisemne oświadczenie, że nie jest w stanie ponieść kosztów odpłatnej pomocy prawnej.
Punkt nieodpłatnej pomocy prawnej znajduje się w Ośrodku Pomocy Społecznej w Radlinie, ul. Solskiego 15, 44-310 Radlin
Harmonogram przyjęć: pon. 12.30 – 16.30, wt. 12.30 – 16.30, śr. 09.00 – 13.00, czw. 12.30 – 16.30, pt. 09.00 – 13.00. Można umówić się pod numerem telefonu (osoby umówione korzystają z pierwszeństwa): 32 41 209 51.
Fundacja Obrony Praw Człowieka Dura Lex Sed Lex
44-200 Rybnik, ul. Powst. Śl. 3 lok. 116
KRS: 0000477137
Finansowane ze środków budżetu państwa przekazanych przez Powiat Wodzisławski.
POWIAT WODZISŁAWSKI

PREZYDENT MIASTA WODZISŁAWIA ŚLĄSKIEGO

INFORMUJE, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Wodzisławia Śląskiego przy ul. Bogumińskiej 4b zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity: Dz.U. z 2020 r., poz. 65 ze zmianami) wywieszony został do publicznej wiadomości na okres 21 dni wykaz nieruchomości gruntowej stanowiącej własność Gminy Miasta Wodzisławia Śląskiego, przeznaczonej do oddania w najem:

1. część działki nr 2781/344, karta mapy 3, obręb Wodzisław, położona przy ul. Targowej w Wodzisławiu Śląskim, o powierzchni 86 m^2, użytkowana pod prowadzenie działalności handlowej.

Wykaz został zamieszczony na stronie internetowej Urzędu Miasta Wodzisławia Śląskiego pod adresem: www.wodzislaw-slaski.pl w zakładce BIP oraz zakładce ogłoszenia.

eprasa.pl 337039a211

300 tys. zł – tyle pieniędzy wodzisławscy radni przekazali powiatowej lecznicy. Nie spełniły się za to wcześniejsze zapowiedzi prezydenta Kiecy, co do wsparcia w kwocie 50 tys. zł raciborskiego szpitala. Pomysł ten zablokowali radni.

Samorządy przeznaczają PIENIĄDZE DLA SZPITALI I REZYGNUJĄ Z IMPREZ

WODZISŁAW ŚL. RADLIN W trakcie marcowego posiedzenia wodzisławscy radni pochylali się nad kilkunastoma projektami uchwał. Dwa z nich dotyczyły pomocy dla dwóch lecznic w naszym regionie. Chodzi o Powiatowy Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej (PPZOZ) w Rydułtowach i Wodzisławiu Śl. oraz Szpital Rejonowy im. dr Józefa Rostka w Raciborzu. Decyzją radnych pomoc otrzyma rydułtowsko-wodzisławska lecznica.

Potrzebna nowa aparatura

Kilka dni temu dyrektor PPZOZ-u Krzysztof Kowalik na ręce prezydenta Wodzisławia Śl. Mieczysława Kiecy skierował pismo. Podkreślił w nim, ze w związku ze szczególną sytuacją epidemiologiczną, jaka zaistniała na terenie całego kraju, jak również decyzją wojewody śląskiego, na lecznicę nałożono obowiązek pozostawania w stanie podwyższonej gotowości. Dlatego zwrócił się z prośbą o udzielenie wsparcia finansowego szpitalowi na zakup aparatury medycznej. W szczególności o pomoc w kupnie mobilnej aparatury ultrasonograficznej do oceny układu oddechowego i układu krążenia na potrzeby wodzisławskiej izby przyjęć oraz przewoźnego aparatu rentgenowskiego na potrzeby oddziału pediatrycznego w Rydułtowach.

Zamiast zabawy, ochrona zdrowia

Prezydent Kieca przystał na prośbę dyrektora Kowalika. W efekcie przedstawił radnym projekt uchwały ws. udzielenia pomocy finansowej z budżetu miasta dla powiatu wodzisławskiego z przeznaczeniem na wydatki w zakresie wyposażenia w aparaturę i sprzęt medyczny PPZOZ. Kwota pomocy opiewała na 200 tys. zł. Środki miały pochodzić z dotychczasowego budżetu Wodzisławskiego Centrum Kultury. - W obecnym stanie zagrożenia najpewniej nie uda się zorganizować czerwcowych dni miasta. Patrzymy, jak po kolei odwoływane są duże i mniejsze wydarzenia w całym kraju i na świecie. To odpowiedzialne, mające na celu ochronę naszego zdrowia i bezpieczeństwa, decyzje. Sądzę, że powinniśmy podjąć podobną. A zaoszczędzone środki przekazać właśnie na walkę z koronawirusem – tłumaczył Mieczysław Kieca. Radni przychylili się do wniosku prezydenta. Ponadto zdecydowali, że zaproponowaną pulę pieniędzy powiększą o dodatkowe 100 tys. zł. W efekcie wodzisławskiej lecznicy przekazali 300 tys. zł.

Racibórz bez pieniędzy

20 marca prezydent Kieca informował, że rozmawiał ze starostą raciborskim Grzegorzem Swobodą. Tematem rozmów było m.in. wsparcie finansowe Szpitala Rejonowego im. dr Józefa Rostka w Raciborzu przez wodzisławski samorząd. Przypomnijmy, że w związku z trudną sytuacją w kraju, związaną z zagrożeniem epidemicznym wirusem SARS - CoV-2 placówka została przekształcona tymczasowo w placówkę zakaźną. W efekcie są tam leczeni tylko pacjenci cierpiący z powodu chorób zakaźnych, w tym przede wszystkim zarażonych koronawirusem. Podczas sesji prezydent przedstawił radnym projekt uchwały zakładający wsparcie raciborskiej lecznicy i starostwa raciborskiego w wysokości 50 tys. zł. Rajcy większością głosów nie poparli jego propozycji. - Nie wykluczmy pomocy w późniejszym czasie. Na ten moment priorytetem jest zabezpieczenie naszego szpitala - argumentował w trakcie obrad przewodniczący rady Dezyderiusz Szwagrzak.

Radlin wsparł nasz powiatowy szpital

Również radlińscy radni podjęli uchwałę w sprawie udzielenia wsparcia PPZOZ-ie w Rydułtowach i Wodzisławiu Śl. z przeznaczeniem na przedsięwzięcia, których celem jest walka z zagrożeniem ze strony koronawirusa. Zdecydowali o udzieleniu lecznicy pomocy w kwocie 20 tys. zł. Co ciekawe pierwotnie planowali pieniądze przekazać raciborskiemu szpitalowi. Zmienili decyzję, po wyjaśnieniach Burmistrz Radlina Barbary Magiery, która tłumaczyła, że Racibórz ma szansę otrzymać pieniądze z innych źródeł np. z Ministerstwa Zdrowia, a wodzisławski szpital nie. Stąd potrzeba wsparcia dla tej lecznicy jest większa.

Pszów przekazał pieniądze Raciborzowi

Na sesji rady miasta, która odbyła się 25 marca w Pszowie, radni przychylili się do propozycji burmistrza w sprawie odwołania tegorocznych Dni Pszowa. Impreza zaplanowana na koniec maja nie dojdzie do skutku, bo nie wiadomo jak długo jeszcze potrwa sytuacja zagrożenia epidemicznego w kraju. Tym samym, odpowiadając na apel Szpitala Rejonowego im. dra Józefa Rostka w Raciborzu, który został przekształcony w szpital zakaźny dla zarażonych koronawirusem. Radni Pszowa postanowili wesprzeć szpital kwotą 25 tys. zł, które miały być przeznaczone na Dni Pszowa. W dniu sesji do biura rady wpłynął również apel o pomoc finansową dyrektora szpitala w Wodzisławiu i Rydułtowach. Ta kwestia będzie jednak rozstrzygana na kolejnej sesji.

(juk), (ska)

Zarząd Powiatu Wodzisławskiego zdecydował o umorzeniu Powiatowemu Publicznemu Zakładowi Opieki Zdrowotnej w Rydułtowach i w Wodzisławiu Śl. dwóch pożyczek na łączną kwotę 830 tys. zł

POWIAT UMORZYŁ SZPITALOWI PRAWIE MILION ZŁOTYCH POŻYCZKI

POWIAT Kilka dni temu dyrektor Powiatowego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Rydułtowach i w Wodzisławiu Śl. Krzysztof Kowalik zwrócił się do włodarzy powiatu wodzisławskiego z wnioskiem o umorzenie pożyczek. Chodzi o dwa zadłużenia. Pierwsza pożyczka została udzielona w 2017 r. na kwotę 5 mln zł. Obecnie do spłaty lecznicy pozostało około 540 tys. zł. Z kolei druga - została zaciągnięta w 2018 r. na kwotę 300 tys. zł, gdzie szpitalowi udało się spłacić zaledwie 10 tys. zł.

Zarząd powiatu wodzisławskiego przychylił się do prośby dyrektora PPZOZ-u. Jak tłumaczą, możliwość umorzenia wynika z uchwały rady z 2010 r., gdzie jest mowa, iż należności mogą być umorzone, jeżeli zachodzą szczególne okoliczności uzasadnione ważnym interesem powiatu wodzisławskiego lub interesem dłużnika. Okazuje się, że umorzenie pożyczek to konieczność, ponieważ, jak wynika z wniosku dyrektora Kowalika, niedofinansowanie świadczeń jest jedyną i bezpośrednią przyczyną utrzymującej się od lat bardzo trudnej sytuacji finansowej jednostki.

Przypomnijmy, że głównym źródłem finansowania działalności szpitala są przychody uzyskiwane z Narodowego Funduszu Zdrowia w Katowicach w ramach zawartej umowy na wykonywanie świadczeń zdrowotnych. Od października 2017 r. szpital został zakwalifikowany do tzw. sieci szpitali, gdzie zmieniły się zasady finansowania działalności medycznej. Ryczałtem zostało objęte lecznictwo stacjonarne i poradnie ściśle związane z kontynuacją leczenia szpitalnego oraz nocna i świąteczna opieka zdrowotna. W związku z nowym sposobem finansowania szpital został pozbawiony możliwości uzyskiwania dodatkowych przychodów z tytułu tzw. ponad limitów.

Comiesięczne przychody szpitala nie pokrywają kosztów funkcjonowania związanych z podstawową działalnością medyczną. Z tego powodu szpital generuje stratę netto, a także nieterminowo wywiązuje się z zobowiązań płatniczych wobec dostawców leków, sprzętu medycznego, krwi, badań diagnostycznych, energii elektrycznej, wody, energii cieplnej, co skutkuje dodatkowymi, wysokimi kosztami procesowymi oraz odsetkami, jakie jednostka musi pokrywać z tego tytułu. Corocznie PPZOZ udziela większej ilości świadczeń w oddziałach szpitalnych, aniżeli zakłada plan rzeczowo-finansowy ustalony przez NFZ. Okazuje się, że zamiast przynosić to większy przychód – generuje dodatkowe koszty we wszystkich rodzajach wydatków rzeczowych.

– Wiemy, że sytuacja finansowa szpitala jest bardzo trudna i spłata kapitału wraz z odsetkami od obu udzielonych pożyczek jest dla jednostki bardzo wysokim obciążeniem finansowym, zwłaszcza teraz w okresie walki z koronawirusem – mówi starosta Leszek Bizoń. Wojciech Raczkowski, kierownik biura komunikacji społecznej i informacji w Starostwie Powiatowym w Wodzisławiu Śl. tłumaczy, że intencją zarówno zarządu powiatu, jak i kierownictwa PPZOZ-u jest utrzymanie i zabezpieczanie świadczeń medycznych na terenie naszego powiatu na dotychczasowym poziomie oraz dążenie do uzyskania wzrostu przychodów za wykonywane świadczenia medyczne. - Z tego powodu zarząd zdecydował o umorzeniu szpitalom 830 tys. zł pożyczek - podkreśla.

oprac. (juk)

REKLAMA

eprasa.pl 337039a211

PRZYNAJMNIEJ JEDNA Z FABRYK, PRODUKUJĄCYCH PODZESPOŁY DLA KONCERNÓW SAMOCHODOWYCH ZACZĘŁA ZWALNIAĆ POLSKICH PRACOWNIKÓW ZATRUDNIONYCH ZA POŚREDNICTWEM AGENCJI PRACY.

Polscy pracownicy zaczynają tracić pracę w Czechach

POWIAT, REGION W piątek 20 marca, informacje o zwolnieniu otrzymali pracownicy wykonujący prace dla Varroc Lighting System (produkcja lamp samochodowych), oddział w Rychvaldzie.

Zwolnienie za pomocą sms'a

„W związku z pandemia, Varroc zdecydowal zwolnic wszystkich pracownikow agencyjnych. Oznacza to ze konczy sie Panstwa tymczasowy przydzial do pracy z dniem dzisiejszym tj. 20.03.2020 co oznacza ustanie stosunku pracy. Robimy co w naszej mocy abysmy mogli Was z powrotem przyjac, ale sytuacja zmienia sie z godziny na godzine, dlatego prosze o wstrzymanie sie z oddaniem ciuchow roboczych do 5.4.2020. Wierzymy ze jeszcze sie Wam przydadza. Bedziemy sie z Wami kontaktowac telefonicznie odnosnie wszelkich pytan" (pisownia oryginalna) – wiadomość tej treści otrzymali w piątek 20 marca polscy pracownicy Varroca, zatrudnieni przez czeską agencję pracy Indicada. O sprawie poinformowali nas we wtorek 24 marca.

– Niektóry otrzymali wiadomość na maila, inni sms'em – mówi nasz rozmówca, pracownik Varroca, zatrudniony przez czeską agencję Indicada. Zwolnienia mieli otrzymać też pracownicy zatrudnieni poprzez inną czeską agencję pracy Comac Jobs. Z obydwoma agencjami nie udało nam się skontaktować. Z jastrzębskiego oddziału agencji Indicada otrzymaliśmy jedynie sms'a, że pracownik tego oddziału od 16 marca przebywa na bezpłatnym urlopie, biuro jest nieczynne, a wszystkie nabory są odwołane. Czeski przedstawiciel Indicady poprosił o pytania sms'em. Przesłaliśmy je. Nie odpowiedział. Później inny przedstawiciel Indicady zadzwonił, tłumacząc, że musi odpowiedź skonsultować z firmą Varroc. Później się jednak nie odezwał.. Telefon do wodzisławskiego oddziału Comac Jobs w ogóle milczy.

Tymczasem byli już pracownicy są zrozpaczeni, wielu z nich pracowało w Rychvaldzie od kilku miesięcy na agencyjnych umowach, praktycznie bez osłon socjalnych. – Tam jest spora rotacja pracowników, nie wszystkim odpowiada system zmianowy, albo zakaz używania komórek. Ci, którzy pracują dłużej, są już bezpośrednio zatrudniani przez Varroca. Ja pracuję od kilku miesięcy, więc na razie pod agencją. Nie wiem, czy przysługuje mi jakaś odprawa, jakaś pomoc – pisze do nas wodzisławianin.

Dodajmy, że agencja pracy Indicada jeszcze 10 marca tego roku zamieściła na jednym z portali ogłoszenie o tym, że poszukuje pracowników do pracy w Varroc w Novym Jicinie. Nie minęły dwa tygodnie…

Fabryka na postojowym, agencja zwalnia

W czwartek 26 marca o swoich problemach poinformowali nas z kolei pracownicy czeskiego oddziału Brembo w Ostravie. – W niedzielę 22 marca otrzymaliśmy od agencji pracy Ascari, która zatrudniała nas w fabryce Brembo w Czechach, informację, że przechodzimy na postojowe płatne w wysokości 80%. Dzień później agencja nas jednak zwolniła – pisał do nas pracownik fabryki Brembo, prosząc o zachowanie anonimowości. Twierdził, że on i około setka innych pracowników otrzymało zwolnienia, mimo że samo Brembo zwolnień nie przeprowadziło.

W sms'ie z 23 marca, agencja konieczność zwolnień argumentowała sytuacją spowodowaną przez koronawirusa. W treści sms'a napisano, że Czechów również pozwalniano: „Dzień dobry, muszę was wszystkich poinformować że z dniem dzisiejszym zostaliście zwolnieni. Bardzo was za to przepraszam, ale firma nie ma tyle materiału i nie ma dla nikogo teraz tyle pracy i to wszystko z powodu tego korona wirusa. Sami wiecie jak to w pracy wyglądało i jak wygląda cała sytuacja we świecie, teraz tez ten tydzień wolnego dostaliście wszyscy, ale niestety dziś otrzymałam taką informacje o waszym zwolnieniu. Czechow tez pozwalniali. Na razie to wygląda ze to jest tylko na jakiś czas niż się wszystko trochę uspokoi. Zaraz jak będą ponownie przyjęcia to was będę informować. Dziękuje za współpracę, jesteście super! Jeszcze przypominam dla tych co są na L4: kontynuacje ciagle donosić do nas, wrzucać do skrzynki do Wodzisławia" (pisownia oryginalna) – sms'a z taką wiadomością otrzymali pracownicy zatrudnieni przez agencję Ascari w fabryce Brembo w Czechach.

Nasz rozmówca twierdził, że agencja pracy zwolniła go i wielu innych pracowników, mimo że sama fabryka Brembo w Ostravie zwolnień nie przeprowadziła. – Okazało się, że Brembo wcale nie chciało nas zwolnić, tylko agencja jako jedyna współpracująca z Brembo, nie będzie obniżać swojego wynagrodzenia. Sms'em zwolnili ponad 100 osób! Bardzo prosimy o interwencję. Zostaliśmy z dnia na dzień bez środków do życia – nie krył rozpaczy nasz informator.

Filip Jedelsky, HR manager Brembo zapewnił, że firma ta nie przeprowadziła do tej pory zwolnień i nie zamierza nikogo zwalniać, ale ze względu na ograniczenie zamówień przez jej odbiorców, wysłała załogę na postojowe. – Natomiast zwolnienia przeprowadziła agencja Ascari. Dotyczy to ponad 80 pracowników – mówił Jedelsky. Zaznaczył, że Brembo w związku z tą sprawą rozmawia z agencję Ascari przez prawników.

– Z naszej strony robimy, co możemy, żeby ci pracownicy jeszcze dziś, bądź jutro zostali zatrudnieni pod inną agencją, przynajmniej, żeby byli na postojowym do świąt i mogli otrzymać wypłatę – mówił nam 26 marca Filip Jedelsky. Kilka godzin później, pracownik Brembo, który został zwolniony przez agencję Ascari wysłał nam na maila informację, że znów ma pracę. – Dzięki interwencji Państwa oraz firmy Brembo, przejęła nas inna agencja i wracamy do pracy. Właśnie otrzymaliśmy taką informację. Dziękujemy za całego serca – napisał mężczyzna. Nie wiadomo co będzie po świętach, jeśli sytuacja epidemiologiczna wyraźnie się nie poprawi, to zwolnień pewnie nie uda się uniknąć. Dodatkowo od 27 marca obowiązkowa 14-dniowa kwarantanna po przekroczeniu granicy została rozszerzona na osoby pracujące w państwie sąsiadującym. Oznacza to, że świadczący pracę w ramach małego ruchu granicznego i przekraczający granicę PL/CZ min. 3 razy w tygodniu, po powrocie do Polski będą zobligowani do pozostania w miejscu odosobnienia przez kolejne 2 tygodnie.

To może być dramat

Stąd już i do Powiatowego Urzędu Pracy w Wodzisławiu dochodzą już sygnały o zwolnieniach w Czechach, gdzie może pracować nawet do 3,5 tys. mieszkańców powiatu wodzisławskiego. - W najgorszej sytuacji są ci, którzy zostali zatrudnieni poprzez agencje pracy. Oni nie mają praktycznie żadnej ochrony, może kilkudniową. Szacujemy, że w ten sposób zatrudnionych jest około 60-70 % polskich pracowników. Pozostali zatrudnieni są bezpośrednio przez firmy i te, przynajmniej na razie starają sie nie zwalniać, tylko wysyłają pracowników na przestoje, zresztą wielu z nich to wyszkoleni pracownicy, firmy tak łatwo nie chcą się ich pozbywać. Tak jest w największej firmie zatrudniającej Polaków czyli w KES. Tam produkcję utrzymano na 40% możliwości. Większość Polaków trafiła na przestoje lub urlopy. Natomiast sytuacja jest dynamiczna, może się okazać, że wielu ma tylko odroczony termin egzekucji. Najgorzej wygląda sytuacja w firmach produkujących na potrzeby przemysłu motoryzacyjnego. Tu produkcja praktycznie stanęła. Inne firmy produkują, ale znów przez zakaz przemieszczania się przez granicę ludzie nie mogą dojechać do pracy – mówi Anna Słotwińska-Plewka, dyrektor PUP w Wodzisławiu Śl. W takiej sytuacji są np. pracownicy firmy Lanex Bolatice, produkującej liny i tekstylia przemysłowe. - Teraz na każdej zmianie brakuje dwudziestu pięciu polskich pracowników. Ponieważ zwykle obsługują oni zaawansowane maszyny, zwłaszcza wytłaczarki, nie można ich po prostu wymienić. Nauka obsługi tych maszyn zajmuje pracownikowi od dwóch do trzech miesięcy. Rok mija zanim opanuje ją naprawdę dobrze - powiedziała w wywiadzie dla czeskich mediów Ivana Gračková, rzecznik prasowy BR Group, w skład której wchodzi Lanex. Dlatego Lanex chce proponować polskim pracownikom bezpłatne zakwaterowanie.

Arkadiusz Kaczor z Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Katowicach wyjaśnia, że mamy do czynienia z zupełnie nową sytuacją, której nie dało się przewidzieć, w związku z tym trudno na dziś mówić o tym, jakiej pomocy można udzielić polskim pracownikom, którzy właśnie zwalniani są z pracy w Czechach. – Widzimy, że właśnie wchodzą w życie nowe obostrzenia, które dotyczą nie tylko sfery życia prywatnego, ale też przedsiębiorców. Praktycznie z dnia na dzień kompletnie zmieniła się sytuacja na rynku pracy, do czego nie można było się w żadnej sposób przygotować – mówi Arkadiusz Kaczor. Jak dodaje, w pierwszej kolejności zwalniani muszą się zarejestrować w miejscowym PUP. Potem trafią do WUP z wnioskami. – My ustalimy prawo do zasiłku jeśli praca w Czechach będzie mieć wpływ na jego przyznanie lub wysokość – mówi Kaczor.

Na tym etapie zasiłki to „pierwsza pomoc". – W miarę rozwoju sytuacji będzie można reagować, czy to w ramach środków Funduszu Pracy, czy Europejskiego Funduszu Społecznego. Trzeba jednak brać poprawkę na to co dzieje się w kraju. Póki co nie wiemy jeszcze, jaka to skala i jak się rozwinie – zaznacza Arkadiusz Kaczor.

Artur Marcisz

REKLAMA

SPRZEDAŻ I WYNAJEM SAMOCHODÓW DOSTAWCZYCH

www.weiser.xo.pl
e-mail: romanweiser@wp.pl

47-400 RACIBÓRZ, ul. Piotrowska 12
tel./fax 32-415-59-73
tel. kom. 602-794-286, 696-012-587

eprasa.pl 337039a211

List otwarty w sprawie zamknięcia granic. Pracownicy domagają się od rządu pomocy

Do naszej redakcji wpłynął list otwarty do senator Ewy Gawędy napisany przez trójkę mieszkańców powiatu wodzisławskiego, pracujących w Czechach. Nawiązuje on do obowiązującego od 27 marca całkowitego zamknięcia granicy dla osób wykonujących obowiązki zawodowe za granicą. Poniżej publikujemy treść listu oraz odpowiedź senator Ewy Gawędy. **(art)**

List otwarty

Szanowna Pani Senator,

Sytuacja w kraju jest dla wielu Rodaków skomplikowana. Wierzymy, że w trudnym czasie pandemii ograniczanie swobód obywatelskich w wielu dziedzinach życia społecznego jest dla nas koniecznością, nie godzimy jednak ze stosowaną przez Rząd polityką kryzysową w zakresie granicy Polska-Czechy.

Polska za decyzją Rządu postanowiła iść dalej w kierunku „uszczelniania granic" – także dla nas, pracowników dojeżdżających do Czech, kraju w którym obowiązuje przymus noszenia masek ochronnych i podobnie jak my boryka się z rozprzestrzenianiem znanego nam wirusa COVID-19. W przypadku naszej firmy są stosowane schematy zapobiegawcze w postaci wszechobecnych płynów dezynfekcyjnych, okularów ochronnych, maski nosimy także podczas pracy, nie zdejmując ich przez cały okres pracy – wyglądem przypominamy postacie z filmów.

Wiemy, że wymagania zagranicznego pracodawcy są dla naszego wspólnego dobra i bezpieczeństwa, akceptujemy je i uznajemy za konieczne. Nasza temperatura jest mierzona wjeżdżając do Czech, następnie bezpośrednio przed rozpoczęciem pracy, trzeci raz jest mierzona przy wjeździe do Polski, w naszej firmie wyłączono nawet drzwi obrotowe – otwarty jest za to wjazd dla samochodów, przez który pieszo dostajemy się do pracy. Jesteśmy zabezpieczeni bardziej niż pracownicy pracujący wewnątrz kraju, mimo to ogranicza się nam swobodę migracji do firmy w promieniu 50 kilometrów – dlaczego?

Obecna procedura prawna jest przymuszeniem do pójścia na zwolnienie lekarskie. Polski lekarz wypisze L4, zaś koszty wspomnianego zwolnienia poniesie czeski odpowiednik ZUS-u. Dla wielu z nas jest to równoznaczne z przymusem zmiany pracy, teoretyczna stawka wypłacana na chorobowym nie uwzględnia dodatków i premii od pracodawcy (stanowią one nawet 35% całości wynagrodzenia, od pozostałości ponadto pozostaje odliczyć koszt L4, stawka na L4 to ok. 60%).

Nie wspomniano o żadnych środkach zaradczych, żadnych rekompensatach, po prostu z dnia na dzień zamierza się nam zamknąć dostęp do pracy, zostawiono nas zdanych samym sobie – to setki ludzi „na lodzie" z różnych firm. Czy ktokolwiek pomyślał o następstwie masowego zwalniania naszych rodaków, którzy są postrzegani jako niepewni pracownicy?

Są podatki, które płacimy na co dzień takie jak VAT, podatek od zakupu samochodu i inne, których nie zapłacą komfortowo ulokowani rodacy na stałe za granicami kraju, mimo to zdajemy sobie sprawę, że nasze prośby będą miały negatywny oddźwięk dla części społeczeństwa, która uznaje nas bezpodstawnie za „zator gospodarczy". Jesteśmy mniejszością, która w ostatnim czasie masowo traci pracę – często pomimo dobrej woli pracodawcy. Środki pozostałe nam do życia nierzadko będą niższe od najniższej krajowej.

Ella Wheeler Wilcox – amerykańska poetka przełomu XIX i XX wieku mawiała: „Grzesząc milczeniem, gdy należy protestować, stajemy się tchórzami."

Nie zamierzamy przejść na wegetację z powodu podejmowanych decyzji w Warszawie, jeszcze niedawno widzieliśmy zdjęcia publikowane przez Pana Posła Matusiaka przy otwartym punkcie granicznym Gołkowice-Zawada, które zawierało napis „działamydalej" zamieszczone w internecie 18 marca, w naszej sprawie interweniował także Powiat wodzisławski i Prezydent Miasta Wodzisławia Śląskiego, nowe regulacje podjęto pomimo zdecydowanych głosów i apeli już przy wstępnych kontrolach granicznych. Ilu Rodaków musi stracić pracę, żeby nas zauważyć?

Żądamy wyjaśnień w sprawie zakazu wjazdu pracowników dojeżdżających do pracy. Czy decyzja jest ostateczna? Jeśli tak, to w jaki sposób zostanie nam to zrekompensowane? Informujemy, że jeśli do końca tygodnia sprawa nie zostanie rozwiązana, to podejmiemy dalsze kroki mające na celu ochronę naszego dorobku zawodowego, czujemy się oszukani, zignorowani przez Rząd.

W reprezentacji poszkodowanych: Wojciech Pluta, Alan Szatyło, Marta Gebaue

Odpowiedź senator Ewy Gawędy

Tak długo jak to było możliwe, pomagałam osobom zatrudnionym w Czechach w sprawie funkcjonowania przejść granicznych. Także teraz niezwłocznie zwrócę się do Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji o przedstawienie wariantów rozwiązania tego problemu w przypadku osłabnięcia rozprzestrzeniania się koronawirusa. Znam trudną sytuację, w jakiej znalazły się osoby pracujące w Czechach nie tylko z listu, ale również z bezpośrednich rozmów. Rozumiem ich rozgoryczenie i lęk o przyszłość. Ale te uczucia przeżywamy teraz wszyscy. Myślę, że każdy z nas ma wśród swoich bliskich osobę, o której zdrowie się martwi, czy taką, która musiała czasowo zamknąć swoją firmę lub boi się o utratę pracy. Mimo to głęboko wierzę, że wszyscy będziemy cierpieć krócej, jeśli bezwzględnie i bez wyjątków będziemy przestrzegać wprowadzonych ograniczeń. Dlatego proszę wszystkich, w tym pracowników czeskich firm, którzy chwilowo muszą pozostać w Polsce, o wyrozumiałość i wiarę, że polski rząd robi naprawdę wszystko, co możliwe, aby ten trudny okres nie trwał ani o jeden dzień dłużej niż to będzie konieczne.

Z wyrazami szacunku Ewa Maria Gawęda

Od piątku 27 marca osoby pracujące w Czechach musiały stanąć przed wyborem – znalezienie mieszkania za granicą, albo pójście na urlopy. Wszystko przez to, że wprowadzona została obowiązkowa kwarantanna dla wszystkich przekraczających granicę, prócz kierowców ciężarówek. To spowodowało ogromne kłopoty dla pracujących za granicą.

Dramat pracujących w Czechach

REGION W związku z wejściem w życie rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 24 marca wprowadzone zostały kolejne ograniczenia w przekraczaniu granicy państwowej. Dotyczą one osób, które mieszkają w Polsce, bądź w kraju sąsiednim, ale pracują na co dzień w drugim kraju i do tej pory przekraczały granicę regularnie, często codziennie. – Dotychczas, w drodze do pracy i z pracy, osoby te mogły przekraczać granice i nie były objęte 14-dniową kwarantanną. Podstawą do tego były dokumenty potwierdzające zatrudnienie po drugiej stronie granicy. Począwszy od 27 marca 2020 r. 14-dniową obowiązkową kwarantanną objęte są również osoby przekraczające granice, na co dzień pracujące w państwie sąsiednim. Ograniczenia obowiązują na całej granicy RP – informuje Alina Kucharzewska, rzecznik prasowa Wojewody Śląskiego. Mimo późniejszych sugestii Czytelników, że rozporządzenie nie mówi wprost o obowiązkowej kwarantannie, zweryfikowaliśmy zapisy dokumentów. Z rozporządzenia wynika wprost, że tracą ważność poprzednie przepisy, które gwarantowały przejazd bez kwarantanny osobom pracującym w Czechach. Taka sytuacja potrwa do 13 kwietnia. Co istotne, kwarantanna nadal nie obowiązuje wjeżdżających do Polski kierowców ciężarówek.

Ogromny problem z dnia na dzień

W praktyce oznacza to trudny wybór dla mieszkańców regionu pracujących w Czechach – albo praca i znalezienie mieszkania po drugiej stronie granicy, albo kwarantanna w Polsce. Czescy pracodawcy, szczególnie w procesach produkcyjnych, będą potrzebować pracowników. Dlatego sytuacja powoduje poważne zagrożenie utraty pracy Polaków. O swoich obawach poinformowało nas wielu Czytelników. – Po wprowadzeniu takiego ograniczenia przynajmniej połowa nie będzie miała do czego wracać. To kpina. W Poniedziałek 17 marca staliśmy na granicy 9 godzin, każdy chciał na następny dzień normalnie wrócić do pracy do Czech. I co? Połowa ludzi załatwiała urlopy (jeśli się dało), a druga połowa chorobowe… Jak to ma normalnie funkcjonować? – pisze w mailu do naszej redakcji jeden z Czytelników, który obawia się o utratę pracy. – Mam chorobowe do wtorku, ale później nie wiem co będzie. Myślałam, że to fake news o kwarantannie dla pracowników czeskich firm, ale coraz bardziej zaczynam się obawiać o swój byt. Mam dzieci na utrzymaniu – żali się nam pani Mirosława, która dojeżdża do czeskiej Ostrawy.

Rodziny szukają ratunku

Komentarze internautów również pokazują skalę problemu. – Dla mnie, osoby pracującej w Czechach, to porażka. Gdybym była sama to ok, ale mam dzieci. Najmłodsze 6 lat. Pracuję w Czechach, żeby im niczego nie brakowało. Ja rozumiem sytuację, ale przecież nam mierzą temperaturę. W Czechach chodzimy w maskach – pisze jedna z internautek, pytając, co z osobami, które pracują w Czechach i są jedynymi żywicielami rodziny? Tak jest w przypadku pani Agnieszki z Jastrzębia-Zdroju. – Mój partner pracuje w Czechach. Dostał dziś wiadomość od firmy czeskiej, że kończą z nim umowę, a przecież miał być przestój płatny… Ja nie pracuję, mamy malutkie dziecko, dostaję 1000 zł i 500+ gdzie się w tej sytuacji z tym kierować, ponieważ wynajmujemy mieszkanie i nie będzie na życie. A teraz do pracy nie przyjmują – pyta pani Agnieszka, która znalazła się w dramatycznej sytuacji. Niestety nie jest odosobniona.

Apel w tej sprawie wystosował starosta wodzisławski Leszek Bizoń. Zawnioskował do rządu o rozważenie pilnego usunięcia zapisu § 1 pkt 1 wspomnianego rozporządzenia albo też o pilne wdrożenie rozwiązań, które spowodują objęcie obywateli Polski zatrudnionych w Republice Czeskiej pomocą rządową. – Mieszkańcy powiatu wodzisławskiego, którzy na co dzień pracują w zakładach pracy na terenie Republiki Czeskiej, czują się pozostawieni bez wsparcia Polskiego Rządu i Polskiego Państwa. Artykułują to dobitnie w korespondencji kierowanej zarówno do samorządów, jak i do parlamentarzystów z tego terenu. Zwracają uwagę, że objęcie ich obowiązkową 14-dniową kwarantanną oznacza pozbawienie ich i ich rodzin de facto środków do życia – pisze Leszek Bizoń w dokumencie skierowanym do premiera Mateusza Morawieckiego. Sytuacja jednak nie uległa zmianie i od piątku osoby pracujące w Czechach obowiązuje kwarantanna po wjeździe do Polski.

Czesi również wprowadzają kwarantannę

Warto dodać, że również po stronie Czeskiej wprowadzono już w czwartek 26 marca podobne obostrzenia, jednak nie dotykają one pracowników, którzy codziennie dojeżdżają do pracy. Czesi zdecydowali, że kwarantanna nie będzie obowiązywać tylko tych, którzy wjeżdżają do Czech minimum 3 razy w tygodniu. Mimo tego, czeskie firmy, m.in. Huta w Trzyńcu, zaczęły więc szukać rozwiązania problemu poprzez zapewnienie zakwaterowania pracownikom z Polski. **(ska)**

eprasa.pl 337039a211

Szukasz pracy? A może chcesz zmienić pracę?

Masz firmę? Poszukujesz pracowników?

praca nowiny.pl

NOWY SERWIS REKRUTACYJNY

PROMOCJA
ogłoszenia już od
25 zł!

W SERWISIE:
- setki ogłoszeń o pracę
- wizytówki pracodawców
- aktualności z regionalnego rynku pracy
- porady dotyczące zatrudnienia

MEGA ZASIĘG:
ok. 1 milion mieszkańców
RACIBÓRZ, RYBNIK, WODZISŁAW ŚL., JASTRZĘBIE-ZDRÓJ, ŻORY, GLIWICE, KĘDZIERZYN-KOŹLE

Tu znajdziesz dobrą pracę dla siebie!

Tu przeprowadzisz skuteczną rekrutację!

praca.nowiny.pl Sprawdź nas już dziś!

Po informacjach o problemach Polaków pracujących w Czechach - pracownikach zwalnianych z pracy z powodu zamykania produkcji lub niemogących dojechać do pracy - z naszą redakcją skontaktował się rekruter pracujący dla jednej z agencji pracy zatrudniającej pracowników w Czechach. Jak wyjaśnia, skontaktował się, bo chce się odnieść do komentarzy, sugerujących pracującym w Czechach, że pracy to trzeba było szukać w Polsce.

Koronawirus pokazał, że nasz Śląsk to Polska C

REGION Rekruter wyjaśnił, że od urodzenia mieszka na terenie powiatu wodzisławskiego, ale od lat pracuje dla czeskich agencji pracy. A skontaktował się z naszą redakcją przede wszystkim jako mieszkaniec powiatu zbulwersowany tym, co się dzieje wokół rynku pracy z powodu epidemii koronawirusa. Jak mówi, obnażyła ona słabość przygranicznej części Górnego Śląska.

– Ci, którzy krytykują w komentarzach ludzi pracujących w Czechach, nie mają bladego pojęcia, jak to wszystko wygląda. Nie widzieli chyba na oczy umowy agencyjnej, na jakiej wielu Polaków w Czechach jest zatrudnionych. Proszę mi wierzyć, nikt nie chciałby na takiej umowie, bez konieczności, pracować. Czy tysiące Polaków pracujących w fabrykach w pasie przygranicznym po czeskiej stronie, pracuje tam z własnego wyboru? Ci ludzie, mieszkańcy Wodzisławia, Raciborza, Rybnika, pokonują nierzadko 50-100 km w jedną stronę, by dojechać do pracy. Oni wstają do pracy nierzadko o godz. 3.00 albo 3.30 w nocy, by zdążyć na autobus, który o 4.30 odjeżdża z Wodzisławia. Spędzają w pracy, w drodze do i w drodze z pracy, nierzadko po 11-12 godzin. Z własnego wyboru? Oczywiście, że są tam tacy, którzy za pracą zjeździli już pół Europy, lekkoduchy. Ale zdecydowana większość to ludzie, którzy mają rodziny, kredyty i chcą po prostu w miarę godnie żyć. Czy nasz rynek pracy dał im taką możliwość? Czy oni naprawdę woleliby jeździć do Czech, niż pracować w Polsce za godne pieniądze, jeśli byłaby taka możliwość - pyta nasz rozmówca.

Wina samorządowców

Punktuje słabości przygranicznego rynku pracy w górnośląskich powiatach sąsiadujących z Czechami. Wini za nie samorządowców.

– Proszę powiedzieć, jak to jest, że w takich niedużych miejscowościach jak Rychvald, Nowi Jicin, Senovo, Hrabova, Chuchelna i wielu innych, gdzie przepraszam za wyrażenie, psy d*pami szczekają, jest po kilka dużych fabryk, będących żywicielkami dla tysięcy ludzi, nie tylko Czechów i Polaków, ale też Ukraińców, Chorwatów, a nawet Węgrów. Te fabryki powstały tam stosunkowo niedawno. Czemu powstały tam, a nie w Wodzisławiu, Rybniku czy Raciborzu? Jak to jest, że przez 30 lat samorządności włodarze tych miast nie potrafili zadbać o to, by powstały na ich terenie duże zakłady pracy? To jest wina samorządowców, prezydentów, burmistrzów i radnych, spośród których wielu nie powinno nigdy zostać radnymi, czy włodarzami miast. Wielu pracowników, których rekrutuję do prac fizycznych, zna języki obce, i to nierzadko po kilka. Ile języków znają ci radni, ci prezydenci? Co oni wiedzą o świecie? - nasz rozmówca nie szczędzi krytyki pod adresem włodarzy.

Śląsk upadły

Kiedy wskazujemy, że o wyborze czeskich lokalizacji, a nie polskich decydować mógł również tzw. klimat inwestycyjny, który tworzy dane państwo, nasz rozmówca odpowiada, że to tylko po części prawda, bo jednak inne regiony Polski się rozwijają, a Górny Śląsk nie.

– My tu w powiecie wodzisławskim i powiatach okolicznych myślimy sobie, że żyjemy na bogatym Śląsku. Że żyjemy w Polsce A, bo mamy kopalnie. Guzik prawda. Kopalni za chwilę nie będzie. Co zostanie? Mówi się, że wschodnia Polska to Polska B, albo i C. Proszę sobie tam pojechać. Proszę pojechać na Podkarpacie. Do Mielca, do Rzeszowa, jakie tam są strefy gospodarcze. Proszę pojechać sobie na Dolny Śląsk. Ile tam powstało fabryk. U nas takich nie ma, może jedynie strefa w Żorach, ale to za mało. Dlaczego? Tam samorządowcy potrafili zadbać o rozwój, u nas nie. To my tu na Górnym Śląsku jesteśmy Polską C - kończy nasz rozmówca. **(art)**

O uwzględnienie trudnej sytuacji, w jakiej znaleźli się mieszkańcy powiatu wodzisławskiego i sąsiednich, na co dzień pracujący w Czechach do premiera Mateusza Morawieckiego zwrócił się starosta wodzisławski Leszek Bizoń.

Starosta apeluje w sprawie pracowników czeskich zakładów

POWIAT Dotąd, od momentu zamknięcia granic w związku z epidemią koronawirusa, osoby zatrudnione w państwach sąsiednich były zwolnione z obowiązkowej kwarantanny po przekroczeniu polskiej granicy w drodze do domu. Od 27 marca, na podstawie zmienionego rozporządzenia ministra zdrowia, również te osoby zostały objęte dwutygodniową kwarantanną. Dla tysięcy mieszkańców powiatu wodzisławskiego pracujących po czeskiej stronie oznacza to groźbę utraty źródeł utrzymania. Dlatego z apelem w ich sprawie wystąpił do premiera Mateusza Morawieckiego 26 marca starosta wodzisławski Leszek Bizoń.

Starosta zwrócił się do szefa rządu o rozważenie zniesienia nakazu kwarantanny dla zatrudnionych za granicą mieszkańców przygranicznych miejscowości lub pilne wdrożenie rozwiązań, które spowodują objęcie obywateli Polski zatrudnionych w Republice Czeskiej pomocą rządową. „W imieniu tysięcy mieszkańców powiatu wodzisławskiego, którzy na co dzień mieszkając i funkcjonując w Polsce, zatrudnieni są w zakładach pracy zlokalizowanych na terenie Republiki Czeskiej, zwracam się z uprzejmą prośbą o pilne rozważenie dokonania zmian w Rozporządzeniu Ministra Zdrowia z dnia 24 marca 2020 r. zmieniającym rozporządzenie w sprawie ogłoszenia na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej stanu epidemii, poprzez usunięcie zapisu par. 1 pkt. 1 przywołanego rozporządzenia" - napisał Bizoń.

W ocenie starosty, mieszkańcy powiatu wodzisławskiego, którzy na co dzień pracują w czeskich zakładach pracy, czują się pozostawieni bez wsparcia polskiego rządu. „Zwracają uwagę, że objęcie ich obowiązkową 14-dniową kwarantanną oznacza pozbawienie ich oraz ich rodzin de facto środków do życia. Podkreślają problem rozłąki rodzin tych obywateli Polski, którzy w obawie o utratę pracy zdecydują się okresowo zamieszkać na terenie Republiki Czeskiej" - napisał Leszek Bizoń. Zauważył również, że pracownicy zatrudnieni w zakładach na terenie Republiki Czeskiej czują się również zaniepokojeni i dyskryminowani z powodu dostępu do świadczeń społecznych. „Podkreślają, że o ile inni obywatele polscy powracający z zagranicy objęci 14-dniową kwarantanną mogą liczyć na stosowne świadczenie wypłacane przez pracodawcę lub Zakład Ubezpieczeń Społecznych, im przytoczone rozporządzenie oferuje jedynie zaświadczenie wystawione przez właściwego terytorialnie Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego".

Apel o uwzględnienie trudnej sytuacji, w jakiej znaleźli się mieszkańcy powiatu wodzisławskiego i sąsiednich, na co dzień pracujący w Czechach został zaadresowany do premiera Mateusza Morawieckiego. Otrzymali go również ministrowie: zdrowia Łukasz Szumowski, spraw wewnętrznych i administracji Mariusz Kamiński, środowiska Michał Woś, a także wojewoda śląski Jarosław Wieczorek, senator Ewa Gawęda oraz posłowie z naszego regionu.

oprac. (juk)

Kierująca w raciborskim magistracie wydziałem komunalnym Bożena Turakiewicz-Jedynak wygrała konkurs na stanowisko dyrektora służb komunalnych w Wodzisławiu Śl.

Kolejny urzędniczy transfer na linii Racibórz-Wodzisław Śl. Naczelniczka zostanie dyrektorką komunalki

WODZISŁAW ŚL. Od 1 kwietnia Służby Komunalne Miasta (SKM) w Wodzisławiu Śl. będą miały nowego dyrektora. Przypomnijmy, że dotychczasowy dyrektor SKM-u, Tomasz Kaliciak, zrezygnował z pełnienia swojej funkcji z powodów osobistych. Jego następcą będzie Bożena Jedynak-Turakiewicz, która pokonała dwóch innych kandydatów.

– Podczas rozmowy kwalifikacyjnej Bożena Jedynak-Turakiewicz wykazała się bardzo dobrą znajomością m.in. przepisów ustawy o samorządzie gminnym, kodeksu postępowania administracyjnego, zasadami gospodarki finansowej obowiązujących w miejskiej jednostce organizacyjnej a przede wszystkim wiedzą merytoryczną wymaganą dla zatrudnienia na stanowisku dyrektora Służb Komunalnych Miasta – słyszymy tradycyjną formułkę w wodzisławskim magistracie.

Bożena Jedynak-Turakiewicz dotychczas pracowała na stanowisku naczelnik Wydziału Komunalnego Urzędu Miasta Raciborza. Jej długoletnim szefem był ówczesny wiceprezydent Raciborza Wojciech Krzyżek, który aktualnie jest zastępcą wodzisławskiego prezydenta. Po jego transferze do Wodzisławia Śl. podlegała wiceprezydentowi Dominikowi Koniecznemu. Nieoficjalnie wiadomo, że współpraca ta nie układała się najlepiej. Teraz znowu Jedynak-Turakiewicz i Krzyżek będą pracować razem, ale dla samorządu wodzisławskiego. **(ma.w)(juk)**

eprasa.pl 337039a211

W raciborskim szpitalu zakaźnym zmarł PIERWSZY PACJENT

REGION Do zgonu doszło w sobotę 28 marca. Chory był jeszcze pacjentem oddziału zakaźnego raciborskiego szpitala, gdzie trafiają nowe osoby z oznaczeniem lub w jego trakcie. To pierwsza osoba zmarła w szpitalu zakaźnym w Raciborzu. Jak podało Ministerstwo Zdrowia, zmarły był w ciężkim stanie i miał choroby współistniejące.

Zmarły to 82-letni mieszkaniec gminy Sośnicowice w powiecie gliwickim. Mężczyzna został poddany kwarantannie po kontakcie z osobą chorą. Do szpitala w Raciborzu trafił po tym jak pojawiły się u niego ciężkie objawy zakażenia.

Raciborska lecznica przyjmuje coraz więcej pacjentów z zewnątrz. Ostatnio z DPS-u w Częstochowie. W niedzielę rano na Gamowskiej było 21 chorych na wewnętrznym I, 6 na pulmonologicznym i 2 na Oddziale Intensywnej Terapii.

Jak podaje resort zdrowia w sumie liczba zakażonych koronawirusem na dzień 30 marca, godz. 8.46 wynosiła 1905, zmarło 26 osób. W województwie śląskim odnotowano 206 przypadków zakażenia koronawirusem, 6 osób. **(art)**

IZBA GOSPODARCZA W WODZISŁAWIU ŚL. URUCHOMIŁA INTERNETOWĄ ZBIÓRKĘ PIENIĘDZY NA DOPOSAŻENIE SZPITALI W SPRZĘT, KTÓRY JEST IM NIEZBĘDNY W WALCE Z KORONAWIRUSEM.

WODZISŁAWSCY PRZEDSIĘBIORCY zbierają pieniądze na rzecz szpitali

WODZISŁAW ŚL. W związku z rozprzestrzenianiem się w Polsce koronawirusa drastycznie wzrosło zapotrzebowanie na różnego typu środki ochrony dla personelu medycznego. Z pomocą przychodzą firmy i lokalne społeczności. Również wodzisławscy przedsiębiorcy chcą pomóc placówkom medycznym w tym trudnym czasie.

Izba Gospodarcza w Wodzisławiu Śl. uruchomiła internetową zbiórkę pieniędzy na walkę z koronawiruse. – Pandemia koronawirusa ma negatywny wpływ na nas wszystkich. Część firm nie pracuje w ogóle, a część musiała znacznie ograniczyć swoją działalność. Mimo to my przedsiębiorcy chcemy w tym czasie pomagać innym - mówi Krzysztof Dybiec, prezes Izby Gospodarczej w Wodzisławiu Śl. Dodaje, że Izba zrzesza wielu przedsiębiorców, którzy mają dostęp do cen hurtowych i dużych zniżek na produkty medyczne. - Najbardziej potrzeba środków myjących i dezynfekujących o jak największej pojemności. Chodzi zarówno o te tradycyjne, jak i te zgodne z normami EN 13727, 13624, 14048, 14476 - mówi Krzysztof Dybiec wymieniając, że również lampy odkażające i maszyny czyszczące są potrzebne placówkom medycznym.

Zbiórka pieniędzy jest prowadzona za pośrednictwem platformy internetowej pod adresem www.pomagam.pl/ig. - Wpłacajcie dowolne kwoty. Izba zorganizuje towar i dostarczymy go do najbliższych szpitali i innych potrzebujących jednostek – apeluje Krzysztof Dybiec. **(juk)**

Nie dotykaj. Czekaj i przejdź

POWIAT W ramach działań profilaktycznych przeciw zakażeniom wirusem SARS-CoV-2, Powiatowy Zarząd Dróg wprowadził zmiany w działaniu sygnalizacji świetlnych, a konkretnie tam, gdzie znajdują się przejścia dla pieszych. Chodzi o to, by nie było konieczności wzbudzania sygnalizacji przez dotykanie przycisków.

Modyfikacje na drogach powiatowych polegają na tym, że zielone światło sygnalizujące przejście przez pasy pojawi się automatycznie po przejściu całego cyklu czasowego. Nie należy wciskać przycisku, który został zabezpieczony folią i taśmą oraz opatrzony stosowną informacją.

W pobliżu przejść dla pieszych pojawiły się stosowne informacje

W pozostałych miejscach sygnalizacje świetlne zostały przełączone w tryb ostrzegawczy (pulsujące żółte światło). Włączniki również zostały wyłączone z użytku. Na takim przejściu obowiązują zasady i przepisy takie, jak dla każdego oznakowanego przejścia dla pieszych. Zmiany obowiązują do odwołania. **AgaKa**

Zawieszenie zajęć, czy zakaz zgromadzeń – to działania, które mają spowolnić rozprzestrzenianie się koronawirusa. Okazuje się jednak, że młodzieży trudno dostosować się do nowych realiów.

Kiedy straż i policja patroluje, młodzież chowa się w krzakach

FOT. WODZISŁAW ŚLĄSKI 24

Na czas kwarantanny społecznej m.in. place zabaw czy siłownie pod chmurką powinny być puste. Rzeczywistość okazuje się jednak zgoła inna.

WODZISŁAW ŚL. „#Koronaferie czas start" - piszą w mediach społecznościowych uczniowie, którym z powodu zagrożenia koronawirusem odwołano zajęcia w szkołach. A do naszej redakcji dociera wiele sygnałów, że po Wodzisławiu Śl. spaceruje coraz więcej młodzieży.

– Od kilka dni na osiedlu Piastów zbiera się duża grupa młodzieży. Widać ich przy np. boisku, pobliskim przedszkolu i placu zabaw. Zazwyczaj zbierają się tam popołudniami - informuje nas jeden z czytelników. Inni wskazywali, że także na terenie Rodzinnego Parku Rozrywki „Trzy Wzgórza" można zaobserwować grupy nastolatków.

Sygnały czytelników sprawdziliśmy osobiście. Nie spotkaliśmy jednak żadnej młodzieży. Mimo wszytko skontaktowaliśmy się z wodzisławską strażą miejską. Tamtejsza komendant Beata Drzeniek poinformowała nas, że od kilku dni strażnicy odbierają telefony właśnie w tej sprawie. - Dzwonią do nas zaniepokojeni mieszkańcy z prośbami o interwencje w sprawach grupującej się młodzieży. Każdy taki sygnał sprawdzamy - mówi nam. Dodaje, że pod wskazane adresy podjeżdżają patrole. - Jeżeli strażnicy spotkają jakąś młodzież, to rozmawiają i wyjaśniają, że ogłoszona przerwa w zajęciach dydaktycznych to nie są ferie, ale działania prewencyjne, których celem jest powstrzymanie rozprzestrzeniania się choroby i łamanie tego nakazu oznacza zagrożenie dla nich samych i dla ich bliskich - tłumaczy komendant Drzeniek.

Od kilku dni przez wodzisławskie ulice przejeżdża straż miejska. Funkcjonariusze z megafonu apelują do mieszkańców o pozostanie w domach. Wieczorem 23 marca kiedy strażnicy w asyście policji przejeżdżali przez Rodzinny Park Rozrywki „Trzy Wzgórza", robiliśmy akurat zdjęcia tej akcji. I przy okazji zaobserwowaliśmy, że gdy tylko radiowozy zniknęły, w parku pojawiła się młodzież. Były to albo pojedyncze osoby, albo niewielkie grupki. Jaki z tego wniosek? Samochody straży miejskiej lub policji widać z daleka, więc młodzież widząc je, po prostu chowa się w krzakach. Porusza się także alejkami, w które wjechać autem się nie da, np. okolice Chaty Solnej czy osiedla Dąbrówki, gdzie znajduje się dirt park dla rowerów. **(AgaKa)(juk)**

Szkoły, żłobki i przedszkola zostały zamknięte do co najmniej 10 kwietnia. Dotyczy to zarówno placówek publicznych, jak i niepublicznych. Tamtejsi dyrektorzy przypominają jednak młodzieży i ich rodzicom, że nie są to ferie, a przymusowa społeczna kwarantanna. Również minister zdrowia Łukasz Szumowski apeluje do uczniów. - To nie jest czas ferii, to nie jest czas wolny. To jest czas kwarantanny naszego społeczeństwa. To jest czas, który powinniśmy spędzić w domu, w izolacji, starając się nie zakazić i nie zakażać innych - podkreśla. Od 25 marca obowiązują nowe przepisy dotyczące kształcenia na odległość. Nauczyciele mają możliwość zdalnego oceniania i klasyfikowania uczniów. Część z placówek elektroniczne zajęcia prowadzi, odkąd szkoły zostały zamknięte. Na takie działanie zdecydowała się np. Szkoła Podstawowa nr 4 w Radlinie. Aktualnie zdalne nauczanie to nie możliwość, a obowiązek.

eprasa.pl 337039a211

Bolesna decyzja Metropolity Katowickiego: msze święte bez udziału wiernych

„Mając na względzie najnowsze rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 24 marca br., kierując się pasterską troską o zachowanie zdrowia wiernych i celebransów, zarządzam aż do odwołania celebrowanie wszystkich Mszy św. i Triduum Paschalnego bez obecności wiernych. To samo dotyczy kaplic w klasztorach i domach zakonnych” - brzmi fragment zarządzenia arcybiskupa katowickiego Wiktora Skworca odnośnie do sprawowania posługi duszpasterskiej i liturgicznej w najbliższych tygodniach.

REGION 25 marca Metropolita Katowicki, ks. abp Wiktor Skworc wydał zarządzenie, dotyczące m.in. odprawiania mszy bez wiernych, również w okresie Świąt Wielkanocnych. - Wiele razy musiałem podejmować trudne decyzje, ale te które są związane z ostatnimi zarządzeniami ministra zdrowia są dla mnie najtrudniejsze. Przeżywamy rok duszpasterski poświęcony Eucharystii. Eucharystia to wielka tajemnica wiary, daje życie. A jesteśmy niejako przymuszeni przez sytuację zewnętrzną do powiedzenia, że w Eucharystii możemy uczestniczyć tylko duchowo ,nie możemy spotykać się w kościołach, w naszych parafialnych wieczernikach. Podejmuję taką decyzję, z ogromnym, wewnętrznym bólem, ale uważam, że jest to decyzja, która ostatecznie pomoże przezwyciężyć to zagrożenie, które jest bardzo poważne, o czym mówią specjaliści i rządzący, którzy ponoszą odpowiedzialność za nasz naród. My jako pasterze Kościoła ponosimy odpowiedzialność. Dlatego musimy rozumnie i odpowiedzialnie działać, by przezwyciężyć te trudności, które są przed nami. Dlatego prosimy o zrozumienie – brzmi fragment wypowiedzi ks. abpa Wiktora Skworca, opublikowanej na stronie internetowej Archidiecezji Katowickiej. Dodajmy, że zarządzenie Ministra Zdrowia zakłada, że we mszach świętych może uczestniczyć maksymalnie 5 osób. Zarządzenie Metropolity Katowickiego idzie dalej. Dlaczego? - Aby uniknąć nieprzyjemnych sytuacji, gdzie proboszcz, czy któryś z jego współpracowników musieliby dokonywać jakiejś selekcji i decydować kto może, a kto nie może uczestniczyć w Eucharystii. Ta decyzja wpisuje się również w rozporządzenia Ministra Zdrowia – powiedział w rozmowie z Radiem eM, ks. Tomasz Wojtal, rzecznik prasowy Metropolity Katowickiego

Msze bez udziału wiernych

W treści zarządzenia arcybiskupa czytamy m.in., że „mając na względzie najnowsze rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 24 marca br., kierując się pasterską troską o zachowanie zdrowia wiernych i celebransów, zarządzam aż do odwołania celebrowanie wszystkich Mszy św. i Triduum Paschalnego bez obecności wiernych. To samo dotyczy kaplic w klasztorach i domach zakonnych. Poza celebracjami kościoły pozostają otwarte jako miejsca na indywidualną modlitwę.”

Msza Krzyżma Świętego, odprawiana tradycyjnie w Wielki Czwartek przeniesiona zostaje na inny termin. W Wielki Piątek nie będzie organizacji Bożego Grobu i adoracji Krzyża. Zarazem abp Skworc zachęca do adoracji Krzyża we własnych domach. W Wielką Sobotę nie będzie tradycyjnego święcenia pokarmów. W czasie Wigilii Paschalnej w kościołach odbędzie się większość celebracji (za wyjątkiem procesji rezurekcyjnej), ale będą sprawowane bez udziału wiernych. Również w Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego obowiązują ogłoszone ograniczenia prawne i aktualna jest dyspensa. – Jeśli do tego czasu zostanie odwołany stan epidemii, to wówczas oczywiście msze będą mogły odbyć się z udziałem wiernych. Na ten moment decyzja jest jednak taka, że wobec stanu epidemii, msze do odwołania odbywają się bez wiernych - mówi nam ks. Tomasz Wojtal.

Spowiedź w sytuacjach wyjątkowych. Zamiast niej – akt żalu doskonałego

Dalej w zarządzeniu ks. abp Skworc reguluje kwestię sakramentu pokuty. „W parafiach nie będzie możliwości skorzystania z sakramentu pokuty w zwyczajnej formie! Jednak w sytuacjach wyjątkowych, wyrazem duszpasterskiej troski będzie umożliwienie skorzystania z sakramentu pokuty i pojednania tym wiernym, którzy o to osobiście poproszą. Wskazane jest uprzednie, telefoniczne umówienie. Miejscem takiej spowiedzi niech będzie zakrystia, salka parafialna bądź inne pomieszczenie. Należy przy tym zachować wskazane środki ostrożności i wzajemnego bezpieczeństwa – petenta i spowiednika”. Arcybiskup przypomina, że Kodeks Prawa Kanonicznego (kan. 960-961) wyraźnie wskazuje, iż w razie niemożliwości fizycznej obecności penitenta stosuje się inne drogi pojednania, a nie spowiedź. Zawsze, ilekroć istnieje poważna racja i nie ma sposobności wyspowiadania się, wtedy dla usposobienia duszy do stanu łaski, wierny „jest obowiązany wzbudzić akt żalu doskonałego, który zawiera w sobie zamiar wyspowiadania się jak najszybciej”. Katechizm Kościoła Katolickiego w nr 1452 objaśnia, że „żal, który wypływa z miłości do Boga miłowanego nade wszystko, jest nazywany żalem doskonałym lub żalem z miłości. Taki żal odpuszcza grzechy powszednie. Przynosi on także przebaczenie grzechów śmiertelnych, jeśli zawiera mocne postanowienie przystąpienia do spowiedzi sakramentalnej, gdy tylko będzie to możliwe”. Abp zaznacza, że obowiązkiem duszpasterzy jest wyjaśnienie wiernym przedstawionych możliwości dróg pojednania.

Kościoły w czasie mszy świętych pozostaną puste. To bolesna decyzja dla wielu wiernych, ale, jak podkreśla ks. abp Wiktor Skworc, konieczna.

Msza pogrzebowa bez wiernych, pogrzeb z 5 członkami rodziny

Zarządzenie ks. abp Wiktora Skworca reguluje również kwestię organizacji pogrzebów. Według zarządzenia „W dniu pogrzebu można celebrować Mszę św. żałobną bez udziału wiernych i ciała zmarłego (ew. urny). Obrzędy pogrzebu ograniczamy wyłącznie do stacji przy grobie z udziałem najbliższej rodziny, w liczbie nie większej niż 5 osób.”

A co z Komunią Świętą wielkanocną?

Ks. abp Skworc przypomina w zarządzeniu, iż w wykładni trzeciego przykazania kościelnego („Przynajmniej raz w roku, w okresie wielkanocnym, przyjąć Komunię Świętą”) Konferencja Episkopatu Polski ustaliła, że okres, w którym obowiązuje to przykazanie obejmuje czas od Środy Popielcowej do Niedzieli Trójcy Świętej. „Ze względu za zaistniałą sytuację usilnie zachęcam wiernych do korzystania z Komunii duchowej, po wzbudzeniu skruchy i żalu doskonałego.” **oprac. (art)**

Zarządzenie ks. abp Wiktora Skworca reguluje również organizację Pierwszej komunii świętej na terenie archidiecezji katowickiej. Rozważa w nim dwa warianty odbycia się uroczystości. Oba zależą od tego, jak długo potrwa epidemia koronawirusa na terenie naszego kraju.

Pierwsza komunia w dobie koronawirusa. Są dwa warianty

REGION W maju uczniowie klas trzecich szkół podstawowych uczęszczający na lekcje religii zwyczajowo przystępują do Pierwszej komunii świętej. Uroczystość, do której przygotowania trwają od początku roku szkolnego, w tym roku może nie odbyć się w tradycyjnej formie. Metropolita Katowicki ks. abp Wiktor Skworc odniósł się do tej kwestii w swoim zarządzeniu wydanym 25 marca.

W komunikacie czytamy, że do Wielkanocy odwołane są wszystkie spotkania z dziećmi komunijnymi i ich rodzicami. Przyjęta jest zasada, że jeżeli szkoły pozostają zamknięte i dzieci mają pozostawać w domach, to nie będą organizowane dla nich także żadne zajęcia w parafii (w tym pierwszych spowiedzi). Po Wielkanocy rozpatrywane są dwa warianty, które zależą od sytuacji w kraju i stanu epidemii.

Wariant pierwszy zakłada, że jeżeli stan epidemii nie zostanie odwołany i dzieci nie wrócą do szkół, to należy odwołać wszystkie I Komunie święte do czasu jej ustania. Z kolei drugi przewiduje, że jeżeli po Wielkanocy dzieci wrócą do szkół i stan epidemii zostanie odwołany, decyzję o przyjęciu I Komunii świętej należy pozostawić rodzicom w porozumieniu z księdzem proboszczem. Każdy przypadek ma być rozpatrywany indywidualnie, nie może decydować głosowanie lub wola większości.

„Gdyby rodzice zdecydowali się na I Komunię świętą swojego dziecka w pierwotnym (zwykle majowym) terminie, należy uczynić to z zachowaniem najwyższych środków ostrożności, w małych grupach lub nawet pojedynczo, niekoniecznie w niedzielę. Gdyby rodzice nie zdecydowali się na I Komunię świętą swojego dziecka w pierwotnym terminie, należy im to umożliwić w terminie późniejszym, kiedy sami uznają, że zagrożenie dla ich dzieci minęło” - czytamy w komunikacie metropolity katowickiego. **(juk)**

Tegoroczna Pierwsza komunia święta nie odbędzie się w tradycyjnej formie. Powód? Epidemia koronawirusa.

eprasa.pl 337039a211

27 marca wieczorem Ministerstwo Aktywów Państwowych poinformowało o odwołaniu Adama Gawędy ze stanowiska sekretarza stanu i pełnomocnika rządu do spraw restrukturyzacji górnictwa węgla kamiennego. W komunikacie nie podano powodów odwołania, ani kto będzie odtąd zajmował się górnictwem.

Adam Gawęda nie jest już wiceministrem

Adam Gawęda nie jest już wiceministrem aktywów państwowych. Przestał również zajmować się górnictwem.

Według Dziennika Zachodniego pod uwagę brany jest Tomasz Rogala – obecnie prezes Polskiej Grupy Górniczej. Według nieoficjalnych informacji uzyskanych przez portal nowiny.pl nowym sekretarzem stanu może zostać Zbigniew Gryglas – obecny podsekretarz stanu w MAP, niedawno powołany na pełnomocnika rządu ds. rozwoju morskiej energetyki wiatrowej. Podobno rozważana jest też opcja, aby w ogóle nie obsadzać stanowiska wiceministra odpowiedzialnego za górnictwo.

Ze względu na trwające głosowania w sejmie, dopiero dziś rano udało nam się skontaktować z Adamem Gawędą. – Proszę mi wybaczyć, ale dopiero o 6.00 rano skończyliśmy głosowania pakietu pomocy dla przedsiębiorców, a to bardzo ważne ustawy i nad nimi dużo pracowałem, głównie pod kątem naszego regionu i górnictwa. Na pewno wypowiem się w tej sprawie, ale nie od razu po dwudziestogodzinnym maratonie sejmowym i nieprzespanej nocy. W sprawowanie funkcji wiceministra, zwłaszcza górnictwa, któremu poświęciłem większość zawodowego życia, angażowałem się w 100 proc. Ale mój najsilniejszy mandat, bo udzielony mi przez kilkadziesiąt tysięcy wyborców, wiąże się z funkcją posła, reprezentującego region, w którym mieszkam od urodzenia i w którym wciąż moja praca jest potrzebna. Zwłaszcza, że lista ważnych spraw do załatwienia, ze względu na obowiązki ministerialne, wciąż się wydłużała. Wszyscy widzimy, że sytuacja jest wyjątkowa, dlatego nie oglądam się za siebie i dalej biorę się do roboty, a czas pokaże co będzie w przyszłości – powiedział naszemu portalowi Adam Gawęda.

Adam Gawęda objął funkcję ministra odpowiedzialnego za górnictwo w lipcu ubiegłego roku. W tym czasie import węgla do Polski, rosnący dynamicznie od kilku lat, sięgał już 19 mln ton rocznie, a ceny węgla były niższe o prawie 50 proc. niż jeszcze 2-3 lata wstecz. Dodatkowo złą sytuację górnictwa pogłębiał fakt, że spółki produkujące energię w Polsce, mimo zawartych kontraktów, ograniczyły odbiór węgla z polskich kopalń. W ostatnich miesiącach rozmiar importu znacząco zmalał. Jak podaje Agencja Rozwoju Przemysłu, w styczniu tego roku notowania indeksu ceny węgla energetycznego na rynkach europejskich osiągnęły najniższy poziom od 4 lat. **(aps)**

Przychody rzędu 8,67 mld zł i produkcja 14,8 mln ton węgla i 3,2 mln ton koksu – takimi wynikami za 2019 rok pochwalił się zarząd JSW S.A.

JSW wypracowała w ubiegłym roku zysk

REGION Grupa Kapitałowa Jastrzębskiej Spółki Węglowej osiągnęła w 2019 roku zysk netto w wysokości prawie 650 mln zł. Pomimo spowolnienia gospodarczego, z jakim zmaga się cała branża surowcowa, wyniki finansowe grupy JSW utrzymały się na stabilnym poziomie. Wyniki finansowe zarząd spółki ogłosił za pośrednictwem internetu, a nie podczas cyklicznej konferencji, z uwagi na stan epidemii.

– Niewątpliwie 2019 rok był okresem spowolnienia gospodarczego na świecie. Do spadku aktywności w handlu międzynarodowym przyczyniły się kryzys w branży motoryzacyjnej, mniejsze zapotrzebowanie na stal w Europie oraz wojna celna pomiędzy USA a Chinami. Dlatego nasze obecne działania ukierunkowane są na intensyfikację sprzedaży oraz prowadzenie działań pozwalających stopniowo zwiększać efektywność operacyjną i kosztową – podkreśla Włodzimierz Hereźniak, prezes zarządu Jastrzębskiej Spółki Węglowej. W 2019 roku zakłady wchodzące w skład Grupy Kapitałowej JSW wyprodukowały 14,8 mln ton węgla oraz 3,2 mln ton koksu. Średnia cena sprzedaży węgla metalurgicznego (koksowego) do odbiorców zewnętrznych wyniosła 634,84 zł za tonę. Natomiast średnia cena sprzedaży koksu wyniosła 1 072,79 zł za tonę.

Jest zysk, ale niższy

Przychody ze sprzedaży węgla do odbiorców zewnętrznych osiągnęły kwotę 4,77 mld zł, natomiast przychody ze sprzedaży koksu i węglopochodnych osiągnęły kwotę 3,55 mld zł. EBITDA (zysk operacyjny przed potrąceniem odsetek od zobowiązań) Grupy Kapitałowej JSW w 2019 roku wyniosła ponad 1,94 mld zł. Z kolei przychody ze sprzedaży osiągnęły ogółem poziom 8,67 mld zł.

– Na uzyskany poziom wyników wpływ miały przede wszystkim niższe przychody ze sprzedaży węgla, koksu i węglopochodnych, wynikające z niższego wolumenu sprzedaży i niższych średnich cen głównych produktów Grupy. Jesteśmy także pod ciągłą presją rynku dostawców towarów i usług, co ma odzwierciedlenie w kosztach Grupy – wyjaśnia Radosław Załoziński, zastępca prezesa zarządu JSW ds. ekonomicznych.

22 tys. pracowników w JSW

Na inwestycje w Grupie Kapitałowej JSW przeznaczono ponad 2,3 mld zł, przy czym w samym segmencie węglowym nakłady osiągnęły poziom ponad 2 mld zł. Na podkreślenie zasługuje poziom robót korytarzowych, których w 2019 roku JSW zrealizowała ponad 75 tys. metrów tj. o 15 proc. więcej niż w 2018 roku. Grupa Kapitałowa Jastrzębskiej Spółki Węglowej jest największym producentem wysokiej jakości węgla metalurgicznego (koksowego) na potrzeby koksownictwa i hutnictwa oraz znaczącym producentem koksu w Unii Europejskiej. Grupa jest jednym z największych pracodawców w Polsce. Na jej zyski pracuje łącznie 30 629 osób, w tym ponad 22 tys. w samej Jastrzębskiej Spółce Węglowej. **(ska)**

Na razie kopalnie pracują w miarę normalnie, nie licząc krótszych zmian i innych środków ostrożności, które mają zapobiec przedostaniu się koronawirusa na teren zakładu. Jeśli sytuacja epidemiologiczna na którejś kopalni się pogorszy, niewielka cześć pracowników, newralgicznych dla utrzymania zakładu w ruchu, może zostać skoszarowana, a reszta trafi na postojowe.

Niektórzy górnicy mogą zostać skoszarowani

W razie pogorszenia sytuacji epidemiologicznej, część załogi może zostać skoszarowana

REGION Adam Gawęda, były już wiceminister aktywów państwowych odpowiedzialny m.in. za branżę górniczą jeszcze niedawno wyjaśniał, że jeśli na którejś z kopalni dojdzie do pogorszenia sytuacji epidemiologicznej, to wówczas dyrektor zakładu, będzie mógł zdecydować o skoszarowaniu części załogi niezbędnej do utrzymania bezpieczeństwa kopalni. Temat został poruszony na telekonferencji wiceministra z prezesami spółek górniczych, która odbyła się kilka dni przed odwołaniem Gawędy z funkcji wiceministra, we wtorek 24 marca.

Gawęda tłumaczył, że w pierwszej kolejności należy uczynić wszystko, by nie dopuścić do przeniesienia się wirusa na teren zakładów kopalnianych. - Na razie udaje się to dzięki odpowiedzialności i solidarności pracowników kopalń, a także dzięki podjętym przez ministerstwo oraz zarządy spółek działaniom. Jak dodaje, wśród tych działań są chociażby decyzja o tym, żeby poszczególne zmiany nie miały ze sobą kontaktu, co zarazem daje też czas na wykonanie dezynfekcji tych pomieszczeń, z których korzystają górnicy przed zjazdem na dół kopalni – mówił.

Gawęda wyjaśniał jednak, że spółki górnicze muszą być przygotowane na ewentualne pogorszenie sytuacji epidemiologicznej w poszczególnych zakładach kopalnianych, bądź na inne ekstremalne sytuacje. W sytuacji, kiedy pojawi się zagrożenie dla funkcjonowania którejś kopalni, wówczas dyrektor takiego zakładu zakładów może wystąpić z wnioskiem do zarządu spółki o skoszarowanie niektórych pracowników kopalni, newralgicznych z punktu widzenia utrzymania ciągłości pracy kopalni, a więc również utrzymania jej bezpieczeństwa. - Chodzi o pracowników obsługi urządzeń szybowych, wentylacji, dyspozytorni głównej, dyspozytorni metanometrii, niektórych elektryków czy innych pracowników tzw. infrastruktury krytycznej, których nie da się po prostu zastąpić innymi osobami – mówił Gawęda. Dodawał, że skoszarowanie dotyczyłoby do 100 osób w każdej kopalni, bądź więcej w przypadku kopalni zespolonych. - Ilość tych pracowników będzie każdorazowo wynikała z wniosku zgłoszonego przez dyrektora kopalni do zarządu spółki. Zaś decyzje dotyczące skoszarowania pracowników w danym zakładzie będą podejmowane indywidualnie, w zależności od sytuacji – podkreślał Gawęda.

Skoszarowanie – gdyby do niego rzeczywiście miało dojść – ma trwać tygodnie. Reszta załogi trafi na postojowe na tydzień. Postojowe miałoby charakter rotacyjny - po tygodniu osoby dotąd niepracujące wróciłyby do pracy, a kolejna grupa zostałaby objęta postojem. **(art)**

eprasa.pl 337039a211

Przedszkola i szkoły zamknięte do Wielkanocy – co z zasiłkiem dla rodziców?

KRAJ Rodzice, którzy wykorzystali już cały dodatkowy zasiłek opiekuńczy z powodu zamknięcia placówki oświatowej, mogą złożyć wniosek o wypłatę świadczenia na kolejny okres. Zostanie on rozpatrzony po wejściu w życie znowelizowanych przepisów.

W związku z decyzją o dalszym zamknięciu placówek oświatowych trwają prace nad zmianą ustawy w celu wydłużenia zasiłku opiekuńczego o kolejne dni. Nowe rozwiązania mają obowiązywać z mocą wsteczną od 26 marca.

Oświadczenie tak jak dotychczas

– W tej sytuacji rodzice mogą wystąpić o dodatkowy zasiłek opiekuńczy na dalszy okres, nawet jeśli wyczerpali dotychczasowe 14 dni świadczenia. Formalności wyglądają tak samo jak dotychczas. Rodzic wypełnia oświadczenie, w którym wskazuje okres opieki nad dzieckiem. Taki wniosek zostanie rozpatrzony po wejściu w życie znowelizowanych przepisów. Należy pamiętać o tym, by o swojej nieobecności powiadomić pracodawcę - tłumaczy Beata Kopczyńska, regionalny rzecznik prasowy ZUS województwa śląskiego.

Wniosek w ramach 60 dni opieki

Innym rozwiązaniem jest możliwość skorzystania z obowiązującego od dawna zasiłku opiekuńczego na ogólnych zasadach. Rodzice mają do dyspozycji 60 dni takiego zasiłku w roku kalendarzowym. Mogą go wykorzystać między innymi w przypadku konieczności sprawowania opieki nad zdrowym dzieckiem do lat 8, gdy doszło do nieprzewidzianego zamknięcia żłobka, przedszkola lub szkoły, do której dziecko uczęszcza. - W tym celu trzeba wypełnić wniosek na formularzu Z-15A i dołączyć do niego oświadczenie o zamknięciu placówki oświatowej dziecka. Po wejściu w życie nowych przepisów specustawy, okres ten będzie rozliczony jako dodatkowy zasiłek opiekuńczy. Tym samym nie pomniejszy puli 60 dni standardowego zasiłku opiekuńczego - wyjaśnia rzeczniczka.

Dokumenty do zakładu pracy lub ZUS

Należy pamiętać o tym, że pracownik przekazuje dokumenty do pracodawcy, a osoba zatrudniona na umowę-zlecenia – do zleceniodawcy. Natomiast osoby prowadzące własną działalność gospodarczą przesyłają je bezpośrednio do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych i mogą to zrobić przez internet, za pomocą Platformy Usług Elektronicznych ZUS. Szczegółowe informacje i formularze są na stronie www.zus.pl.

(red.)

Do naszej redakcji zadzwoniła mieszkanka powiatu z pytaniem, w jaki sposób jej syn ma przerejestrować kupiony niedawno samochód, skoro wydział komunikacji jest zamknięty dla petentów. - Przecież nowych tablic rejestracyjnych nie wyślą mu internetem. A zgodnie z przepisami auto trzeba przerejestrować w ciągu miesiąca od zakupu. Syn musi jeździć do pracy, a obawia się, że zostanie ukarany mandatem, jak nie przerejestruje auta – mówi nasza rozmówczyni.

Masz sprawę do Wydziału Komunikacji i Transportu? Sprawdź jak możesz ją załatwić

POWIAT Z tym tematem zwróciliśmy się do Starostwa Powiatowego w Wodzisławiu Śl., w którego strukturach funkcjonuje Wydział Komunikacji i Transportu. Wojciech Raczkowski ze Starostwa Powiatowego w Wodzisławiu przygotował obszerną odpowiedź, w której wyjaśnia jak wygląda ścieżka postępowania w sprawach dotyczących WKiT – nie tylko przerejestrowania pojazdu - w dobie epidemii koronawirusa.

1. Pojazdy posiadające dopuszczenie do ruchu, czyli posiadające dowód rejestracyjny z ważnym przeglądem technicznym, tablice rejestracyjne, ubezpieczenie OC (wcześniej zarejestrowane na terenie kraju) – w tym przypadku nie trzeba podejmować żadnych działań poza utrzymaniem ważności OC i przeglądu. Terminy na zgłoszenie zbycia/nabycia pojazdu lub jego zarejestrowanie – o ile nie można tego było uczynić w inny sposób (np. poprzez ePUAP lub Sekap lub pocztą tradycyjną) - zgodnie z opinią prawną Związku Powiatów Polskich z powodu działania siły wyższej ulegają zawieszeniu; zgodnie z projektem nowelizacji prawa związanego z COVID-19 termin ma zostać wydłużony do 180 dni (z obecnych 30).

2. Pojazdy nowe zakupione w salonie – w celu ich zarejestrowania należy złożyć wniosek elektronicznie (ePUAP lub SEKAP) z użyciem profilu zaufanego lub podpisu elektronicznego, jeśli nie ma takiej możliwości należy się skontaktować telefonicznie z WKT i porozumieć w sprawie przesłania skanów (czytelnych fotografii) dokumentów do rejestracji pojazdu; pracownik WKT zweryfikuje dokumenty i ustali telefonicznie lub mejlowo datę, kiedy mieszkaniec dostarczy komplet oryginalnych dokumentów papierowych, a jednocześnie podczas tej samej wizyty – odbierze tablice rejestracyjne i pozwolenie czasowe. Należy pamiętać jednocześnie, że w dniu rejestracji pojazdu niezbędne jest jego ubezpieczenie.

3. Odbiór dowodu rejestracyjnego – nie ma konieczności odbioru dokumentów osobiście. W przypadku przygotowania dowodu przez urząd do wydania, pracownik starostwa skontaktuje się telefonicznie z właścicielem pojazdu i poprosi go o zgodę na wysłanie go pocztą. Jednak posiadanie dokumentu nie jest konieczne i można go odebrać w terminie późniejszym. Starostwo przypomina, że nie ma konieczności wożenia ze sobą dowodu rejestracyjnego, ważne jest, aby w Centralnej Ewidencji Pojazdów widniała informacja o zarejestrowaniu pojazdu.

4. Jeżeli musi zostać dokonana wymiana dowodu rejestracyjnego, wydanie wtórnika, czasowe wycofanie z ruchu, zgłoszenie kupna lub sprzedaży pojazdu – należy skorzystać z systemu ePUAP lub SEKAP (wymagają profilu zaufanego lub podpisu kwalifikowanego), jeśli nie ma takiej możliwości – należy wysłać wszystkie dokumenty pocztą na adres Starostwa Powiatowego w Wodzisławiu Śl. ul. Bogumińska 2 – wówczas dowód rejestracyjny zostanie wysłany za potwierdzeniem odbioru na adres domowy mieszkańca; warto w dokumentach przesłanych do Starostwa podać swój numer telefonu kontaktowego i adres mejlowy, gdyby były potrzebne jakieś wyjaśnienia, wniosek był niekompletny itp. - urząd skontaktuje się w wnioskodawcą. Wniosek o wydanie dowodu rejestracyjnego można pobrać ze strony Starostwa.

5. Pojazdy sprowadzone z zagranicy – należy korzystać z oznaczeń wydanych przez kraj pochodzenia; ważne jest, żeby pojazd został ubezpieczony. Urząd rejestruje takie pojazdy tylko w wyjątkowych, indywidualnych przypadkach kiedy pojazd nie posiada oznaczeń i jest niezbędny dla funkcjonowania właściciela. Nie rejestruje się natomiast pojazdów na wniosek podmiotów gospodarczych sprowadzających pojazdy i prowadzących obrót nimi. Wynika to z faktu, że terminy na zarejestrowanie pojazdu (30 dni od sprowadzenia pojazdu), zgodnie z opinią prawną Związku Powiatów Polskich z powodu działania siły wyższej ulegają zawieszeniu; zgodnie z projektem nowelizacji prawa związanego z COVID-19 termin ma zostać wydłużony do 180 dni (z obecnych 30).

6. Prawo jazdy – wniosek można złożyć za pośrednictwem ePUAP lub SEKAP, w pierwszej kolejności urząd wydaje wtórniki dokumentów (po zagubieniu) oraz załatwia sprawy kierowców zawodowych (kwalifikacja zawodowa). Sposób załatwienia sprawy należy uzgodnić wcześniej telefonicznie lub za pośrednictwem mejla.

7. Wyjaśnienia też wymaga, że za niedotrzymanie terminu na zgłoszenie zbycia lub nabycia pojazdu lub jego zarejestrowanie (w przypadku sprowadzonych z obszaru UE) ewentualne kary może nakładać w trybie administracyjnym jedynie starosta. Tymczasem Leszek Bizoń już w jednym z wywiadów zapewnił, że jeżeli do dotrzymania terminu nie doszło z powodu sytuacji związanej z COVID-19 a mieszkaniec nie mógł skorzystać z innej możliwości kontaktu z urzędem, to postępowania w tej sprawie nie będą wszczynane i żadne kary nie zostaną nałożone.

(art)

REKLAMA

RCK „ZARAŻA KULTURĄ”!

Przyłączyliśmy się do akcji #zostańwdomu i z tej okazji pod hasłem #zarażamyKULTURĄ proponujemy Wam codzienną dawkę kultury w pigułce. Wszystko rozgrywa się na: www.facebook.com/RaciborskieCentrumKultury i stronie www.rck.com.pl. To tutaj udostępniamy propozycje muzyczne, literackie, filmowe, teatralne, plastyczne (i wiele, wiele innych). W telegraficznym skrócie przedstawiamy Wam, co do tej pory przygotowaliśmy, a i wciąż przygotowujemy!

W naszym Nadzwyczajnym Klubie Płytowym poznaliśmy już utwory zespołów takich jak Derek and The Dominos, CREAM i The Doors. W innym dziale pokazujemy co można zrobić w domu z pociechami: od wieczorynki z Teatrem Śląskim im. Stanisława Wyspiańskiego, przez tworzenie witraży, zabawy z masami plastycznymi, mozaikowe wazoniki, a nawet diamenty. Nie ograniczamy się w niczym – kuchnia też jest nasza! W kąciku teatralnym odpowiedzieliśmy na pytania „po co jest teatr?” i „dlaczego warto odwiedzić Gardzienice?”, ale też zaproponowaliśmy jedną z najsłynniejszych tragedii Szekspira i to w Teatrze Telewizji. Kino PRZEMKO poleciło filmy godne uwagi: „Lautrec”, „Zimną Wojnę” oraz „Parasite”. Wraz ze „Śmieciowym ZRÓB TO SAM” przygotowaliśmy świecę wyglądającą i pachnącą jak aromatyczne latte o poranku, zainspirowaliśmy Was cudeńkami z rolek po papierze toaletowym, a maleńkimi kroczkami zbliżając się do Świąt Wielkiej Nocy, podsunęliśmy pomysły na królikowo – zajączkowe ozdoby. Bez ruszania się z kanapy zaproponowaliśmy spacer po znanych muzeach, budowlach, a także wspomnienie lata – czyli przedstawienie RCK „Zaklęty Łabędź”. Do czytania – Almanach Prowincjonalny nie bez przyczyny polecił dzieło kolumbijskiego Noblisty Gabriela Garcii Marqueza: „Miłość w czasach zarazy”. To jeszcze nic! Dotarliśmy do raciborskiego młodego pokolenia muzyków: echø’, Alge’aters i No Smiley ! Ich trzeba posłuchać! Przekroczyliśmy granice! Wybraliśmy się w muzyczną podróż, do bliskiego regionu morawsko–śląskiego, skąd pochodzi młody pianista, kompozytor, aranżer Tomáš Kačo. Przedstawiliśmy również postać jednego z najlepszych czeskich fotografów – Karela Cudlína. Nie zapomnieliśmy też o grupach działających przy naszym Centrum Kultury. Mają one mnóstwo pomysłów na to jak „nie wyjść z formy”...i z domu!

To tylko garstka naszych pomysłów na „kulturę w kapciach” – czyli taką bez wychodzenia z domu! Chcecie więcej? Zapraszamy! Śledźcie nas i przekonajcie się ile jeszcze ciekawych rzeczy możecie odkryć.

eprasa.pl 337039a211

Szkoły zamknięte, odwołane lekcje. Epidemia koronawirusa od kilkunastu dni paraliżuje oświatę. W efekcie artystyczne egzaminy maturzystów zostaną najprawdopodobniej przesunięte.

Koronawirus opóźni obrony prac dyplomowych

WODZISŁAW ŚL. Tradycyjnie w kwietniu, po zakończeniu kształcenia, uczniowie klas maturalnych Liceum Plastycznego w Wodzisławiu Śl. przystępują do egzaminu dyplomowego, składającego się z części praktycznej i teoretycznej. Tegoroczny egzamin zaplanowano na 6 i 7 kwietnia.

– Termin obrony za rogiem a uczniowie nie mają jak skończyć prac bez sali i sprzętu - informuje nas Alan Hieronim Szatyło, przewodniczący wodzisławskiej rady dzielnicy os. XXX-lecia-Piastów-Dąbrówki podkreślając, że od 16 marca szkoła - tak jak inne placówki oświatowe - jest zamknięta z powodu zagrożenia koronawirusem. - Czy termin obrony będzie przesunięty? Czy uczniowie będą musieli improwizować podczas obrony? - pyta nas, prosząc jednocześnie o zajęcie się sprawą.

Skontaktowaliśmy się z dyrekcją Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Wodzisławiu Śl., w którego skład wchodzi Liceum Plastyczne. - Jestem świadoma, że uczniowie mogą się stresować obecną sytuacją, która nie jest dla nich komfortowa. Większość z nich ma jednak prace dyplomowe praktycznie skończone. Wymagają jedynie finalnych szlifów - tłumaczy nam wicedyrektor placówki Renata Szymanek. Pani dyrektor dodaje, że 17 marca maturzyści otrzymali drogą elektroniczną ważną informację. - Przekazaliśmy im, że po konsultacjach z Eweliną Wilburg-Marzec z Kuratorium Oświaty i Centrum Edukacji Artystycznej konferencja klasyfikacyjna zaplanowana na 25 marca najprawdopodobniej zostanie przesunięta. Co za tym idzie egzamin dyplomowy również - mówi wicedyrektor Szymanek. Nowy termin nie został jednak jeszcze ustalony. - Sytuacja jest dynamiczna stąd brak jednoznacznych informacji. Uczniowie nie mają się jednak czego obawiać. Nie dopuścimy do sytuacji, kiedy ich egzamin miałby się odbyć z dnia na dzień - zapewnia.

(juk)

W czasie ograniczenia funkcjonowania szkół i placówek oświatowych związanego z zagrożeniem epidemiologicznym nauka jest realizowana na odległość. Co jednak z nadchodzącymi egzaminami dojrzałości oraz egzaminami ósmoklasistów. - Na obecną chwilę obowiązują terminy egzaminów ogłoszone Komunikatem dyrektora Centralnej Komisji Egzaminacyjnej z 6 sierpnia 2019 r. w sprawie harmonogramu przeprowadzania egzaminu ósmoklasisty, egzaminu gimnazjalnego oraz egzaminu maturalnego w 2020 r. - informuje nas Ewa Rzepczyńska-Pich, zastępca kierownika wydziału egzaminów z zakresu kształcenia ogólnego w Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w Jaworznie. Oznacza to ni miej, ni więcej, że tegoroczne egzaminy jak na razie nie zostały odwołane, czy przesunięte. Sytuacja związana z koronawirusem jest jednak na tyle dynamiczna, że decyzje w tym zakresie mogą szybko się zmienić.

Obrona pracy dyplomowej to podsumowanie 4-letniej nauki w Liceum Plastycznym. W tym roku odbędzie się ona później niż tradycyjnie. Na zdjęciu Aleksander Zieleźny podczas obrony, która odbyła się dwa lata temu.

W Wodzisławiu Śl. i Radlinie trwa odkażanie przestrzeni publicznych. To kolejne działania mające zapobiec rozprzestrzenianiu się koronawirusa.

Wzmożona akcja dezynfekcji przestrzeni publicznych

WODZISŁAW ŚL. RADLIN W wielu miastach na terenie naszego kraju podjęto decyzję o dezynfekcji miejsc ogólnodostępnych w związku z epidemią koronawirusa. Na takiego typu rozwiązania zdecydowały się również niektóre samorządy w naszym powiecie.

Pracownicy wodzisławskich Służb Komunalnych Miasta dezynfekują wiaty przystankowe i rozkłady jazdy na terenie całego miasta. Dodatkowo zostały zdezynfekowane elementy małej architektury w centrum. - Podjęliśmy również wiele działań mających na celu dobro mieszkańców. W komunikacji miejskiej wprowadzono liczne środki ostrożności - przekazuje Mateusz Jamioła z wydziału dialogu, promocji i kultury w wodzisławskim magistracie. Wymienia, że: wszystkie miejskie autobusy przechodzą regularną codzienną dezynfekcję ozonatorem, a poręcze i uchwyty w pojazdach są dodatkowo dezynfekowane specjalnymi środkami do dezynfekcji. Ponadto m.in. kierowcy autobusów zostali wyposażoni w środki antybakteryjne na bazie chloru lub alkoholu, a także w jednorazowe rękawiczki lateksowe, aby ograniczyć kontakt z pasażerami podczas obsługi. - Działania w zakresie dezynfekcji i zabezpieczenia zdrowia podróżujących komunikacją miejską rozpoczęto już od 10 marca - zauważa Jamioła.

W Radlinie tamtejszy Zakład Gospodarki Komunalnej dezynfekuje przede wszystkim publiczne toalety, a także przystanki autobusowe.

W Radlinie dezynfekują przede wszystkim publiczne toalety, a także przystanki autobusowe. O czystość w tych miejscach dbają pracownicy tamtejszego Zakładu Gospodarki Komunalnej. Odkażane są wszystkie elementy: wiaty, ławki, rozkłady jazdy i gabloty reklamowe. - To standardowa procedura, którą pracownicy ZGK wykonują regularnie. W obecnym czasie, czasie zagrożenia koronawirusem, w sposób szczególny pamiętamy o tego typu miejscach - mówi Marek Gajda, rzecznik prasowy radlińskiego magistratu. Dodaje, że takie działania mają pomóc w zahamowaniu rozprzestrzeniania się epidemii.

(juk)

Dobre wieści dla rodziców dzieci, które uczęszczają do wodzisławskich przedszkoli i żłobka. Nie będą musieli płacić za pobyt swoich pociech w placówkach, w czasie gdy są one zamknięte.

Zwalniają z opłat za żłobek i przedszkola

WODZISŁAW ŚL. Z powodu epidemii koronawirusa, przerwa w funkcjonowaniu placówek oświatowych w Polsce potrwa co najmniej do 10 kwietnia. Wodzisławski samorząd wsłuchał się w prośby rodziców dzieci uczęszczających do Żłobka Miejskiego nr 1 oraz do miejskich przedszkoli. W efekcie prezydent Mieczysław Kieca podjął decyzję, że zwalnia rodziców z obowiązku opłaty za pobyt dziecka w czasie, gdy zawieszona jest działalność placówki. - Staramy się pomóc tam, gdzie możemy - komentuje krótko Mieczysław Kieca.

Zwolnienie z opłat dotyczące żłobka odbywa się na zasadzie porozumienia "dyrektor - rodzic". - Podstawą zwolnienia z opłaty jest przedłożenie dyrektorowi żłobka wniosku o zawarciu porozumienia ws. odstąpienia od naliczania opłat za czesne w okresie obowiązywania polecenia Wojewody Śląskiego dot. zamknięcia żłobków i klubów dziecięcych - słyszymy w wodzisławskim magistracie. Wnioski należy składać w siedzibie Żłobka Miejskiego nr 1 na os. XXX-Lecia 61, po uprzednim umówieniu się telefonicznym (nr tel.: 32 445 04 38). Z kolei zwolnienie z opłat w przedszkolach nie wymaga dodatkowych formalności.

FOT. ŻŁOBEK MIEJSKI NR 1 W WODZISŁAWIU ŚL.

Wodzisławski samorząd umarza opłaty za żłobek i przedszkola w okresie ich zamknięcia

oprac. (juk)

eprasa.pl 337039a211

Jak poinformował Zakład Ubezpieczeń Społecznych, już za kilka dni na konta emerytów i rencistów zaczną wpływać tzw. trzynastki, czyli dodatkowe roczne świadczenie pieniężne. Są one wypłacane z urzędu, więc nie trzeba składać żadnych wniosków. Większość osób otrzyma je wraz z kwietniowym świadczeniem.

ZUS wypłaci w kwietniu trzynaste emerytury

KRAJ Zakład Ubezpieczeń Społecznych wypłaci tzw. trzynastkę około 9 milionom osób. Przysługuje uprawnionym m.in. do: emerytury, renty (z tytułu niezdolności do pracy, szkoleniowej, socjalnej, rodzinnej), rodzicielskiego świadczenia uzupełniającego (świadczenia dla osób, które wychowały co najmniej czwórkę dzieci), nauczycielskiego świadczenia kompensacyjnego, świadczenia lub zasiłku przedemerytalnego. - Dodatkowe roczne świadczenie będzie przysługiwało osobom, którym prawo do m.in. emerytury lub renty, czy zasiłku emerytalnego istniało 31 marca 2020 r. Jeśli na ten dzień wypłata będzie zawieszona (np. z powodu zbyt wysokich dodatkowych zarobków), to trzynastka nie będzie przysługiwać - wyjaśnia Beata Kopczyńska, regionalny rzecznik prasowy ZUS województwa.

Bez wniosku i jednakowa kwota dla wszystkich

Aby otrzymać świadczenie, nie trzeba nic robić. ZUS wypłaci je wszystkim uprawnionym automatycznie, bez konieczności składania wniosku. Kwota świadczenia to dla każdego 1200 zł brutto. Z tego, w większości przypadków, trzeba potrącić zaliczkę na podatek dochodowy i składkę zdrowotną. Najczęściej „na rękę" będzie do wypłaty 981 zł. Do renty rodzinnej, którą pobiera kilka osób, przysługuje jedna trzynastka. ZUS podzieli ją w równych częściach na każdą uprawnioną osobę. Na przykład jeśli jedną rentę rodzinną pobierają dwie osoby, to każda otrzyma po 600 zł brutto.

Kiedy wypłata?

ZUS wypłaci tzw. trzynastki razem ze świadczeniem głównym przysługującym za kwiecień, w standardowym terminie płatności emerytury czy renty. Terminów płatności w ZUS jest kilka. Pierwsze świadczenia trafią do emerytów i rencistów już 1 kwietnia, następne 5, 6, 10, 15, 20 i 25 dnia miesiąca.

Trzynastka dla osób na kwarantannie

Wszystkie emerytury i renty dotrą do świadczeniobiorców na czas, bez zakłóceń. Poczta Polska wprowadziła szczególne procedury w przypadku wypłat rent i emerytur dla osób objętych kwarantanną. Emerytury są komisyjnie przygotowane do wypłaty w placówce pocztowej i wkładane do tzw. bezpiecznych kopert, które następnie są doręczane pod wskazany adres przy zastosowaniu odpowiednich zasad bezpieczeństwa.

Bez potrąceń

O pieniądze z kwietniowego dodatku nie muszą się martwić osoby z długami. - Trzynastki nie podlegają zajęciom komorniczym, nawet jeśli trafią na konto bankowe. Dodatkowe roczne świadczenie pieniężne będzie mieć specjalny identyfikator, dzięki czemu będzie je łatwo rozpoznać w przelewach i nie zostanie zajęte przez komornika - podkreśla rzeczniczka. **(red.)**

Gospodarstwa chętnie przyjmą nadmiar chleba

WODZISŁAW ŚL. Wracamy do tematu kupowanegow nadmiarze chleba, który ląduje w śmietnikach. Zgłaszają się do nas osoby prowadzące gospodarstwa rolne, które z wielką chęcią przyjęłyby taki chleb. Warunkiem jest, by był on wysuszony i nie miał pleśni.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że nie każdy jest w stanie oddać czerstwe pieczywo bezpośrednio gospodarzom i wiemy, że najwięcej chleba i bułek ląduje w osiedlowych śmietnikach, dlatego też apelujemy, by resztki pieczywa suszyć, wkładać do reklamówek lub jednorazówek i zostawiać w pobliżu śmietnika przeznaczonego na bio-odpady (brązowy). Jeśli to możliwe, reklamówki przywiesić na ogrodzenie lub rączki kontenerów, by nie leżały na ziemi. Osoby prowadzące gospodarstwa mogłyby je odbierać i przeznaczać na jedzenie dla swoich zwierząt, dlatego tak ważne jest, by pieczywo nie miało pleśni. **AgaKa**

Gospodarstwa rolne chcą przyjmować suchy chleb. Warunek – pieczywo nie może mieć pleśni.

Wysuszony chleb i bułki najlepiej włożyć do reklamówki i przywiesić w pobliżu kontenera na bio-odpady

Kącik ZUS — BEATA KOPCZYŃSKA rzecznik regionalny ZUS Województwa Śląskiego

Pracuję jako górnik i dużo się słyszy o tym, że firmy wysyłają pracowników na urlopy, postojowe itp. W związku z tym mam pytanie, czy jeśli kopalnia wstrzyma normalną pracę i musiałbym przejść na tzw. postojowe, to czy ten czas musiałbym odrobić, by zaliczało mi się do emerytury górniczej?

Pracownik, który przebywa na tzw. postojowym nie wykonuje pracy pod ziemią, zatem okres ten nie podlega zaliczeniu do pracy górniczej.

Złożyłam wniosek do ZUS o wyliczenie kapitału początkowego. Czy ZUS dokona waloryzacji naliczonego kapitału początkowego za lata 2000-2019?

Waloryzacja kapitału początkowego i składek emerytalnych zewidencjonowanych na indywidualnym koncie ubezpieczonego przeprowadzana jest w momencie złożenia wniosku o emeryturę przez ubezpieczonego i ustalenia uprawnień do emerytury. Na ten moment ZUS ustali tylko wysokość kapitału początkowego na dzień 1 stycznia 1999 r. Po otrzymaniu z ZUS decyzji w sprawie kapitału początkowego, może Pani skorzystać z kalkulatora emerytalnego, dostępnego na stronie internetowej www.zus.pl. Kalkulator obliczy prognozowaną kwotę emerytury w oparciu o podane parametry, w tym kwotę zwaloryzowanego kapitału początkowego, kwotę zwaloryzowanych składek na ubezpieczenie emerytalne i kwotę środków zapisanych w ZUS na subkoncie. Szczegółowe informacje są dostępne na stronie internetowej ZUS.

Oboje rodzice pracują zdalnie. Czy jedno z nich może skorzystać z dodatkowego zasiłku nad dzieckiem w wieku do lat 8 uczęszczającego do szkoły/przedszkola?

Jeden z rodziców może skorzystać z dodatkowego zasiłku opiekuńczego, jeśli przerwie wykonywanie pracy i wystąpi z wnioskiem o dodatkowy zasiłek opiekuńczy za czas j sprawowania opieki nad dzieckiem w związku z zamknięciem szkoły lub przedszkola, do których dziecko uczęszczało.

Moja córka wróciła z Niemiec. Odbywa teraz przymusową kwarantannę przez 2 tygodnie. Czy należą jej się jakieś pieniądze z ZUS? Słyszałam, że każdy kto wróci z zagranicy może dostać świadczenie na czas kwarantanny.

Pani córka może uzyskać świadczenie chorobowe z ZUS, jeżeli podlega ubezpieczeniu chorobowemu. Osoba, która przekracza granicę państwową, ma obowiązek odbycia obowiązkowej kwarantanny, która trwa 14 dni. Zgodnie z najnowszym rozporządzeniem Ministerstwa Zdrowia osoba może ubiegać się o świadczenia z tytułu choroby: wynagrodzenie za czas choroby lub zasiłek chorobowy. Świadczenie chorobowe przysługuje osobie, która jest objęta ubezpieczeniem chorobowym. Należy pamiętać, że ubezpieczenie to jest obowiązkowe dla osób pracujących na umowę o pracę. Natomiast dla zleceniobiorców lub osób prowadzących działalność gospodarczą jest ono dobrowolne. Aby uzyskać świadczenie z tytułu choroby osoba objęta kwarantanną musi złożyć specjalne oświadczenie o odbywaniu obowiązkowej kwarantanny w terminie 3 dni roboczych od dnia zakończenia kwarantanny. Wzór oświadczenia jest dostępny na stronie www.zus.pl. Takie oświadczenie pracownik lub zleceniobiorca składa do swojego płatnika składek, czyli np. pracodawcy, zleceniodawcy. Osoby prowadzące działalność pozarolniczą i osoby z nimi współpracujące składają oświadczenie w ZUS. Oświadczenie może być przekazane elektronicznie – za pośrednictwem Platformy Usług Elektronicznych.

eprasa.pl 337039a211

Dwóch nowych dzielnicowych przyjęło swoje obowiązki w Komisariacie Policji w Pszowie. Objęli rejony 3 i 4 , czyli Krzyżkowice i Oś. Kościuszki.

Nowi dzielnicowi już służą mieszkańcom

Dzielnicowi Jacek Michalik i Sebastian Sobczyk

PSZÓW Zmiany w Komisariacie. Mieszkańcy mogą poznać dwóch nowych dzielnicowych, którzy będą pomagać im w rozwiązywaniu problemów. Zmiana nastąpiła m.in. na Oś. Kościuszki oraz w Krzyżkowicach.

Nowi dzielnicowi w Policji służą od kilku lat. - Pracuję w Pszowie już ósmy rok. Myślę, że część mieszkańców już zdążyła mnie poznać – mówi sierż. szt. Sebastian Sobczyk, który przejął rejon nr 4 (Krzyżkowice) od dzielnicowego, który przeszedł na emeryturę. Choć pan Sebastian nie miał wcześniej doświadczenia jako dzielnicowy, dobrze wie, jakie mogą być problemy i uwagi mieszkańców. Wcześniej pracował w wydziale konwojowym i zespole patrolowym - Kontakt społeczny jest dobry i myślę, że będzie się nam dobrze współpracowało z mieszkańcami Krzyżkowic – podkreśla Sebastian Sobczyk.

REJON NR 3, którym teraz zajmuje się sierż. szt. Jacek Michalik to obszar obejmujący: Osiedle Kościuszki, ulice: Długosza, Dygasińskiego, Łąkową, Karola Miarki, Kusocińskiego, Lipową, Łukasiewicza, Rodakowskiego, Skwary, Staffa. Łącznie to 474 domów i bloków, w których mieszka 2528 mieszkańców.

KONTAKT DO DZIELNICOWEGO: TEL. 32 414 56 23, 723 653 949

REJON NR 4, obsługiwany przez sierż. szt. Sebastiana Sobczyka obejmuje ulice: Andersa, Armii Krajowej, Cisową, Daleką, Dolną, Dożynkową, Dworską, Grota Roweckiego, Gospodarczą, Jaskółczą, Jesionową, Kolberga, Szkolną, Krzyżkowicką, Kalwaryjską, Krzyżową, Lubomską, Łanową, Okrzei, Zieloną, Żużlową i Workową. To łącznie 731 domów i 2919 mieszkańców.

KONTAKT DO DZIELNICOWEGO: tel. 32 414 56 22, 723 654 391

Co robi w czasie wolnym od służby? Pasjonuje się fotografią. Wystawiał już swoje zdjęcia m.in. podczas Rybnickiego Festiwalu Fotografii. Szczególnie interesuje go fotografia nocna. Z kolei mieszkańcy mogą spotkać go po służbie, kiedy uprawia jogging.

Drugim nowym dzielnicowym w Pszowie jest sierż.szt. Jacek Michalik. Obsługuje rejon nr 3, czyli Oś. Kościuszki i ulice przyległe. - Zaczynam jako dzielnicowy. Do 1 marca byłem policjantem Zespołu Patrolowego KP w Rydułtowach i po konkursie awansowałem na stanowisko dzielnicowego w Komisariacie Policji w Pszowie. Kilku mieszkańców zdążyło mnie już poznać. Niektórzy zapoznali się z moimi danymi na stronie internetowej Komendy Powiatowej . To pokazuje, że mieszkańcy są świadomi i interesują się lokalnymi sprawami – mówi sierż. szt. Jacek Michalik. Wcześniej w Rydułtowach obsługiwał m.in. Osiedle Orłowiec i ul. Plebiscytową, czyli również osiedla. W wolnym czasie pasją dzielnicowego jest ornitologia. Szczególnie upodobał sobie obserwacje ptaków na stawach Wielikąt w gminie Lubomia, a raz do roku odwiedza Rozlewiska Biebrzańskie, gdzie zobaczyć można ciekawe gatunki. - Wyjeżdżam też w Tatry, szczególnie aby zobaczyć orła przedniego. Oprócz tego, chyba jak większość mężczyzn, jestem fanem piłki nożnej. Gram również amatorsko z kolegami w siatkówkę – mówi nam Jacek Michalik.

Szymon Kamczyk

MOSiR wykorzystuje czas na... naprawy i pielęgnację

Na Stadionie Miejskim demontowane są krzesełka w sektorze „O” w celu naprawy i konserwacji konstrukcji stalowych

WODZISŁAW ŚL. Ze względu na epidemię koronawirusa, obiekty sportowo-rekreacyjne w mieście zostały zamknięte. W tym czasie pracownicy MOSiRu starają się przeprowadzać prace konserwacyjne oraz pielęgnacyjne.

W Rodzinnym Parku Rozrywki Trzy Wzgórza wzmacniane są schody w okolicy parku linowego, ponadto park jest stopniowo koszony i doprowadzany do ładu po okresie zimowym.

Na krytej pływalni Manta prowadzone są prace porządkowe i naprawcze, które zwykle wykonywane są podczas przerwy technologicznej (m.in. gruntowne czyszczenie niecki basenowej).

Na Stadionie Miejskim wyplewiona i uporządkowana została bieżnia, ponadto demontowane są krzesełka w sektorze 'O' w celu naprawy i konserwacji konstrukcji stalowych, na których umieszczane są siedziska.

AgaKa

Zamknięte parkingi, zakaz wstępu na Balaton

WODZISŁAW ŚL. Od 26 marca do odwołania zamknięte są parkingi usytuowane w Rodzinnym Parku Rozrywki Trzy Wzgórza. Zamknięty został także Ośrodek Rekreacyjny Balaton oraz zlokalizowany tam parking. To kolejne działania miasta mające na celu zmniejszenie ryzyka zakażenia się koronawirusem. Piękna pogoda zachęca do spacerów, szczególnie w dwóch wymienionych powyżej miejscach, dlatego miasto robi wszystko, by to ograniczyć. Zaznaczamy także, że zamknięte do odwołania są place zabaw i siłownie pod chmurką.

Dopytaliśmy o kwestię zamknięcia Balatonu, ponieważ budziła sporo kontrowersji. Oto treść odpowiedzi, którą otrzymaliśmy z MOSiR Centrum:

– Powołując się na opinię Kancelarii Premiera, spacer jest zaliczany do niezbędnych codziennych potrzeb. Zaznaczono jednak, że należy zachować ograniczenia odległości oraz limity przemieszczających się osób, ponadto zalecane jest ograniczenie tego typu wyjść do minimum. Jak podaje serwis Ministerstwa Zdrowia i NFZ: „Wyjścia rekreacyjne do parku, lasu, na spotkania są zakazane.” Zdajemy sobie sprawę, że wielu z Was wybierze się na spacer właśnie na Balaton i wspomniane zasady bezpieczeństwa mogą zostać naruszone. Podjęliśmy zatem niezbędne działania, aby ograniczyć ruch na terenie ośrodka, w związku z czym zamknięty zostanie parking dla samochodów osobowych. Obowiązuje również zakaz połowu ryb. Zachowajmy się odpowiedzialnie i dbajmy o siebie oraz innych. Pamiętaj! Jeżeli możesz, #zostańwdomu.

Miasto robi wszystko, by ograniczyć ryzyko rozprzestrzeniania się koronawirusa

AgaKa

Radni zgodzili się na przejęcie terenu strzelnicy i przepompowni

PSZÓW Radni podjęli na ostatniej sesji decyzję o przejęciu od Spółki Restrukturyzacji Kopalń gruntu, który znajduje się pod przepompownią przy ul. Drzymały. Miasto w ostatnim czasie doszło również do porozumienia z SRK w sprawie przejęcia terenu strzelnicy przy Kusocińskiego. Co tam będzie?

Marcowa sesja rady miasta Pszów była wyjątkowa, bo wprowadzono środki ostrożności w związku z zarażeniami koronawirusem. Radni siedzieli przy stole w odstępach co drugie miejsce, wszyscy założyli też jednorazowe rękawiczki. Wiceprzewodniczący Marcin Grzenia, który poprowadził obrady, okroił program sesji do minimum, aby radni i goście nie byli wystawieni na ewentualne niebezpieczeństwo. Jednym z punktów sesji było przyjęcie uchwały dotyczącej przejęcia przez SRK terenu pod przepompownią przy Drzymały. - To efekt naszych niedawnych rozmów z SRK, podczas których doszliśmy do odpowiednich uzgodnień w sprawie tego terenu. Już wcześniej radni podejmowali uchwałę dotyczącą strzelnicy przy Kusocińskiego, a na spotkaniu z SRK również dogadaliśmy ten temat – informuje Piotr Kowol, zastępca burmistrza Miasta Pszów. Jakie będzie przeznaczenie byłej strzelnicy? - To teren rekreacyjny, z którego zresztą mieszkańcy korzystają, ale do tej pory musieli zwracać się o możliwość udostępnienia do SRK. Co roku odbywają się w tym miejscu zloty motocyklowe i za każdym razem występowali oni do spółki o udostępnienie. Są też organizacje, które nie mają miejsca na organizację wydarzeń plenerowych, jak np. OSP Pszów. Myślę, że z tego terenu skorzysta wiele osób – podkreśla Piotr Kowol.

(ska)

eprasa.pl 337039a211

DUŻY KALIBER

31 marca 2020 r. **magazyn sensacyjny**

W WYNIKU PODPALENIA W OGNIU STANĄŁ OGROMNY STÓG BALI SŁOMY PRZY UL. NEPOMUCENA

CAŁĄ NOC WALCZYLI Z POŻAREM SŁOMY

Akcja gaśnicza rozpoczęła się po północy 27 marca

FOT. OSP SYRYNIA

LUBOMIA Aż osiem jednostek OSP, a także strażacy z JRG Wodzisław i Rydułtowy brali udział w akcji gaśniczej, która rozpoczęła się tuż po północy w Lubomi. W ogniu stanął stóg słomy przy ul. Św. Jana Nepomucena.

Do działań gaśniczych wezwano zastępy z JRG Wodzisław i Rydułtowy, OSP Lubomia, OSP Syrynia, OSP Pszów, OSP Krzyżkowice, OSP Rogów, OSP Zawada, a także OSP Bluszczów i OSP Nieboczowy. Strażacy najpierw podawali prądy wody na palący się susz, aby zapobiec rozprzestrzenianiu się ognia. Ostatecznie jednak postanowiono przeprowadzić kontrolowane spalanie, ze względu na ograniczoną ilość wody i brak możliwości jednoczesnego ugaszenia całego stogu. Akcja gaśnicza przeciągnęła się do rana. Na miejscu zdarzenia pozostało 13 strażaków z jednostek OSP Lubomia i OSP Syrynia, którzy pilnowali, aby ogień się nie rozprzestrzeniał. Strażacy przelewali także fragmenty bali, oddzielane za pomocą ciężkiego sprzętu wykorzystywanego na miejscu zdarzenia. - Jako prawdopodobną przyczynę pojawienia się ognia można wskazać podpalenie – usłyszeliśmy w Komendzie Powiatowej PSP w Wodzisławiu Śląskim.

(ska)

Pożar pojawił się na poddaszu

ROGÓW Aż siedem zastępów strażaków zostało zadysponowanych do pożaru domu jednorodzinnego w Rogowie. Na szczęście nikt nie odniósł obrażeń, bo mieszkańcy budynku sami wyszli na zewnątrz przed przybyciem strażaków.

Do pożaru doszło w domu przy ul. Sportowej około godziny 20.00 w środę 25 marca. Do akcji gaśniczej zadysponowano 7 zastępów strażaków z JRG Wodzisław, JRG Rydułtowy, OSP Rogów i OSP Czyżowice. Strażacy po przyjeździe na miejsce ustalili, że pali się więźba dachowa i część dachu. Za pomocą drabiny hydraulicznej z JRG Wodzisław strażacy podali prądy wody na palące się elementy oraz przeprowadzili akcję gaszenia z góry, natomiast strażacy z aparatami oddechowymi pracowali od wewnątrz budynku. Strażacy ugasili pożar na powierzchni około 20 m kw. Ustalili, że przyczyną było zapalenie się więźby dachowej w okolicach przewodu kominowego. Budynek został dopuszczony do użytku, elektryk sprawdził również instalację. Akcja gaśnicza trwała ponad 2 godziny.

(ska)

Płyny dezynfekujące ręce i powierzchnie, środki myjące, rękawiczki nitrylowe, maski filtracyjne, kombinezony, czy okulary ochronne dostarczane zostały mundurowym z wodzisławskiej komendy, ale także rozdysponowano je do komisariatów i posterunków na terenie powiatu wodzisławskiego.

Środki ochrony przed koronawirusem trafiły do policjantów

POWIAT **Wodzisławscy policjanci, podobnie jak mundurowi w całym kraju wspomagają służby sanitarne w walce z koronawirusem. Do rąk mundurowych trafiło w ostatnim czasie dodatkowe wyposażenie chroniące ich przed ewentualnym zakażeniem.**

– Maski ochronne, rękawice czy inne środki ochrony osobistej to przedmioty, których teraz policjanci potrzebują najbardziej. To wszystko w trosce o bezpieczeństwo osób zarówno podejrzanych o zakażenie koronawirusem, jak i mundurowych mogących mieć z nimi kontakt. Potrzeby są duże, jednak do jednostek na bieżąco trafiają kolejne dostawy - mówi Marta Pydych, rzecznik prasowa Komendy Powiatowej Policji w Wodzisławiu Śl.

Dodaje, że o odpowiednie wyposażenie w te środki komend miejskich i powiatowych dba Wydział Zaopatrzenia Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach. Płyny dezynfekujące ręce i powierzchnie, środki myjące, rękawiczki nitrylowe, maski filtracyjne, kombinezony, czy okulary ochronne dostarczane są nie tylko do mundurowych z wodzisławskiej komendy, ale także rozdysponowane są na komisariaty i posterunek w powiecie. - W pierwszej kolejności zestawy ochronne trafiły jednak do policjantów służących na tzw. pierwszej linii i realizujących czynności służbowe w terenie - podkreśla Marta Pydych. **oprac. (juk)**

„PLANTATOR" Z KĘDZIERZYNA PRODUKOWAŁ MARIHUANĘ W RYDUŁTOWACH

RYDUŁTOWY **Policjanci z Centralnego Biura Śledczego Policji w Opolu wspierani przez wodzisławskich policjantów zlikwidowali w Rydułtowach domową uprawę konopi indyjskich i zatrzymali 32-letniego plantatora. Mundurowi oprócz 49 krzaków zakazanej rośliny zabezpieczyli również przedmioty i urządzenia służące do ich uprawy. Zatrzymany odpowie za uprawę i posiadanie znacznej ilości narkotyków. Grozi mu do 8 lat więzienia.**

W środę 25 marca, policjanci z wodzisławskiej komendy zostali powiadomieni przez funkcjonariuszy CBŚP Zarządu w Opolu o ujawnieniu na terenie Rydułtów plantacji marihuany. Kryminalni wraz z technikiem kryminalistyki pojechali na ulicę Raciborską, gdzie pod wskazanym adresem znajdował się dom jednorodzinny. Policjanci z CBŚP zwalczający zorganizowaną przestępczość narkotykową wskazali pokój, w którym znajdowała się plantacja. Pomieszczenie, w którym ujawniono nielegalny proceder, wyglądało jak własnoręcznie zrobiony namiot, w którym oprócz krzaków konopi znajdowały się przedmioty służące do jej uprawy. Policjanci z Wodzisławia przystąpili do przeszukania domu, podczas którego ujawnili pieniądze, telefony, młynki, skręta z zawartością suszu i dwa woreczki z marihuaną. W domu podczas policyjnych czynności obecny był także 32-letni plantator. Jak się okazało, mężczyzna pochodził z Kędzierzyna Koźla, a w Rydułtowach wynajmował dom, z którego uczynił plantację. W miejscu jego stałego zamieszkania wodzisławscy kryminalni także zabezpieczyli marihuanę. Wobec mężczyzny prokurator zastosował środek zapobiegawczy w postaci policyjnego dozoru oraz zakaz opuszczania kraju. Za uprawę i posiadanie znacznej ilości środków odurzających może trafić do więzienia nawet na 8 lat.

(art)

eprasa.pl 337039a211

Rakotwórcze substancje osadzają się na strażackich strojach bojowych. Żeby zabrudzenia usunąć potrzeba specjalistycznego urządzenia. Do jego zakupu nikt się jednak nie kwapi.

Specjalna pralka strażakom potrzebna od zaraz

POWIAT Kilka tygodni temu na łamach Nowin Wodzisławskich opublikowaliśmy artykuł pn. „Kosztowne pranie". Przypomnijmy, że strażacy z Ochotniczej Straży Pożarnej w Marklowicach poprosili włodarzy gminy o zakup specjalistycznej pralki do ubrań bojowych, której koszt oscyluje na poziomie około 40 tys. zł. Ochotnicy na zakup urządzenia nie mają jednak co liczyć. Powód? Jak tłumaczą tamtejsi włodarze, koszt zakupu pralki jest niewspółmiernie wysoki w porównaniu do potrzeb jednostki. Do tematu wracamy i sprawdzamy, dlaczego strażackie pranie jest tak ważne.

Brudne mundury powodują raka?

Okazuje się, że nieuprawne od lat w specjalnych warunkach mundury bojowe strażaków są dla nich śmiertelnym zagrożeniem. Związki chemiczne, które wydzielane są np. podczas pożarów, osadzają na ich odzieży. Z tego powodu trzeba je w odpowiedni sposób usunąć i wyczyścić, ponieważ mogą być przyczyną różnego typu chorób. Pod koniec listopada zeszłego roku media obiegała informacja, że dwóch ochotników z jednostki w Czempiniu zachorowało na raka. - Zachorowałem dlatego, że nosiłem brudny mundur – mówi nam Zbigniew Mikołajczak, który zachorował na nowotwór skóry. - Na szczęście zmiana okazała się łagodna i nie mam przerzutów - dodaje.

Dr Dariusz Godlewski, onkolog z Ośrodka Profilaktyki i Epidemiologii Nowotworów im. Aliny Pienkowskiej w Poznaniu ostrzega, że noszenie odzieży z mikroelementami substancji toksycznych jest niebezpieczne. – Długotrwała ekspozycja i kontakt z toksynami może mieć bezpośredni związek z nowotworami – dodaje lekarz, który nie ma wątpliwości, że odzież strażaków, narażających własne życie dla innych, powinna być pozbawiona niebezpiecznego brudu.

Niezbędne wyposażenie każdej komendy straży pożarne

Grzegorz Latek ze sklepu supermarketstrazacki.pl tłumaczy, że pralnico-wirówki przeznaczone do odzieży strażackiej wyposażane są w programy prania i impregnacji niedostępne dla zwykłych, domowych pralek. W połączeniu z automatycznym systemem dozowania środków piorących są w stanie zapewnić optymalny proces czyszczenia i impregnacji tej odzieży. – Ma to kolosalne znaczenie w przypadku pielęgnacji kosztownych strojów bojowych wymagających określonych procedur prania - mówi Grzegorz Latek. Dodaje, że istotny jest również czas cykli prania i impregnacji odzieży, który w porównaniu z pralkami domowymi jest nawet o połowę krótszy, co ma istotne przełożenie na gotowość do pracy strażaków. - Profesjonalna, przemysłowa maszyna pralnicza jest niezbędnym wyposażeniem każdej komendy straży pożarnej - podkreśla Latek zauważając, że dzięki wykorzystaniu odpowiednich maszyn i środków piorących, można znacznie wydłużyć żywotność odzieży strażackiej, co naturalnie generuje długofalowe oszczędności.

Bezpieczeństwo strażaków jest najważniejsze

Na terenie powiatu wodzisławskiego specjalistyczne pralnice znajdują w się w Komendzie Powiatowej PSP w Wodzisławiu Śl. Funkcjonują tam zaledwie od kilku lat. Przed ich zakupem tamtejsi strażacy korzystali ze zwykłych pralek lub zlecali takie usługi firmom zewnętrznym. - Urządzenia przygotowane są do zaspokojenia własnych potrzeb strażaków z JRG, którzy sami dbają o czystość swoich ubrań, a także ich odpowiednią konserwację - mówi bryg. Jacek Filas, oficer prasowy Komendy Powiatowej PSP w Wodzisławiu Śl. Zauważa, że pomysł OSP Marklowice, czyli zakupu pralnicy jest jak najbardziej uzasadniony i uważa, że inne jednostki też pójdą w tym kierunku. - Temat nie jest prosty, ale moim zdaniem trzeba szukać rozwiązań, aby członkowie OSP mieli stworzone możliwości utrzymania swych ubrań w należytym stanie, gdyż bezpieczeństwo strażaków jest najważniejsze. Mundury strażaków nie tylko muszą być prane według zaleceń producenta, ale również powinny być poddawane okresowej impregnacji dla zapewnienia, chociażby odpowiedniej ochrony termicznej - dodaje. Filas zauważa, że PSP nie dysponuje możliwościami, aby zapewnić pranie ubrań dla wszystkich strażaków OSP z całego powiatu, dlatego praktyka przyjmowania ubrań do prania od członków OSP należy do rzadkości. Jednak po rozmowach z włodarzami Marklowic zgodzili się na pranie mundurów bojowych tamtejszych ochotników.

(juk),(ska)

Zestaw do prania, impregnacji, dezynfekcji oraz suszenia ubrań strażaków posiadają nieliczne jednostki na terenie naszego kraju. Na zdjęciu pralnica, która znajduje się na wyposażeniu świebodzińskiego oddziału JRG.

Prawie 120 mln zł kosztować mają zaplanowane na kilka lat remonty dróg i skrzyżowań w powiecie wodzisławskim. Ale jest jeden istotny warunek tego planu – wsparcie rządowe.

Ambitny plan remontów dróg powiatowych

POWIAT Powiat wodzisławski ma plan na remont swoich dróg na najbliższe sześć lat. Szacunkowy koszt wszystkich zadań to prawie 120 mln zł. - To nasz plan, ambitny plan rozwoju sieci dróg powiatowych, który mam nadzieję uda się zrealizować - mówi Leszek Bizoń, starosta wodzisławski. Realizacja pojedynczych inwestycji uzależnione jest od pozyskania pieniędzy z Funduszu Dróg Samorządowych. Wówczas każdorazowo połowę kosztów zadania ma pokryć to dofinansowanie. Resztę pieniędzy mają po połowie dołożyć powiat i miasto, na którego terenie znajduje się planowana do remontu droga.

W bieżącym roku mają być remontowane dwie drogi. Pierwsza to ul. Bohaterów Warszawy w Rydułtowach. Chodzi o nieco ponad kilometrowy odcinek od skrzyżowania z ul. Plebiscytową do mostu nad rzeką Nacynką. Koszt szacunkowy inwestycji to 4,1 mln zł. Na przełomie 2020 i 2021 r. ma być remontowana ul. Traugutta w Pszowie. Przebudowa dotyczy prawie kilometrowego odcinka drogi od skrzyżowania z ul. Kraszewskiego do skrzyżowania z ul. Sikorskiego. Szacunkowy koszt zadania to 6,5 mln zł. - Oba zadania oczekują na podpis premiera Mateusza Morawickiego - informuje Leszek Bizoń.

W przyszłym roku powiat planuje przebudować skrzyżowanie ul. 1 Maja z ul. Graniczną w Gołkowicach. Szacunkowy koszt inwestycji to milion zł. Następnym zadaniem realizowanym na przełomie 2021 i 2022 r. ma być remont ul. Raciborskiej na terenie Bełsznicy i Rogowa. Zakres inwestycji zakłada modernizację 2-kilometrowego odcinka od skrzyżowania z ul. Czyżowicką w Bełsznicy do skrzyżowania z ul. Sportową w Rogowie. Remont ma kosztować około 15 mln zł.

Powiat planuje w 2022 r. przebudować ul. 1 Maja w Gołkowicach. Chodzi o około 700-metrowy odcinek drogi od skrzyżowania z ul. Piotrowicką do skrzyżowania z ul. Strażacką. Inwestycja ma kosztować 5 mln zł. Z kolei na przełomie 2022 i 2023 r. ma być realizowana przebudowa ul. Głożyńskiej w Radlinie. Zakres zadania zakłada remont drogi na długość 1,5 km od granicy z Wodzisławiem Śl. do granicy z Rydułtowami. Szacunkowy koszt inwestycja to 8 mln zł.

W 2023 r. ma zostać przebudowane skrzyżowanie ulic: Plebiscytowej, Traugutta, Bema, Ofiar Terroru w Rydułtowach. W ramach zadania ma zostać również wyremontowana ul. Plebiscytowa. Całkowity koszt inwestycji ma wynieść 3 mln zł. Na przełomie 2023 i 2024 r. powiat planuje przebudować dalszy ciąg ul. Raciborskiej na terenie Rogowa i Syryni. Chodzi o nieco ponad 3-kilometrowy odcinek od skrzyżowania z ul. Sportową w Rogowie do skrzyżowania z DW 936. Szacunkowy koszt zadania to 17 mln zł.

Na przełomie 2024 i 2025 r. ma zostać przebudowany ponad 1,5-kilometrowy odcinek ul. Korfantego w Radlinie. Modernizacja ma być realizowana od przejazdu kolejowego do ul. Rogozina. Koszt inwestycji plasuje się na poziomie około 12 mln zł. Również na przełomie 2024 i 2025 r. powiat planuje przebudować ul. Karola Miarki w Pszowie razem z odcinkiem leśnym na terenie Syryni. Szacunkowy koszt zadania to 15 mln zł.

Przebudowa ul. 1 Maja w Mszanie oraz ul. Czarnieckiego w Wodzisławiu Śl. ma ruszyć na przełomie 2025 i 2026 r. W ramach pierwszego zadania ma zostać wyremontowany odcinek o długości 3,2 km, od ul. Moszczeńskiej do ul. Skrzyszowskiej. W ramach drugiego - odcinek o długość 2,1 km, od tzw. skrzyżowania pięciu dróg do skrzyżowania z DW 933. Koszt pierwszej inwestycji to 20 mln zł, a drugiej - 13 mln zł.

Zadania, które zostały uwzględnione w planie, są pokłosiem rozmów włodarzy powiatu wodzisławskiego z samorządowcami. - Niestety nie wszystkie gminy z naszego terenu wyraziły chęć współfinansowania inwestycji drogowych. Taką deklarację złożyły: Rydułtowy, Radlin, Pszów oraz Gorzyce, Godów i Lubomia - tłumaczy starosta Leszek Bizoń. Dodaje, że termin realizacji zadań również był konsultowany z włodarzami miast i gmin. - Jedynym wyjątkiem jest ostatnie zadanie ujęte w planie, a mianowicie przebudowa ul. Czarnieckiego w Wodzisławiu Śl. Choć miasto nie wyraziło chęci współfinansowania tego zadania, to zdecydowaliśmy się ją do planu włączyć, ponieważ dokumentacja projektowa tej inwestycji jest prawie gotowa - dodaje starosta wodzisławski. Koszt tego zadania wyniósł nieco ponad 120 tys. zł

(juk)

eprasa.pl 337039a211

O rozsądku na drodze, jednośladach i korytarzu życia słów kilka

Gdybym zapytał napotkanego kierowcę, kiedy ostatni raz miał w ręce kodeks drogowy, obawiam się że odpowiedź brzmiałaby: „nie pamiętam", „chyba kilka lat temu". Z doświadczenia wiem, że obecny system szkolenia czyni przyszłych kierowców kierowcami „testowymi". Odpowiedzi typu „tak", „nie", a, b, c, w poszczególnych testach, nie popartych komentarzem do poszczególnych pytań są niewystarczający sprawdzianem wiedzy. Liczy się jedynie zdany egzamin.

Przepis uzupełnij rozsądkiem

Wielu kierowców, których spotykam pyta mnie jak to jest z cofaniem na ulicy jednokierunkowej. Mają wątpliwości, twierdzą, że w testach tego nie było. To potwierdza moją wyrażoną opinię co do niedoskonałości systemu szkolenia przyszłych kierowców. Pragnę w związku wyjaśnić tym, którzy z tym manewrem mają wątpliwości (cofaniem na jezdni jednokierunkowej): artykuł 23 pkt 2 kodeksu drogowego, cytuję: „zabrania się cofania pojazdem w tunelu, na moście, wiadukcie, autostradzie lub drodze ekspresowej". Jak widzimy, formalnie przepisy tego nie zabraniają. Należy jednak zachować pewien rozsądek. Jadąc ulicą jednokierunkową kierujący może wycofać pojazd do widocznych wolnych miejsc parkingowych lub do pobliskiej zatoczki przy sklepie lub budynku użyteczności publicznej. Natomiast poszukiwanie obiektów jadąc do tyłu, stanowi już jazdę pod prąd, co jest niedopuszczalne.

Kolejny przykład: dopuszczalna prędkość na obszarze zabudowanym to 50 km/h (od godz. 23.00 do 5.00 – 60 km/h) nie oznacza, że wolno nam jechać zawsze z taką prędkością. Prędkość powinna być dostosowana do warunków w jakich się poruszamy, np. śliska jezdnia, silny deszcz, śnieg na jezdni, mgła, mżawka, podmuchy silnego wiatru, natężenie ruchu, rzeźba terenu (wzniesienia, zakręty), rodzaj nawierzchni (kostka brukowana, asfalt) itp. Kierowca nie może się tłumaczyć w razie spowodowania wypadku, że taka prędkość dopuszczalna tam obowiązywała, zgodna z przepisem lub znakiem drogowym. Jest również coś takiego jak „wspólna odpowiedzialność". Przykład: kierowca dużego samochodu ciężarowego „tira" czując się niezagrożony (mając na uwadze gabaryty pojazdu), nie był wprawdzie sprawcą wypadku, gdyż znajdował się na drodze z pierwszeństwem przejazdu, jednak kontynuował jazdę, nie podejmując żadnych czynności by uniknąć wypadku (gdy są ranni lub zabici może stać się „współwinnym" i ponieść odpowiednią karę). Przytoczę na tę okoliczność art. 117 paragraf 1 kodeksu karnego: „kto naruszając, chociażby nieumyślnie, zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym, wodnym lub powietrznym, powoduje nieumyślne wypadek,w którym inna osoba odniosła obrażenia ciała określone w art. 157 paragraf 1 – podlega karze pozbawienia wolności do lat 3".

Uwaga na jednoślady

Zbliżamy się do końca zimy. Na drogach pojawią się dodatkowi użytkownicy. Są nimi motocykliści oraz rowerzyści. Statystyki wypadków tych użytkowników dróg mówią same za siebie. Ci pierwsi (motocykliści) muszą mieć uprawnienia do kierowania tym pojazdem, odpowiednie przeszkolenie (kurs prawa jazdy) oraz zdać egzamin. Według nas posiadają dobrą znajomość prawa o ruchu drogowym, zdobytą na kursie i właściwie są (a przynajmniej powinni być) pewnymi uczestnikami ruchu drogowego. Jednak niektórym z nich brakuje wyobraźni. Nie mają świadomości, że przy zderzeniu z samochodem lub inną przeszkodą ich „szczęście" stoi pod znakiem zapytania. A Ci drudzy (rowerzyści) jeżdżą na zasadzie zdobytej karty rowerowej kilkanaście, najczęściej wiele lat temu lub nie posiadają jej w ogóle. Ich wiedza budzi poważne zastrzeżenie i to jest to najgorsze. Na jednej ręce można policzyć tych rowerzystów, którzy prowadzą swój rower na przejściu dla pieszych idąc obok roweru. Dlaczego o tym piszę? Po to abyśmy (kierowcy) samochodów mieli tą świadomość, jaką wiedzą oni dysponują. Bo wiedząc o tym w wielu wypadkach możemy uratować im życie. Pamiętajmy o nietrzeźwych i dzieciach poruszających się na chodniku, którzy swoim zachowaniem budzą obawę nagłego wtargnięcia na jezdnię. Trzeba mieć oczy otwarte, aby w porę zarejestrować ewentualne odchylenia od normy, aby móc zarejestrować okoliczności wskazujące, że ten czy tamten zachowa się nieprawidłowo. Pewne grupy uczestników ruchu (motocykliści, motorowerzyści, rowerzyści) pojawiają się nagle, znienacka z lewej lub z prawej strony nie przestrzegając obowiązujących przepisów, prędkości, nie rozróżniają obszaru zabudowanego od niezabudowanego. Jakie okoliczności mogą sugerować, że współuczestnik ruchu zachowa się nieprawidłowo? Jest ich tyle i są tak różne, że nie można ani ich wymienić ani skatalogować. Obserwujemy więc stale w naszych lusterkach bocznych, nie tylko lewym, ale również prawym, co dzieje się wokół naszego pojazdu w czasie naszej jazdy. Art. 24 kodeksu drogowego w wyraźny sposób określa nasz obowiązek: „W razie wyprzedzania roweru, wózka rowerowego, motoroweru, motocykla lub kolumny pieszych, odstęp nie może być mniejszy niż 1 m".

Nowe prawo już działa i obowiązuje

Korytarz życia to nowy obowiązek, ma przede wszystkim uratować i skrócić czas dojazdu służbom ratującym ofiary wypadków. Takie regulacje obowiązują np. w Austrii, Niemczech, Czechach, Słowenii czy Szwajcarii. Ważne jest umożliwienie wszystkim służbom jak najszybszego dotarcia do osób poszkodowanych w wypadku. Jak zatem powinniśmy się zachować, jak utworzyć korytarz życia na autostradzie?

- jeśli widzisz, że droga zaczyna się korkować-zjedź na właściwy bok pasa;
- nie czekaj do czasu, aż usłyszysz sygnał straży pożarnej, karetki czy policji - zjedź od razu, pozostawiając między autami przestrzeń umożliwiającą przejazd służbom ratunkowym;
- w przypadku, gdy autostrada ma dwa pasy, kierowcy na lewym zjeżdżają zawsze na lewo, kierowcy na pozostałym pasach - na prawo, również wykorzystując pas awaryjny.

W ten sposób umożliwiamy swobodny przejazd pojazdom uprzywilejowanym do poszkodowanych.

W przypadku niedostosowania się do wymogów prawa grozi kara – mandat 500 zł lub skierowanie do sądu, który zadecyduje o wymiarze kary.

Przewiduj rozwój sytuacji na drodze, zachowanie innych uczestników na drodze. Pamiętaj, że niezależnie od przepisów istnieją niepisane zasady bezpieczeństwa wynikające ze zwykłej ludzkiej przezorności, która powinna podyktować każdemu uczestnikowi ruchu jak się ma zachować. Żadna ustawa, żaden przepis nie zastąpi zdrowego rozsądku oraz ograniczonego zaufania. Myśl i przewiduj.

Władysław Szymura
były wieloletni wykładowca przepisów o ruchu drogowym, instruktor w Ośrodkach Szkolenia Kierowców

---

Zagrożenie epidemią spowodowało falę pomocy dla osób starszych i nie wychodzących z domu. Najczęściej młodzi ludzie chcą nieodpłatnie robić zakupy.

CHĘTNYCH DO NIESIENIA POMOCY NIE BRAKUJE

REGION Pomimo wielu utrudnień i niepewności mieszkańców regionu po ogłoszeniu stanu epidemii, nie brakuje pozytywnych informacji. Wielu młodych mieszkańców regionu chce nieść pomoc osobom starszym oraz tym, którzy nie chcą opuszczać swoich mieszkań. Czy taka pomoc jest możliwa w sytuacji zakazu wychodzenia z domu bez wyraźnej potrzeby?

Należy rozwiąć wątpliwości – jednym z wyjątków od zakazu wychodzenia z domu, które podkreślają przedstawiciele rządu, jest wolontariat. Zaliczają się do niego osoby, które na rzecz starszych i potrzebujących robią zakupy, wychodzą z psem, czy chodzą do apteki. A takich przykładów pozytywnych postaw nie trzeba szukać daleko. W Wodzisławiu Śląskim pomoc oferuje seniorom np. 5. Drużyna Harcerska „Wilk". - Jeśli obawiacie się wirusa i potrzebujecie pomocy, chętnie służymy pomocą w pójściu na zakupy i do apteki - zapewniają harcerze. Aby uzyskać pomoc wystarczy zadzwonić pod numer 516 765 695 lub 692 542 591. Indywidualnie swoją pomoc zapowiadają również osoby związane z samorządem. Przykładem może być wiceprzewodniczący Rady Miasta Rydułtowy Marek Wystyrk. - Jeżeli potrzebujesz wsparcia (zwłaszcza osoby starsze, samotne, opuszczone) np w postaci zrobienia zakupów w sklepie czy aptece to zadzwoń a postaram się pomóc. Wiem, że to właśnie te osoby są szczególnie narażone na działanie koronowirusa więc proponuję swoją konkretną pomoc. Jeżeli ktoś zna takie osoby to dajcie znać. Mogę się z nimi skontaktować i zaoferować wsparcie. W obecnym ciężkim czasie tyle mogę- informuje Marek Wystyrk na swoim profilu w mediach społecznościowych.

Młodzi gotowi do pomocy

Z kolei europoseł Łukasz Kohut z Rybnika informuje w mediach społecznościowych o gotowości jego zespołu do niesienia pomocy. - Jeżeli ktoś z Państwa ogranicza wyjścia z domu w trosce o swoje zdrowie to chciałbym zaproponować pomoc w zakupach. Poniżej zostawiam numery kontaktowe na które bez przeszkód mogą państwo się zwrócić a my postaramy się pomóc przywożąc państwu niezbędne zakupy do domu. Pomoc dostępna jest na terenie województwa Śląskiego i proszę uprzejmie o zgłaszanie się w razie potrzeby do moich przyjaciół i współpracowników - poinformował Łukasz Kohut, jako jeden z pierwszych już 9 marca. W Wodzisławiu Śląskim są to dwie osoby: Przemysław Kozłowski (tel. 609 442 509) oraz Klaudia Szubert (tel. 726 452 438).

FOT. OOL

W całym regionie chętni do pomocy informują o swojej chęci pomocy. Na zdjęciu grupa z Raciborza, która zadeklarowała pomoc osobom starszym. Wśród społeczników nasz redakcyjny kolega Maciej Kozina

Aplikacja do organizacji pomocy

Dodajmy, że powstała również aplikacja dla osób, które chciałyby pomóc, a także tych, które są chętne do pomocy. Aplikację stworzył mieszkaniec Jastrzębia-Zdroju Jakub Król ze swoimi współpracownikami. Program polega na tym, że po zarejestrowaniu można wyszukać sobie wolontariusza, lub osobę potrzebującą. Aplikacja przyda się nie tylko w czasie zagrożenia epidemicznego.

Szczegóły i możliwość pobrania aplikacji I help You na stronie app.ihelpyou.app/home.

Szymon Kamczyk

eprasa.pl 337039a211

Latarnia na środku remontowanej drogi? Okazuje się, że jest to możliwe.

„Bareja ciągle żywy", czyli drogowy absurdu w centrum

WODZISŁAW ŚL. W Wodzisławiu Śl. jest wiele latarni. Ale jedna jest wyjątkowa. Dlaczego? Bo stoi na środku remontowanej drogi na Placu Zwycięstwa. Zdjęcie latarni szybko obiegło media społecznościowe i stało się przedmiotem kpin. „Bareja ciągle żywy", „Sukces ma wielu ojców, porażka żadnego", „Ktoś sporządził, ktoś sprawdził, ktoś zatwierdził. Kto dostanie nagrodę?" - śmieją się internauci.

Podczas wizyty na Placu Zwycięstwa podpytaliśmy robotników o to, jakie są plany w związku z problematyczną latarnią. Ci jednak nic nie wiedzieli. - Kazali zrobić według planu, no to zrobiliśmy - mówili. O latarnię zapytaliśmy więc w wodzisławskim magistracie. - Zadanie pn. „Zmiana konstrukcji ul. Plac Zwycięstwa - parking wraz z drogą", to cały czas trwająca inwestycja - informował nas Mateusz Jamioła z tamtejszego wydziału dialogu, promocji i kultury. Wyjaśnił, że słup w najbliższym czasie zostanie przebudowany w miejsce niepowodujące kolizji. - Prace remontowe na tej ulicy powinny zostać ukończone w połowie maja - zapowiedział Jamioła.

Kilka godzin po opublikowaniu na łamach naszego portalu Nowiny.pl informacji o absurdalnej latarni, została ona udostępniona na oficjalnym profilu miasta w mediach społecznościowych. Co ciekawe, komentarz towarzyszący upublicznionej wiadomości wyjaśnia kwestie, o które pytaliśmy wcześniej magistrat, a na które odpowiedziano nam w zdawkowy sposób. Oto treść komentarza: „Niestety to nie żart. Czasem się zdarza, że ludzki błąd prowadzi do absurdalnych zjawisk. A obecna sytuacja nie pomaga. Już wyjaśniamy: błąd pojawił się już w projekcie. Pracownicy urzędu wraz z wykonawcą starają się go naprawić. Co częste, przesunięcie takiego słupa i zmiana realizowanego projektu wymagają odpowiednich pozwoleń. Energetycy, jak wielu innych pracowników, obecnie są trudno dostępni w swoich biurach. Nie dziwimy się. Wszyscy zachowujemy środki ostrożności. By nie zatrzymywać prac, wykonawca realizował zadanie zgodnie z projektem, mając oczywiście świadomość konieczności dokonania zmian po uzyskaniu pozwoleń. Te próbował załatwić jak najszybciej nasz pracownik. Udało się. Niebawem drogowy absurd przestanie być powodem zmartwień i uśmiechu" - wyjaśniali wodzisławscy urzędnicy. **(AgaKa),(juk)**

Przez błąd w projekcie na środku remontowanej drogi na Placu Zwycięstwa w Wodzisławiu Śl. stanęła latarnia. Już niedługo drogowy absurd ma zostać zlikwidowany.

Powiat otrzyma większe środki na przebudowę Mszańskiej i Turskiej

POWIAT Powiat Wodzisławski pozyskał prawie 1,5 mln zł więcej na przebudowę ul. Mszańskiej w Wodzisławiu Śl. i Turskiej w Mszanie. Początkowo inwestycja miała być dofinansowana z Funduszu Dróg Samorządowych w kwocie 2 mln 790 tys. zł. Ostatecznie okazało się jednak, że zadanie to otrzymało również dofinansowanie w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Śląskiego na lata 2014–2020, tyle że o 1 mln 488 tys. zł wyższe niż z FDS. Zarząd Powiatu zdecydował więc o skorzystaniu z drugiej opcji.

W marcu ubiegłego roku władze Powiatu zgłosiły wniosek o dofinansowanie zadania pod nazwą: „Przebudowa drogi powiatowej nr 5021S ul. Mszańska w Wodzisławiu Śląskim i ul. Turska w Mszanie" zarówno do Funduszu Dróg Samorządowych, jak i do Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Śląskiego na lata 2014 – 2020. Wszystko po to, by zwiększyć szansę na pozyskanie dodatkowych środków na realizację inwestycji. W lipcu Śląski Urząd Wojewódzki w Katowicach pozytywnie rozpatrzył wniosek o dofinansowanie z Funduszu Dróg Samorządowych. We wrześniu Powiat ogłosił przetarg na realizację inwestycji. Pod koniec listopada podpisano umowę z wykonawcą AUTO-TRANS Asfalty Sp. z o.o. z Gierałtowic.

Kilka tygodni temu okazało się, że również wniosek powiatu do RPO przeszedł pozytywną weryfikację i otrzymał rekomendacje do dofinansowania w kwocie 4 mln 279 tys. zł, z czego wkład własny wyniósłby 1 mln 337 tys. zł. W przypadku Fundusz Dróg Samorządowych wkłady własny jest prawie o 1,5 mln zł większy niż w przypadku RPO. Dlatego władze powiatu ostatecznie zdecydowały o zmianie źródła finansowania inwestycji. Decyzja ta pozwala na spore oszczędności, co w dzisiejszej sytuacji napiętych budżetów i konieczności szukania oszczędności jest argumentem najważniejszym.

Przypomnijmy, że przedsięwzięcie obejmuje kompletną modernizację 1,8 km odcinka drogi od skrzyżowania ul. Mszańskiej z Czarnieckiego w Wodzisławiu Śl. do skrzyżowania ul. Turskiej z Skrzyszowską w Mszanie wraz z pracami towarzyszącymi. Obniżona będzie także niweleta drogi na odcinku od skrzyżowania z ul. Czarnieckiego do posesji nr 1A (na miejscu byłego wiaduktu drogowego). Zakończenie robót zaplanowano na październik tego roku. **(red.)**

- Prace na wiadukcie stoją w miejscu. Nikt tam nic nie robi - alarmują nas czytelnicy. Dlatego sprawdziliśmy, jaki jest stan jednej z większych inwestycji realizowanych na terenie Radlina. Okazuje się, że prace... utknęły w martwym punkcie.

Remont wiaduktu stanął w miejscu. Przez koronawirusa

RADLIN Od listopada zeszłego roku trwają prace budowlane na wiadukcie przy ul. Mariackiej w Radlinie. Przypomnijmy, że obiekt od dawna wymagał generalnego remontu. Dokładnie rok temu włodarze zamknęli go dla ruchu samochodowego, a kilka miesięcy później również dla pieszego. Radlińscy urzędnicy szacowali, że budowlańcy skończą prace do lipca. W tym czasie wiadukt złożony z trzech przęseł miał się stać obiektem jednoprzęsłowym. Zaś wzmocnienia przy skarpach zastąpione miały być ścianami oporowymi z gruntu zbrojonego. - Po zakończeniu inwestycji zmianie ulegnie standard poruszania się po jezdni - zapowiadał jeszcze niedawno zastępca burmistrz Radlina Zbigniew Podleśny. Okazuje się jednak, że termin zakończenia inwestycji jest mało realny.

Przykra niespodzianka

Za kwotę nieco ponad 4,5 mln zł modernizacją wiaduktu zajęło się przedsiębiorstwo z Gliwic. Pod koniec listopada, czyli kilka tygodni po rozpoczęciu prac, podczas prowadzenia robót rozbiórkowych budowlańcy odkryli jedenaście kabli sterujących ruchem kolejowym, których nie uwzględniono wcześniej w planie prac. - Zwołano pilne spotkanie z organami kolejowymi w celu rozwiązania problemu, podczas którego ustalono dalsze kroki postępowania - mówią urzędnicy z wydziału urbanistyki i inwestycji w radlińskim urzędzie miasta. Dodają, że wskazano wówczas na konieczność przygotowania dokumentacji przebudowy kabli i ich zabezpieczenia oraz uzgodnień w sposobie prowadzenia prac, w tym wyłączeń ruchu kolejowego. Koszty przebudowy kabli wyceniono na 200 tys. zł.

Roboty stanęły w miejscu

Odkryte nowe kable wykluczyły prowadzenie kolejnych robót, a dokładnie wykonanie gruntu zbrojonego od strony boiska. Dlatego wykonawca postanowił wykonać takie same prace od strony ul. Rybnickiej. - Niestety jeden z kabli przebiegający wzdłuż skarpy uniemożliwia prowadzenie głębokich wykopów związanych z konstrukcją do gruntu zbrojonego, ponieważ istnieje obawa o jego stabilność na skraju wykopu. W trybie pilnym spotkaliśmy się z wykonawcą oraz z inspektorem Tauronu i ustaliliśmy tryb postępowania zmierzający do likwidacji kolizji - przekazują radlińscy urzędnicy. Dodają, że stosowne porozumienie w tej sprawie zostało podpisane na początku marca. - Na jego mocy jesteśmy zobowiązani do przygotowania projektu przebudowy kabli. Trwają obecnie prace w tym zakresie - mówią urzędnicy. W międzyczasie ogłoszony został stan epidemiczny na terenie naszego kraju w związku z koronawirusem, a później stan epidemii. To skomplikowało sytuację. - Wykonawca powiadomił nas, że Tauron wstrzymuje wszystkie działania związana z nadzorami branżowymi, tym samym uniemożliwia mu działania przy przebudowie wiaduktu na szerszym froncie - przekazują urzędnicy.

Kiedy ruszą prace?

Do połowy marca na wiadukcie wykonano wszystkie prace przygotowawcze w celu ściągnięcia ustroju nośnego nad torami. W zakresie zabezpieczenia kabli sterujących ruchem kolejowym odbyły się uzgodnienia z PKP, a także wykonano częściowy wykop w celu wykonania betonowego kanału technologicznego. Jak przekazują radlińscy urzędnicy pozostałe prace, czyli np.: wykonanie wykopu oraz kanału technologicznego w obszarze wymagającym wyłączenia sieci, przełożenie kabli sterujących wraz z wykonaniem szaf, do których zostanie podłączona infrastruktura teletechniczna i energetyczna, wykonanie górnej części betonowego kanału technologicznego oraz zabezpieczenie go gruntem - będą możliwe do wykonania dopiero w momencie, kiedy Tauron zezwoli na wyłączenie kabli w celu pracy w pobliżu swojej infrastruktury. Czyli de facto, aż sytuacja epidemiologiczna na terenie kraju się unormuje. Do tego czasu przebudowa wiaduktu stoi w miejscu. **(juk)**

Przebudowa wiaduktu wzdłuż ul. Mariackiej w Radlinie utknęła w martwym punkcie. Powód? Sytuacja epidemiologiczna na terenie Polski.

eprasa.pl 337039a211

Ὁ καλὸς Σαμαρείτης
czyli miłość w czasach zarazy

ks. Łukasz Libowski
przedstawia

Byli ludzie, którzy się popłakali

Trwamy, szanowni Państwo. A wirus coraz bardziej, coraz zadziorniej nas atakuje. I żąda od nas coraz to nowych ofiar.

Postanowiono wczoraj – piszę niniejsze w środę, w 24. dzień marca – że nie wolno gromadzić się w grupie większej niż pięć osób. Dla mnie, księdza, oznacza to, że nie będę chyba odtąd przez jakiś czas sprawował eucharystii z udziałem ludu. Kiedy wczoraj w czasie wieczornej mszy proboszcz parafii, w której obecnie przebywam – nie powiem: przejęty – rzecz ogłaszał, byli ludzie, którzy się popłakali.

Ja sam – przyznaję to z niejakim wstydem – decyzję władz przyjąłem spokojnie. Raz, że spodziewałem się, że tak właśnie sprawy się potoczą. Dwa: odprawianie liturgii eucharystycznej bez ludzi nie jest dla mnie nowością. Jako ksiądz student często bowiem zmuszony jestem w ten sposób – tj. w pojedynkę – mszę świętować. Acz rozumiem, że dla niejednego księdza jest to rzeczywistość, którą musi dopiero oswoić i do której musi się przyzwyczaić. I trzy: jestem raczej człowiekiem, który bez gwałtownych emocji zniesie wiele. Choć za bardzo pewny tego stwierdzenia o sobie samym być nie mogę, jasne. Podobnie jak i innych przekonań żywionych przez się na swój temat.

By nie tracić nadziei. By żyć

W czasie ferii zimowych byłem wraz ze swoim mistrzem i nauczycielem, ks. Joachimem Piecuchem, we Wrocławiu – dokładnie: w cudownym, modernistycznym Pawilonie Czterech Kopuł – na wystawie prac Michaela Lucasa Leopolda Willmanna (żył w latach 1630 – 1706), jednego z najznakomitszych artystów barokowych Europy Środkowej, śląskiego – jak bywa on nazywany – Rembrandta (wystawa Willmann. Opus magnum, której obejrzenie przy tej okazji serdecznie rekomenduję i polecam, będzie dostępna – zgodnie z planem – do 26 kwietnia, choć być może, z powodu koronawirusa, data jej zamknięcia zostanie przesunięta). W czasie zwiedzania ekspozycji przykuło moją uwagę kilka obrazów, jednakże – zmysły wszak to naczynia małe, które stosunkowo łatwo i szybko daje się wypełnić, w przeciwieństwie do bezdennego naczynia naszego ducha! – żadnemu z nich nie udało mi się wtedy, poświęcając mu więcej czasu, dokładnie przyjrzeć.

Jedno z tamtych – najmniejszych chyba – Willmannowych płócien teraz, w – nawiążmy do Gabriela Garcíi Márqueza – czasach zarazy mi się przypomina: mianowicie obraz Miłosierny Samarytanin (reprodukcję załączam do tekstu: nie jako jego ilustrację, ale jako integralną jego część). A razem z tym obrazem przychodzi mi na myśl – jakże by inaczej! – przepiękna odnośna historia ewangelijna (zob. Łk 10,30 – 37), a także Orygenesowa interpretacja tej historii, którą jakiś już czas temu z nieskrywanym entuzjazmem przedstawił mi mój przyjaciel, doktor patrologii in spe, ks. Mateusz Batóg (zob. Orygenes, Homilia 34. o ewangelii św. Łukasza, a także jego, Orygenesa, komentarz do 8. rozdziału ewangelii św. Jana).

Wydaje mi się, że rozmyślanie o owym Samarytaninie, którego wielkoduszny i szlachetny czyn Chrystus opowiedział, Łukasz opisał, Orygenes skomentował, a Willmann namalował, jest najlepszym, co w chwili obecnej w tragicznym naszym położeniu możemy zrobić. By dzielnie znosić wszelkie spadające na nas niedogodności. By unieszkodliwiać budzące się w nas lęki. By radzić sobie z nami samymi. By nie tracić nadziei. By żyć.

Czy dobro zna miarę?

Patrzmy na wzruszającą scenę, jaką buduje dla nas fenomenalny Willmann! I wspominajmy biblijne słowa – tak ich niewiele! – w których scena ta została wyrażona! Przecież jedno z drugim się splata, objawiając to samo zjawisko. Tę samą, wielką tajemnicę. Tajemnicę – misterium miłości.

Oto wszystko inne jest w tym momencie nieważne. Liczy się teraz tylko to jedno: że Samarytanin zajmuje się znalezionym, ledwo żyjącym człowiekiem – przyglądnijmy się jego mizernej twarzy! Co biedakowi się przydarzyło? Jakie nieszczęście go spotkało? Wiemy. Zszedł z Jerozolimy, zmierzając do Jerycha. Ale za miastem został napadnięty. Rabusie nie tylko go ograbili, ale zadali mu także liczne rany, tak, że nieszczęśnik był prawie umarł. Leżącego i dogorywającego, nie okazawszy mu ani odrobiny zainteresowania, nie mówiąc już o miłosierdziu, minęli go kapłan i lewita.

Ale ulitował się nad nim, głęboko poruszony jego widokiem, przechodzący drogą ten oto Samarytanin, którego oglądamy. Przykucnąwszy i oparłszy o swoją nogę bezwładnego nędznika, aby mu ulżyć, aby uśmierzyć jego cierpienie, zalewa oliwą jego rany. Zaraz dobędzie ze swego tobołka wina, aby i nim – dla lepszego ich gojenia – zaprawić krwawe jego urazy. A jakiż on w tych swoich poczynaniach niewyobrażalnie – aż zakrzyknąć chce się: nadludzko! – czuły i jakże nieskończenie delikatny! Jakże troskliwy i jakże dobry – toż najczystsza, najszczersza dobroć bije z jego oblicza – jest ów Samarytanin!

Michael Willmann (1630 – 1706), Miłosierny Samarytanin, ok. 1695, olej na płótnie, 122,5 x 63,7, Muzeum Narodowe we Wrocławiu.

A jakby tego było mało, to jeszcze zabierze on znalezionego, napotkanego mężczyznę pobitego, doszczętnie niemal strzaskanego, zmiażdżonego, na swoim bydlątku do gospody; i tam do końca dnia sam będzie się nim zajmował; a potem opłaci jeszcze jego tam pobyt, polecając karczmarzowi, żeby miał o niego staranie! Mili Państwo, powiedzcież, czy dobro zna jakąkolwiek miarę? Czy może znać ono miarę?

Przed sobą ma wszystko

Orygenes uważał, że okrutnie zbitym z Chrystusowej historii jest ludzkość, a zajmującym się nim Samarytaninem – Chrystus. Genialne! To my, drodzy czytelnicy, nie kto inny, jesteśmy owym człekiem skatowanym, spranym – a opatruje nasze obrażenia Bóg. To siebie widzimy na płótnie Willmannowym, obtłuczonych i nagich – i Boga, całego nami zaabsorbowanego, całego na nas i na jak najrychlejszym przywróceniu nam zdrowia skupionego, skoncentrowanego.

Jak mi się wydaje, scena opracowana przez Willmanna spowita jest czerwienią, tonie w najróżniejszych – od mocnych, prawie że brązowych w dolnej części dzieła aż do słabych, różowawych i jakby pomarańczowych w górnej części obrazu – jej odcieniach. Czemu czerwień? Owszem, w ten sposób artysta daje nam znać, że to, co kontemplujemy, dzieje się pod wieczór, kiedy dzień już się zmierzcha. Lecz może jest inny jeszcze powód tej czerwieni – interpretacyjny. Przecież tu odsłania, tu ujawnia się miłość – a czerwień jest kolorem miłości. Spójrzmy: rzeczą spośród wszystkich widzianych przez nas na malunku najintensywniej nasyconą czerwienią jest płaszcz Samarytanina. Niewykluczone, że to dla nas znak: on, Samarytanin, wyobraża, symbolizuje miłość. On, Samarytanin, jest miłością. A jeśli jest miłością, to jest Bogiem.

I jest jeszcze w naszą scenę wkomponowane drzewo. To istotny element całości: zważmy tylko kształt obrazu i proporcje poszczególnych umieszczonych na nim elementów. Drzewo przedstawione jest tu wspaniałe, zielone, z rozłożystymi gałęziami. Cóż drzewo to znaczy? Że uczynek spełniany przez Samarytanina jest życiodajny. Że miłość jest życiodajna. Że życiodajny jest Bóg. Że pobity człowiek, którym Bóg się opiekuje, o którego Bóg się troska, ma jeszcze wiele przed sobą. Bo przed sobą ma wszystko. Bo przed sobą ma życie.

Nasz ratunek i szczęście

Jestem przekonany, że nowotestamentalna, Łukaszowa przypowieść o miłosiernym Samarytaninie, Orygenesowe czytanie tej przypowieści i Willmannowe jej zobrazowanie pokazują, uświadamiają i uprzytomniają nam, rabowanym i bitym przez koronawirusa, co robi miłość w czasach zarazy.

Co robi? Z największą starannością, z trudną do wyobrażenia sobie uważnością, z niebywałą pieczołowitością zajmuje się nami. Pochyla się nad nami. Litością zdjęta oliwą zalewa nasze rany. Żeby nie piekły. Żaby nas nie bolały.

Ta miłość to Chrystus. To Bóg. On – nasz piękny Samarytanin (ὁ καλὸς Σαμαρείτης [czyt. ho kalós Samareítes]). Nasz lekarz. Nasze lekarstwo. Nasz ratunek i szczęście.

On – jest przy nas. Jest z nami.

REKLAMA

PRACOWNIA OPRAWY Obrazów

Nowiny art

Racibórz, ul. Solna 7/3
tel. 32 414 04 79, pn-pt 9⁰⁰ – 17⁰⁰

Już 15 lat na rynku!

WYKONUJEMY:
Profesjonalne oprawy obrazów
Renowacje
Oprawy zdjęć weselnych i jubileuszowych

eprasa.pl 337039a211

MOTORYZACJA

KUPIĘ

• Skup samochodów osobowych oraz dostawczych. Dojeżdżam do sprzedającego w dniu zgłoszenia. Płatne gotówką, tel. 501-011-090.

• Skup wszystkich samochodów za gotówkę. Dojazd do klienta. Racibórz i okolice. Tel. 664-087-328.

KREDYTY - POŻYCZKI

• Obniż ratę swojego kredytu, tel. 32-700-76-97.

• Kredyty, bez BIK, oddłużeniowe, pozabankowe. Dojazd do klienta, tel. 32-700-78-98.

• Spłaciłeś lub skonsolidowałeś Kredyt przed czasem, wzięty po roku 2012. Należy Ci się zwrot prowizji, tel 732-901-901, wypłata w 7 dni.

MATRYMONIALNE

• Skutecznie łączymy ludzi w pary. Oferty w wieku 22 – 87 lat, www.zolyty.pl, tel. 730-251-897.

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

• Sprzedam 3-pokojowe mieszkanie, I p., Racibórz, ul. Pracy. W pobliżu apteka, markety spożywcze, sklepy osiedlowe, fryzjer, przychodnia lekarska, kort tenisowy, miejsca parkingowe. Cena 172.000 zł, tel. 601-495-893.

PRACA

DAM PRACĘ

• Zatrudnię kelnerkę/-ra, kucharza/-kę, Krzyżanowice, tel. 604-138-741.

• AAP Euro Labora SP.J. (numer certyfikatu 14601) poszukuje pracowników w branży budowlanej metalowej spawalniczej motoryzacyjnej do pracy w Austrii i Niemczech. Tylko sprawdzone oferty! Zadzwoń do nas! 32-417-20-56; praca@euro-labora.com.

• Mleczarnia w Raciborzu zatrudni Aparatowego, tel. 32-755-1-950, c.mecner@osmbierun.pl.

RÓŻNE

• Kupię stare motory, motorowery, rowery, traktorki: dzik, ursus, zegarki, hełmy, bagnety oraz inne starocie. 663-125-597.

TRANSPORT

• Usługi transportowe w kraju i zagranicą. Przeprowadzki, wnoszenie sprzętu AGD, materiałów budowlanych itp., 609-422-555, 783-662-555.

USŁUGI

• Karcher – czyszczenie dywanów, wykładzin, tapicerki meblowej, samochodowej, Racibórz – Brzezie, Wysoka 6, 32-415-66-59, 661-758-976.

USŁUGI REM.-BUD.

• Frezowanie kominów, szlamowanie i remonty kominów, uszczelnianie, wkłady kominowe, 513-611-500.

• Malowanie dachów, elewacji. Papa termozgrzewalna. Mycie dachów, Montaż rynien 514-666-992.

• Wykończenia wnętrz, remonty: sufity systemowe, ściany, zabudowy z gk., gładzie gispowe, malowanie, kafelkowanie, panele, 886-945-340.

• Cykliniarki bezpyłowe do parkietów i schodów – wypożyczalnia Firma As-Drew, 691-539-589.

• Malowanie, tapetowanie, gładzie, kafelkowanie, podwieszane sufity, tynki, adaptacje poddaszy, strychów. Czysto, solidnie, 530-523-000.

• Bezpyłowe cyklinowanie, układanie parkietu, odnowa drewnianych schodów, tarasy drewniane, wypożyczalnia cykliniarek, 691-539-589, www.parkiety-racibórz.pl.

• Komplex-Dach, pokrycia dachowe-pełen zakres usług dekarskich, elewacje, malowanie-tynkowanie kompresorem, wykończenia wnętrz, solidnie, tanio, FV, 606-118-496.

• Klaus remonty mieszkań i domów: docieplania, malowanie, panele. Budowa domów od A do Z, 690-693-052.

• Roboty remontowo-budowlane w pełnym zakresie + ocieplenia budynków, remonty dachów. Wykonywanie nadzorów budowlanych, 695-638-650, 32-415-16-45.

ZDROWIE

DERMATOLOGIA

• Wiktoria Kralewska-Kućmierz, dr n. med., specj. chorób skóry. Racibórz, Solna 4/3, pn – pt, 15.00 – 17.00, tel. 32-415-37-50.

• Choroby skóry, testy alergiczne, laseroterapia, krioterapia, dermatoskopia. Racibórz, tel. 32-415-37-50, www.derma.neostrada.pl.

KARDIOLOGIA

• Lek. Aleksandra Nowak-Wawrzkiewicz, specjalista kardiolog, poniedziałki, środy, piątki od 16.00. Racibórz, ul. Ogrodowa 54/1, Rejestracja telefoniczna: 602-695-679.

LARYNGOLOGIA

• Dr n. med. Jolanta Grabowska, specjalista laryngolog, pn. i czw. 15.30 – 18.00 oraz wt. 10.00 – 13.00. Badania: tympanometryczne słuchu, endoskopowe gardła i krtani, Racibórz, Podwale 14/3, rejestr.: 501-287-739.

OKULISTYKA

• Racibórz, Długa 17, 32-415-15-94. Anna Tapper-Barto, wtorek, środa 15.00 – 17.00., piątek, 11.00 – 14.00.

ZAKAŹNE

• Lek. med. Anna Kusaj-Potysz specjalista chorób zakaźnych (choroby wątroby, borelioza), Racibórz, Piastowska 29. Rejestracja: 517-538-606.

MEDYCYNA NATURALNA

• Gabinet bioenergoterapii: schorzenia kręgosłupa i narządów ruchu, stany bólowe, choroby wewnętrzne, Racibórz, Mickiewicza 18, 32-755-21-31.

Chcesz zamieścić ogłoszenie? – odwiedź nasze punkty:

RACIBÓRZ
- **Wydawnictwo Nowiny, Sp. z o.o. ul. Zborowa 4**
  czynne pn. – pt. 8.00 – 16.00
  Tel. 32 415 47 27, fax 32 414 02 60

WODZISŁAW ŚL.
- **PUT „WW", ul. Rynek 11,**
  czynne: pn. – pt. 9.00 – 17.30,
  sob. 9.00 – 13.00
  Tel. 32 455 55 00

RYBNIK
- **Księgarnia „SOWA", ul. Sobieskiego 24,**
  Tel. 32-422-13-85

lub naszą stronę w Internecie: ogloszenia.nowiny.pl

NOWY SERWIS REKRUTACYJNY
praca nowiny.pl
RACIBÓRZ • RYBNIK • WODZISŁAW ŚL. • GLIWICE
JASTRZĘBIE-ZDRÓJ • ŻORY • KĘDZIERZYN-KOŹLE

praca.nowiny.pl ➘ Sprawdź nas już dziś!

CENNIK OGŁOSZEŃ DROBNYCH (do 15 słów)

- motoryzacja – 15 zł
- biznes – 15 zł
- gastronomia – 15 zł
- kredyty, pożyczki – 15 zł
- nieruchomości – 15 zł
- matrymonialne – 10 zł
- nauka – 10 zł
- różne – 10 zł
- podaruję – 10 zł
- zguby – 10 zł
- praca (promocja) – 5 zł
- towarzyskie – 30 zł
- transport – 15 zł
- turystyka – 15 zł
- noclegi – 15 zł
- usługi rem.-bud.– 15 zł
- usługi – 15 zł
- wróżby – 15 zł
- zdrowie – 15 zł
- zwierzęta – 15 zł

OGŁOSZENIE PODWÓJNE (16 do 30 słów) + 10 zł!

za 5 złotych wyróżnij drobne ogłoszenie

POGRUBIENIE*

• Sprzedam działkę na Księżycu. Tanio. Tel. 000-000-000.

* Czcionka pogrubiona, kolor czarny

RAMKA*

• Kupię kota w butach (czerwone kozaki).

* Czcionka czarna, ramka czarna

KONTRA*

• Poszukuję towarzysza spacerów. Czerwony Kapturek.

* Czcionka biała, tło czarne

APLA*

• Dam pracę Krasnoludkom. Królewna Śnieżka.

* Czcionka czarna, tło niebieskie

KOLOR*

• Wynajmę amfibię. Atrakcyjne rabaty. Pan Samochodzik.

* Czcionka niebieska

Wymienione opcje wyróżnień można łączyć ze sobą w dowolny sposób. Oferta ważna od 15 czerwca 2010 r.

nowiny WODZISŁAWSKIE

Redakcja: 47-400 Racibórz, ul. Zborowa 4, Tel. 32 455 68 66
Nakład: 4000 egz.; e-mail: nw@nowiny.pl; http://nowiny.pl
Redaktor naczelny: Artur Marcisz – a.marcisz@nowiny.pl, 664 450 432
Reklama: Lucyna Kretek-Tomaszewska – l.tomaszewska@nowiny.pl, 606 698 903

Dziennikarze:
Magdalena Kulok – m.soltys@nowiny.pl, 666 023 150,
Adrian Czarnota – a.czarnota@nowiny.pl, 666 023 153
Justyna Koniszewska – j.koniszewska@nowiny.pl, 660 489 672.

Redakcja techniczna: Agnieszka Subocz – a.subocz@nowiny.pl
Portal nowiny.pl: Paweł Okulowski, portal@nowiny.pl
Wydawca: Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
Dyrektor Wydawnictwa Prasowego: Katarzyna Gruchot

Izba Wydawców Prasy
Kodeks Dobrych Praktyk Wydawców Prasy
Druk: Drukarnia Polskapresse Sp. z o.o., Sosnowiec

© Wszystkie prawa autorskie do opracowań graficznych reklam zastrzeżone
• Materiałów niezamówionych nie zwracamy.

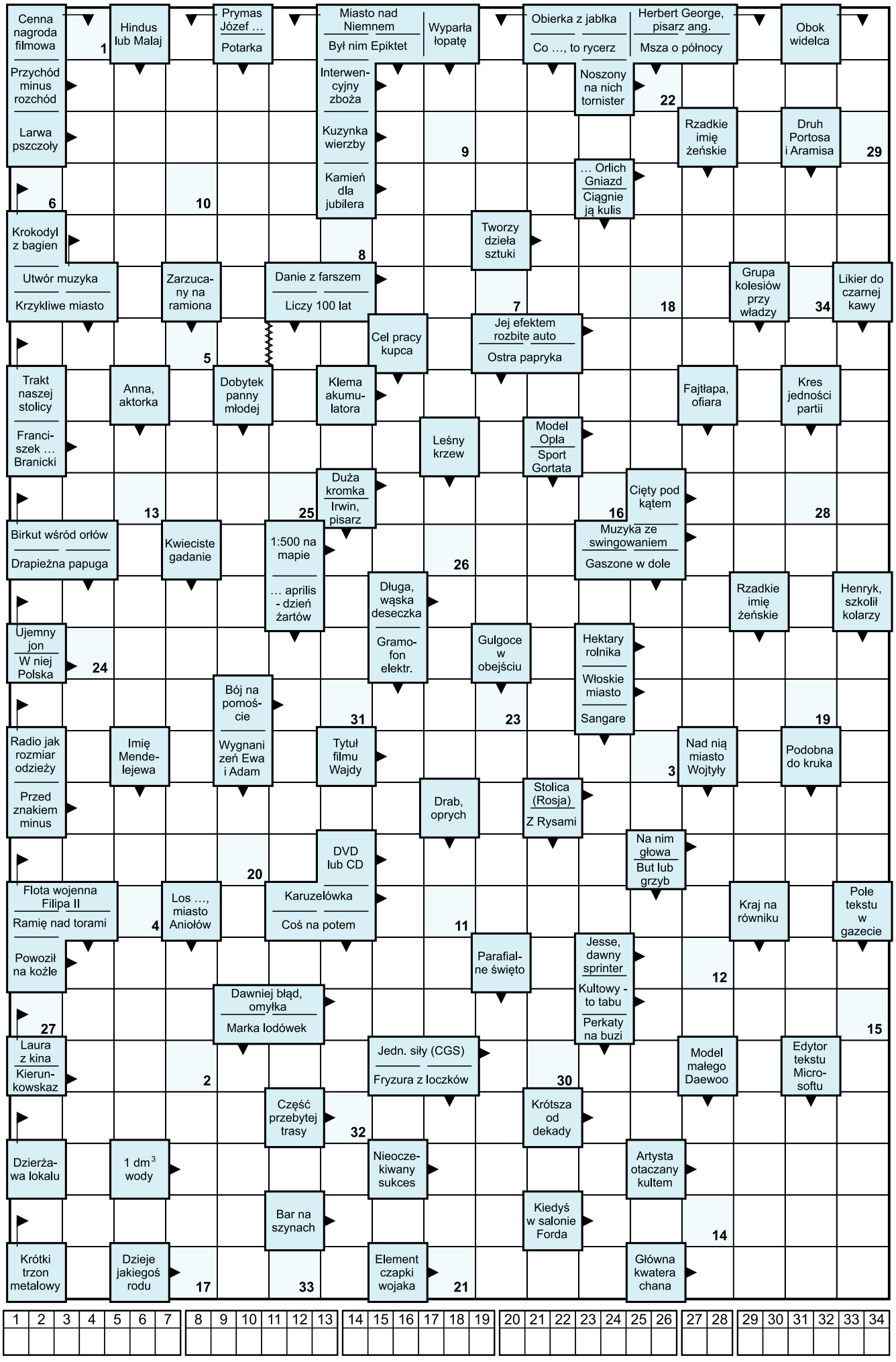

HOROSKOP

BARAN 21.03 – 20.04
Coraz częściej myślicie o stabilizacji, w tym tygodniu zechcecie wdrożyć swoje plany w życie i to z powodzeniem. Samotne Barany mogą w tych dniach spotkać miłość swojego życia.

BYK 21.04 – 20.05
W stałych związkach zrozumienie i harmonia. Taki stan rzeczy sprawi, że zechcecie pozostać dłużej w obecnej relacji. Wolne Byki spotkają na swojej drodze kogoś szalenie inteligentnego, kto przykuje ich uwagę.

BLIŹNIĘTA 21.05 – 21.06
W stałych związkach mogą narastać konflikty. Być może zechcecie porzucić obecnych partnerów dla nowego uczucia. Okres niełatwy. Samotne Bliźnięta będą miały problem z podjęciem decyzji życiowej.

RAK 22.06 – 22.07
W stałych związkach dość trudne relacje, nie można się z Wami dogadać. Uparcie obstawiacie przy swoim. Potrzeba kompromisu. Samotni – przed Wami burzliwy i namiętny romans. Uwaga na wydatki, jeśli przesadzicie może to się na Was odbić z końcem miesiąca.

LEW 23.07 – 22.08
Spokój i harmonia, bez większych uniesień. Warto urozmaicić ten czas romantyczną kolacją lub weekendowym wyjazdem. Wolne Lwy niech zainwestują w siebie, niedługo będą miały okazję wykorzystać swój urok w trakcie spotkania z kimś wyjątkowym.

PANNA 23.08 – 22.09
W stałych związkach stosunki burzliwe. Nie umiecie spokojnie ze sobą rozmawiać, jest wiele napięć, ale ta sytuacja minie. Wolne Panny zapoznają teraz kogoś bardzo zafascynowanego ich osobą, ale niewiele z tego wyniknie. Potraficie dobrze gospodarować pieniędzmi.

WAGA 23.09 – 22.10
Czas rozstań i pożegnań przed Wami. W tym tygodniu będzie miał miejsce początek końca starych związków, bądź też starych przyzwyczajeń, które zastąpi coś zupełnie nowego. Ogólnie droga w kierunku otwarcia się na drugą osobę.

SKORPION 23.10 – 21.11
W stałych związkach wzajemne szczęście i dużo radości z partnerstwa. Wspaniale się dogadujecie i oby tak dalej. Samotne Skorpiony powinny właśnie w tym tygodniu ruszyć na polowanie, duże prawdopodobieństwo, że spotkacie kogoś już na całe życie.

STRZELEC 22.11 – 21.12
Jesteście teraz w okresie emocjonalnej pustki. Warto przeczekać ten czas, ponieważ zawsze po takiej stagnacji przychodzi gwałtowne i namiętne uczucie, które rzadko kiedy przemija. Uwaga na przeziębienia, Strzelce są teraz szczególnie podatne na wirusy i bakterie.

KOZIOROŻEC 22.12 – 19.01
W stałym związku nieustanne wzajemne dowartościowywanie się. Głębokie zrozumienie i dużo miłości. Samotne Koziorożce będą pod wrażeniem pewnej nowo poznanej osoby. Uwaga na zupełny brak krytycyzmu. Pomyślcie nad nową, zdrowszą dietą.

WODNIK 20.01 – 18.02
W stałym związku rutyna. Różnice poglądów na wiele spraw doprowadzić mogą do chwilowych kłótni. Warto odpocząć od siebie, ażeby gorące uczucie mogło powrócić ze zdwojoną siłą.

RYBY 19.02 – 20.03
W stałych związkach porozumienie i harmonia. Dominuje umiejętność godzenia się i kompromisu. Samotne Ryby przygotujcie się na spotkanie miłości.

opracowała Wróżka Aleksa • www.wrozbyonline.pl

HUMOR

☺☻☺

– Halo!
Dzwonię w sprawie garażu.
– Przepraszam, ale to jest baza rakietowa. Źle pan trafił.
– Nie, to wy żeście źle trafili!

☺☻☺

Chłopak staje pod oknem ukochanej i woła:
– Kochanie ty moje!
Z okna wychyla się ojciec i odpowiada:
– Młody człowieku! Twoja to ona będzie, gdy będziesz płacił za jej rachunki telefoniczne, podręczniki, ciuchy, jedzenie i Internet! A póki co ona jest moja!

☺☻☺

Babcia Jasia była głucha, więc wnuczek kupił jej na 80 urodziny aparat słuchowy.
Miesiąc później:
– Babciu, jak tam Twój aparat słuchowy?
– Bardzo dobrze, wnusiu! Dzięki Tobie już 3 razy zmieniłam testament!

☺☻☺

– W czym panu mogę pomóc?
– Muszę wybrać jakiś prezent na 8 marca.
– Rozumiem, że coś droższego?
– Dlaczego pani tak uważa?
– Ponieważ dziś jest 20 marca.

☺☻☺

Czemu na świecie są białe koty?
Żeby murzyn też mógł mieć pecha.

☺☻☺

Ojciec od jakiegoś czasu podejrzewał syna o ćpanie. Pewnej nocy syn wraca późno do domu i szybko kładzie się spać. Ociec wstaje i wali mu rentgena po kieszeniach i... znajduje torebeczkę z białym proszkiem. Bierze to i idzie do łazienki. Trzaska jedną kreskę i... pojaśniało, pociemniało i nic. Hmm... trzasnął na drugą dziurę i... pojaśniało, pociemniało i nic. Pomału zaczyna się irytować, ale wali po raz kolejny. Znów – pojaśniało, pociemniało i nic. Nagle słyszy walenie do drzwi łazienki i głos żony:
– Stefek co ty robisz?!
Odpowiada:
– Gole się!
Żona:
– Trzy dni ?!

☺☻☺

eprasa.pl 337039a211

ekonowiny powiatu wodzisławskiego

Pomóżmy ptakom na wiosnę

Wiosna to świetny czas na wywieszenie budki lęgowej dla ptaków. Między innymi szpaki szukają teraz miejsca, gdzie wychowają przyszłe pokolenie.

Pomagając ptakom żyjącym w naszym otoczeniu tak naprawdę pomagamy sobie. Obserwacja ptaków, ich dokarmianie, samodzielne konstruowanie budek lęgowych i ich wywieszanie może stać się wspaniałą przygodą dla całej rodziny, szczególnie dla osób wychowujących dzieci. Kształtuje to opiekuńczą postawę dzieci wobec ptaków, w dalszej kolejności innych zwierząt a w konsekwencji właściwą postawę względem bliźnich. To wspaniała inwestycja w przyszłość naszych dzieci a przez to i w naszą własną. Zacieśniamy więzi rodzinne, rozwijamy zdolności manualne. Radość jaką niesie obserwacja ptaków być może przerodzi się w pasję do fotografii lub malarstwa.

Dlaczego budujemy budki lęgowe i sztuczne gniazda ? Człowiek swoją działalnością gospodarczą przekształca środowisko, bardzo często przekształcenia te nie służą dzikim zwierzętom, w tym ptakom. Pozbawiamy je ich naturalnych siedlisk, miejsc zdobywana pożywienia, schronienia czy miejsc rozrodu. Wielkołanowe, nowoczesne rolnictwo nie sprzyja większości ptaków związanych z krajobrazem agralnym. Chociaż są wyjątki, dziki gęsi czują się wyśmienicie, nigdy nie miały tak bogatej bazy żerowej na europejskich zimowiskach (wielkołanowa uprawa rzepaków, zbóż ozimych, oraz ścierniska po uprawie kukurydzy stwarzają przebogatą bazę żerową).

Dla zrekompensowania tych niekorzystnych zmian powinniśmy stwarzać ptakom zastępcze miejsca lęgowe. Robią to leśnicy, wywieszając budki lęgowe by zrekompensować zmniejszenie się drzew dziuplastych. Dzięki umiejętnie wywieszonej budce lęgowej możemy uchronić elewację budynku od zabrudzenia. Zapewniając miejsca lęgowe w sadach owocowych możemy zmniejszyć ilość szkodliwych owadów i ograniczyć stosowanie środków chemicznych.

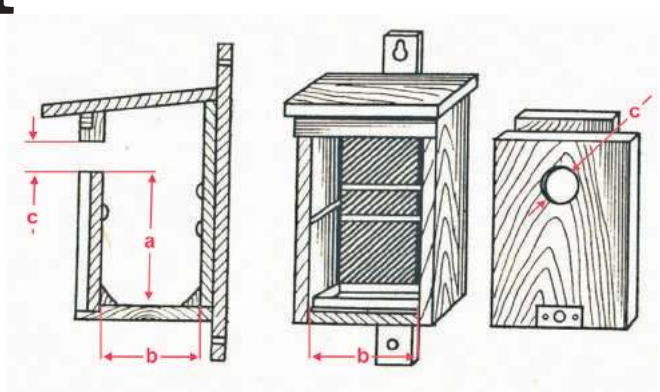

Budka dla ptaków powinna mieć odpowiednie wymiary

Typ	a	b	C
A1	21	11 x 11	28
A	21	11 x 11	33
B	26	14 x 14	47
D	27	17 x 17	85
E	50	25 x 25	150

Zestawienie podstawowych wymiarów dla poszczególnych gatunków

Po pierwsze bezpieczeństwo

Wywieszając budkę lęgową lub budując inne sztuczne miejsce lęgowe pamiętajmy, iż możemy stworzyć śmiertelną pułapkę dla ptaków. Koty domowe dziesiątkują populacje ptaków i nietoperzy w pobliżu naszych domostw. W tereny zurbanizowane coraz chętniej wkraczają dzikie drapieżniki: kuny domowe i tchórze. Drapieżniki te szybko uczą się penetrować budki lęgowe w poszukiwaniu piskląt, tym bardziej że są one łatwiejsze do odnalezienia niż naturalne dziuple czy gniazda.

Substytutem naturalnych dziupli są budki lęgowe, umożliwiające utrzymanie licznych populacji niektórych gatunków dziuplaków w lasach. Wyróżniono 5 podstawowych typów budek:

- A1 – dla najmniejszych dziuplaków (sikora modra, muchołówka żałobna),
- A – dla większych dziuplaków (sikora bogatka, wróbel, mazurek),
- B – dla szpaka, krętogłowa, kowalika, pleszki,
- D – dla gołębia siniaka, dudka,
- E – dla puszczyka, gągoła, tracza nurogęsi.

Konstrukcja budki powinna umożliwiać jej czyszczenie. Zaleca się wieszanie budki na wysokości 3 – 4 m (wyjątkiem jest budka typu E, którą należy zawiesić na wysokości co najmniej 6 m). Ekspozycja budki w drzewostanie nie ma istotnego znaczenia, należy jednak zwrócić uwagę, aby budka nie wisiała w miejscu permanentnie zacienionym lub silnie nasłonecznionym. W wymienionych przypadkach może dojść do szybkiego zagrzybienia budki lub przegrzania piskląt. Budki powinny być powieszone pionowo lub lekko pochylone do przodu. Odległość pomiędzy poszczególnymi budkami typu A i A1 powinna wynosić co najmniej 40 m. Budki można wieszać wzdłuż linii oddziałowych lub rozlokować je równomiernie w drzewostanie. Budki dla szpaków (typ B) można rozmieszczać w skupieniach (4–8 budek na sąsiednich drzewach). W przypadku budki dla puszczyka (typ E) eksponujemy maksymalnie 1 budkę na 100 ha lasu. Decyzję o liczbie i rozmieszczeniu budek podejmuje nadleśniczy w zależności od lokalnych warunków i potrzeb (np. po przeanalizowaniu zasiedlenia budek i dostępności naturalnych dziupli).

Niezbędnym zabiegiem jest jesienne czyszczenie budek, ponieważ pozostawione w budce gniazda są źródłem groźnych dla ptaków pasożytów. Gromadzący się materiał gniazdowy dodatkowo „spłyca" budkę, co ułatwia drapieżnikom dostęp do jaj i lęgów. Oprócz przedstawionych klasycznych budek można rozwieszać budki innych typów, np. drążone w pniu. W celu wzbogacenia bazy pokarmowej ptaków należy sadzić rodzime gatunki drzew i krzewów, których owoce są chętnie przez nie zjadane. **(eco)**

Pomagają naszym bocianom

Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Katowicach i spółka Tauron Dystrybucja zawarły porozumienie ws. współpracy na rzecz ochrony bociana białego.

Planowane w ramach współpracy działania będą miały charakter przede wszystkim promocyjny i edukacyjny. Jednym z efektów współpracy będą wspólnie wypracowane materiały i kampanie poświęcone bocianom i sposobom ich ochrony. Współpraca nie wyklucza również wspólnych działań interwencyjnych. Zdarza się bowiem, że gniazda zakładane przez ptaki na słupach energetycznych stwarzają zagrożenie, zarówno dla nich samych jak i dla ludzi. Bocianie gniazdo, budowane przez lata, potrafi osiągnąć wagę kilkuset kilogramów, a nawet kilku ton.

Poza współpracą ze spółką Tauron Dystrybucja, RDOŚ prowadzi również własne działania polegające na ochronie bociana białego. Współpraca z RDOŚ również dla energetyków nie jest pierwszym działaniem na rzecz bocianów.

Bocian biały w Polsce objęty jest ścisłą ochroną gatunkową i wymaga ochrony czynnej, polegającej głównie na zabezpieczeniu jego miejsc lęgowych. W Polsce gniazduje ponad 50 tys. par tych ptaków. Ponad 60% z nich swoje gniazda zakłada na słupach energetycznych. **(eco)**

Bocianie gniazdo, budowane przez lata, potrafi osiągnąć wagę kilkuset kilogramów, a nawet kilku ton

Dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

WFOŚiGW w Katowicach

Treści zawarte w publikacji nie stanowią oficjalnego stanowiska organów Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

eprasa.pl 337039a211

KARUZELA TRANSFEROWA - część 3

Ekipy raciborskiej i rybnickiej B klasy dokonały transferów na miarę swoich możliwości. Bieżący materiał zawiera bardzo ciekawe informacje o rotacjach na tym szczeblu rozgrywek.

B klasa (Podokręg Racibórz)

LKS RASZCZYCE

PRZYBYLI: Patryk Dżedżora (wolny zawodnik).

UBYLI: nikt.

LKS BRZEZIE

PRZYBYLI: Szymon Kowacz (Naprzód Zawada), Dawid Kwiatkowski (Strzelec Rzuchów), Damian Szłyk (wolny zawodnik).

UBYLI: Dawid Sowa (Naprzód Syrynia), Andreas Goszczycki (Markowice), Piotr Niestrój i Andrzej Krupa (nie wznowili treningów).

LKS ZGODA ZAWADA KSIĄŻĘCA

PRZYBYLI: Mateusz Rudek (Studzienna), Tomasz Piwowarczyk (wznowił treningi).

UBYLI: nikt.

LKS LYSKI

PRZYBYLI: Damian Cichecki (trener), Mateusz Tkocz (Strzelec Rzuchów), Marek Palica (wznowił treningi).

UBYLI: Sebastian Urbaś (trener), Piotr Kołek (nie wznowił treningów).

LKS NAPRZÓD 46 ZAWADA

PRZYBYLI: Krzysztof Strączek (Strzelec Rzuchów), Dariusz Malcherczyk (Wypoczynek Buków), Rafał Elsner i Kamil Szymiczek (wznowili treningi).

UBYLI: Szymon Kowacz (Brzezie), Witold Elsner i Krzysztof Zieliński (Strzelec Rzuchów), Zenon Rogoś (kontuzja), Bartosz Byczek, Patryk Balcar, Mateusz Iwaniuk, Mateusz Wojak, Robert Janik, Przemysław Pilinko i Kamil Pałyga (nie wznowili treningów).

LKS NAPRZÓD CZYŻOWICE II

PRZYBYLI: Antoni Jeleń i Marcin Gawliczek (wznowili treningi).

UBYLI: nikt.

TS GÓRNIK PSZÓW

PRZYBYLI: Mateusz Morawiec (Odra Centrum Wodzisław Śląski), Bartłomiej Sacha, Łukasz Hajto, Oskar Kusiak i Kamil Głuchaczka (z drużyny juniorów).

UBYLI: Dawid Broda (Górnik Radlin), Bartosz Tytko (kontuzja).

LKS 07 MARKOWICE

PRZYBYLI: Rafał Tarnowski (Kornowac), Mateusz Trzęsiński, Mateusz Płaczek i Szymon Tiebler (Rafako Racibórz), Andreas Goszczycki (Brzezie), Maciej Pendzich, Kamil Franica i Nataniel Hiltawski (Unia Racibórz – z drużyny juniorów), Aleksander Kozina, Dawid Majewski, Bogusław Małek, Paweł Dobuch i Tomasz Borecki (wznowili treningi).

UBYLI: Łukasz Podolski (Krzanowice), Mateusz Fojcik (Stal Kuźnia Raciborska), Patryk Grzesiczek (Owsiszcze), Marcin Kramarczyk (Ocice Racibórz), Mateusz Cieniawa i Mateusz Rutkiewicz (Orzeł Dzierżysław), Paweł Skatuła, Karol Berger, Jakub Prokopczuk, Patryk Cyran, Krzysztof Gadżała, Mateusz Baron i Norbert Urbanek (nie wznowili treningów).

LKS NAPRZÓD 37 KRZYŻKOWICE

PRZYBYLI: Kacper Elias, Sebastian Świst i Łukasz Balawajder (wolni zawodnicy).

UBYLI: nikt.

LKS ROZWÓJ BEŁSZNICA

PRZYBYLI: Bartosz Kowalski (Unia Turza Śląska), Sławomir Glenc (Przyszłość Rogów), Piotr Skrenik (Inter Krostoszowice), Gabriel Kubiniok (wolny zawodnik).

UBYLI: Adrian Matera (Polonia Łaziska), Mateusz Chłapek (Olszynka Olza), Tomasz Kołek (nie wznowił treningów).

KS CZARNI GORZYCE II

PRZYBYLI: Igor Goraus i Jakub Kopera (z drużyny juniorów).

UBYLI: Jakub Milek (Rymer Rybnik).

LKS OWSISZCZE

PRZYBYLI: Patryk Grzesiczek (Markowice).

UBYLI: nikt.

LKS GAMÓW

PRZYBYLI: Marek Pikuła (trener).

UBYLI: Joachim Malcharczyk (trener), Michal Kowalowicz (Sokół Boguchwałów), Martin Pendziałek (kontuzja).

LKS STRZELEC RZUCHÓW

PRZYBYLI: Witold Elsner i Krzysztof Zieliński (Naprzód Zawada), Łukasz Tomal, Paweł Wierzbowski, Michał Wierzbowski (wolni zawodnicy).

UBYLI: Szymon Ziółkowski (Naprzód Rydułtowy), Dawid Kwiatkowski (Brzezie), Mateusz Tkocz (Lyski), Krzysztof Strączek (Naprzód Zawada).

LKS GRZEGORZOWICE

PRZYBYLI: nikt.

UBYLI: nikt.

LKS GÓRKI ŚLĄSKIE

PRZYBYLI: Rafał Radecki i Marcin Jureczko (Górnik Radlin), Radosław Moskwa (wolny zawodnik).

UBYLI: Błażej Pyszny (Rymer Rybnik), Dawid Romanowski, Krzysztof Stelmaszek i Michał Zamęcki (nie wznowili treningów).

B klasa (Podokręg Rybnik)

LKS START MSZANA

PRZYBYLI: Marcin Bańka (Orzeł Palowice), Krystian Skupień i Krzysztof Marekwica (z drużyny juniorów).

UBYLI: Sławomir Chorowski (Wicher Wilchwy), Mateusz Klyta (Forteca Świerklany II), Daniel Cichy (Pietraszyn), Paweł Haśko (nie wznowił treningów).

LKS ORZEŁ JANKOWICE

PRZYBYLI: nikt.

UBYLI: Daniel Bielaczek (Górnik Radlin).

KS PŁOMIEŃ CZUCHÓW

PRZYBYLI: Krzysztof Grochla (trener), Sebastian Fereniec (Borowik Szczejkowice), Dariusz Pozór (Czerwionka II).

UBYLI: Paweł Wrzosek (trener), Szymon Bartyzel, Maciej Zabielski i Rafał Karpowicz (Ruch Stanowice).

LKS DĄB DĘBIEŃSKO

PRZYBYLI: Adrian Deptuch, Franciszek Spyra i Krzysztof Borkowski (wolni zawodnicy).

UBYLI: Adrian Kania (kontuzja).

KS 25 KOKOSZYCE

PRZYBYLI: Kamil Wereszczyński (Olza Godów), Łukasz Wójtowicz (z drużyny juniorów).

UBYLI: Stanisław Zieliński (Naprzód Syrynia), Jakub Mężyk i Mateusz Czynszak (nie wznowili treningów).

LKS OLZA GODÓW

PRZYBYLI: Tomasz Cielusek (trener), Radosław Wala, Mateusz Zdrzałek, Filip Odrozek i Paweł Lajda (wolni zawodnicy).

UBYLI: Janusz Sobala (trener), Kamil Wereszczyński (Kokoszyce), Sebastian Sosna (nie wznowił treningów).

KS SZCZERBICE

PRZYBYLI: nikt.

UBYLI: Krzysztof Cieślik i Krzysztof Wrona (Jedność Jejkowice).

LKS RUCH STANOWICE

PRZYBYLI: Mateusz Steuer (Orzeł Palowice), Szymon Bartyzel, Maciej Zabielski i Rafał Karpowicz (Płomień Czuchów), Daniel Lewandowski (Tempo Paniówki II).

UBYLI: Sebastian Kowalczyk, Daniel Skura, Wojciech Wojtasiok, Kamil Radyszuk i Patryk Radyszuk (nie wznowili treningów).

KP KAMIEŃ

PRZYBYLI: Jakub Pyznar, Daniel Ceremuga, Miron Michniewski i Damian Krawczyk (Concordia Knurów II), Tomasz Wiercioch (wolny zawodnik).

UBYLI: nikt.

KS SYGNAŁY GOTARTOWICE

PRZYBYLI: Zbigniew Raczyński (trener), Robert Peterko (Gwiazda Chudów), Kamil Slisz (wolny zawodnik).

UBYLI: Michał Rekuć (trener), Adam Kręcisz (kontuzja).

KS KLESZCZÓW

PRZYBYLI: Piotr Tomecki (Baranowice).

UBYLI: nikt.

SKF ROWIEŃ

PRZYBYLI: Mirosław Szwarga (trener), Krystian Zieleźny (Borowik Szczejkowice), Kacper Witoszek, Mariusz Winkler, Dawid Zimakowski i Tobiasz Pochopień (wolni zawodnicy), Denis Maczuga, Damian Wagner i Michał Bieniek (wznowili treningi).

UBYLI: Rafał Juraszczyk (trener), Henryk Furgoł, Rafał Bocianowski i Wojciech Konsek (nie wznowili treningów).

KS INTER KROSTOSZOWICE

PRZYBYLI: nikt.

UBYLI: Artur Wójciński (Silesia Lubomia), Piotr Skrenik (Rozwój Bełsznica).

(ak)

Uwaga! W przyszłym tygodniu ukaże się KARUZELA TRANSFEROWA – część 4, która zawierać będzie zmiany kadrowe drużyn grających w raciborskiej i rybnickiej C klasie.

eprasa.pl 337039a211